II.

W PIĘTNASTOLECIE

1909—1923.

KRAKÓW 1923

NAKŁADEM WYDZIAŁU GŁÓWNEGO A. Z. S.

W PIĘTNASTOLECIE 1909—1923

V.

SPRAWOZDANIE

AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE

KRAKÓW 1923
NAKŁADEM WYDZIAŁU GŁÓWNEGO A. Z. S.
ZA KOMITET REDAKCYJNY: STANISŁAW FÄCHER
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

PAMIĘCI

Ś. P. MARJANA SMOLUCHOWSKIEGO
Profesora fizyki i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, czynnego członka Sekcji narciarskiej i wioślarskiej, protektora Akad. Związku Sportowego

i

Ś. P. WŁADYSŁAWA PAWLICY
Profesora Akademji Górniczej i docenta Uniw. Jagiellońskiego, jednego z założycieli Akad. Związku Sportowego, długoletniego prezesa Sekcji narciarskiej, turystycznej i wioślarskiej

w dowód

trwałej wierności ideowemu kierunkowi przez Nich wytyczonemu

ofiaruje swe sprawozdanie z piętnastolecia

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY
W KRAKOWIE

†

Pamięci Tych, co z szeregów naszych ubyli, poświęcamy tę najsmutniejszą kartę.

Bolesne ponieśliśmy straty!

Nie oszczędziła śmierć nieubłagana i tych, co Przodownikami nam byli i Nauczycielami i tych co w zaraniu życia zginęli na polach walki.

I gdy pamięcią przechodzi się ich drogie nazwiska, żal ściska serce, że szereg ich długi, a dla nas młodych tembardziej bolesny.

Bo gdzież większa tragedja, jak nie wśród tych, co ukochawszy przyrodę i słońce, liczyć musieli śmierć za śmiercią, swych Najlepszych. Pamięć Tych, co w ciężkich warunkach życia czasów ostatnich, nie mogli znaleźć dla niego już sił! Pamięć Tych, co na dalekich polach walk, młode swe życie oddali w ofierze wielkiej Sprawie, pozostanie u nas zawsze żywą i trwałą.

A długi jest ten bolesny szereg!

W roku 1917 zmarł czynny nasz członek prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i rektor, Dr. Marjan Smoluchowski. Ukochaliśmy człowieka tego za to, że dla nas był Wyrazem idei naszej. Wielki ten, w całym świecie znany uczony, fizyk, którego prace obiegły rozgłosem kulę ziemską, wśród nas był żywem Ucieleśnieniem tego, co wszyscy bezwiednie jeszcze wtedy kochaliśmy. Mimo uciążliwej a owocnej swej pracy, mimo wielkich zaszczy-

tów naukowych, które zebrał na swej drodze (członek zwyczajny Akademji Umiejętności, przewodniczący komisji fizjograficznej tejże Akademji etc. etc.) skromny i miły, był pierwszym z tych, którzy zostawili nam



Ś. P. PROF. DR. MARJAN SMOLUCHOWSKI, REKTOR U. J.

najpiękniejszą postać prawego „Azetesa“. Niezwykła wszechstronność życia, ukochanie piękna przyrody, wielkie skłonności artystyczne, obok genjuszu Jego, złożyły się na to, że gdy jako czynny pracownik znalazł się w naszem gronie, pokochaliśmy Go za niezwykle podniosły stosunek Jego do sportu i do nas. Jeden z pierwszych w Polsce narciarzy, jeden z pionjerów tego ruchu, odbył cały szereg pierwszorzędnych wypraw narciarskich

i „pierwszych wyjść", — jako turysta — pozostawił po sobie wielkie imię, jako wioślarz wreszcie w naszej sekcji wioślarskiej, był niezapomnianym nigdy towarzyszem. Wszechstronność Jego znalazła swój wyraz jeszcze w upra-



Ś. P. DR. WŁADYSŁAW PAWLICA, PROF. AKAD. GÓRNICZEJ

wianiu kolarstwa, tennisu, pływactwa etc. Czynny, uprzejmy, prosty, zjednywał bez wyjątku wszystkie serca i gdy go zabrakło, pozostawił niczem nie zastąpioną lukę. Ze skromnego naszego stanu posiadania, uczciliśmy Jego wielką Pamięć, nazywając nowo wybudowaną przystań Jego Imieniem.

W roku 1920, zmarł jeden z najzasłużeńszych i najzacniejszych założycieli Związku, Dr. Władysław Pawlica,

prof. Akademji Górniczej i docent U. J. W roku 1908 był jednym z tych, co rzucili myśl założenia Związku. Umiłowanie pracy jego, jako petrografa, którego prace naukowe z petrografji Tatr uczyniły znanym, pociągnęło Go do turystyki i narciarstwa. Zorganizowane przez Niego sekcje, stały się osnową pracy Związku i rozwój ich poszedł po linji najpiękniejszej Jego myśli. Jeden z najtęższych czynnych sportowców, którego kursy narciarskie i wycieczki zimowe stały na najwyższym stopniu doskonałości, przez długie czasy był Przodownikiem naszej pracy. Kochany przez wszystkich, pozostawił po sobie trwałą pamięć.

Najliczniejsze straty ponieśliśmy wśród szeregów młodzieży naszej. Na dalekich rubieżach Ojczyzny, daleko poza Nią, na całym prawie kontynencie, położyli w ofierze swe młode życie w obronie Sprawy.

W smutnym tym rzędzie stoją niezapomniani nigdy Koledzy i Towarzysze broni: Witold Czarnota Bojarski, Władysław Langer, Wiktor Krysiński, Roman Uhr Stebelski, Stanisław Smolka, Stanisław Łoś, Michał Hrebenda, Aksentowicz Filip, Borkowski Józef, Dr. Bystroń Andrzej, Chamiec Jaksa Stanisław, Czasz Kazimierz, Kobylański Władysław, Stiber Jerzy, Tarczyński Tadeusz, Cielecki Piotr, Kunicki Wojciech.

Ubyli z szeregów członków naszych: Prof. U. J. Stefan Jentys, Prof. U. J. Janczewski, Dr. Wachtel, Prof. U. J. Wicherkiewicz, Dr. Feliks Wilkosz, Jan Jaksa Małachowski, Prof. Rosenblatt Józef, Dr. Kulczyński Władysław.

Cześć Ich Pamięci!

SKRAJNA TURNIA



Fot. Dr. Tad. Cyprian

W LAT PIĘTNAŚCIE.

W piękny dzień majowy 1909 roku obwieściły prymitywne ogłoszenia wielką nowość narodowi akademickiemu w Krakowie: wiec akademicki w sprawie... niepolitycznej.

Z niedowierzaniem gromadziły się nieliczne grupki młodzieży przed świstkami, głoszącymi tę nieprawdopodobną wieść na tablicach zakładów uniwersyteckich. Z jeszcze większem niedowierzaniem odczytywano podpisy zwołujących wiec, kilka nazwisk zupełnie nieznanych w bujnem ówczesnem życiu polityczno-partyjnem świata akademickiego Krakowa. Ten i ów pokiwał głową z pobłażaniem, inny ze żdziwieniem, że dla jakichś błahostek, poza kręgiem politycznego życia pozostających, zwołuje się wiec, — wszyscy niemal byli jednomyślnego zdania, że impreza jest co do istoty rzeczy chybiona, pod względem taktycznym źle postawiona, że wogóle wiec się nie uda.

Któż to bowiem wdzierał się na Olimp ówczesnego »wiecowego« życia akademickiego, kto śmiał łamać piękną linję wieców burzliwych, awanturniczych, odbywających się pod hasłami zwalczających się namiętności partyjnych, »zasadniczych« dyskusyj, z akompaniamentem ryków i hałasów opozycji, przy zgrzytach kwestyj zapytania, formalnych i nagłych, wśród duszących miazmatów zatłoczonej po brzegi i zadymionej sali, — tych wieców klasycznych, obradujących całe noce aż do białego rana i nawet wtedy się nie kończących?

Oto jakaś garstka zapaleńców, entuzjastów świata gór

i pięknego życia, porywała się na zuchwałą próbę przełamania uświęconych tradycyj.

Zwoływała wiec ogólno-akademicki bez liczenia się z wszechwładnym kluczem partyjnym, na miejscu porywającego tłumy politycznego hasła: na prawo lub na lewo, obwieszczała jako temat wiecu: wychowanie fizyczne młodzieży, ośmielała się zapewniać, że wiec będzie krótki, że obrady będą rzeczowe i skończą się nietylko uchwaleniem ognistych rezolucyj, ale położeniem podwalin pod towarzystwo akademickie dla wychowania fizycznego młodzieży...

Nielicznym był też wiec, który zebrał się w jednej z salek »Collegium novum«. Wyznaczony przez nasz komitecik organizacyjny na referenta, słuchacz wówczas 2-go roku przyrody Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozglądałem się ze smętnemi uczuciami po sali, w której rozsiadły się w ławkach małe grupki młodzieży, ściągnięte na wiec przeważnie przemocą przez naszych kilkunastu zwolenników i traktujące pobyt na owem nudnem zebraniu, jako narzuconą im pańszczyznę.

Dzięki też zdecydowanemu bojkotowi wiecu ze strony wszystkich ówczesnych wielkości politycznych krakowskiego akademickiego świata, — zebranie przebiegło gładko. Przewodniczący, ś. p. kol. Władysław Pawlica, udzielił szybko głosu referentowi, ja zaś wygłosiłem referat krótki, licząc się z obojętnym nastrojem sali. O ile pamiętam, było w mem przemówieniu coś o pięknie świata, o radości z życia, o helleńskim ideale pełnego człowieka, o konieczności pracy dla osiągnięcia tego ideału, — z tego wszystkiego wyłoniło się wezwanie do działania, a na końcu wniosek o zorganizowanie odpowiedniego towarzystwa. Nie obeszło się przytem bez wskazania zebraniu gór i wędrówek pieszych »po świecie«, jako najprostszego i najlepszego środka do osiągnięcia naszych celów, — nie mogłem też wytrzymać bez małej wycieczki przeciw »zgniłkom«, zaniedbującym zupełnie swój rozwój fizyczny, których kilku wymokłych i sceptyczno-kwaśnych przedstawicieli drażniło nas swym wyglądem na sali.

Dyskusja nad referatem była krótka. Przewodniczący ze stanowczą energją, zdradzającą przyszły »styl« posiedzeń naszych, gasił wszelką niepotrzebną gadaninę, wspomagany walnie przez kilku krzepkich komitetowych, budzących należyty, acz teoretyczny respekt wśród »zgniłków«, dla swego dobrego



JESIENNY
RANEK NA WIŚLE

FOT. DR. TAD. CYPRIAN

wyglądu, groźnych postaci i rozłożystych ramion. Po dyskusji zebranie uchwaliło z piorunującą szybkością zgłoszone przez nas wnioski, a następnie wybrało jednomyślnie komitet organizacyjny, złożony z inicjatorów wiecu, którzy ze zdumiewającą sprężystością narzucili skład tego komitetu zebraniu, tak, że nawet zipnąć nie miało ono czasu.

W ten to sposób powstał przed piętnastu laty Akademicki Związek Sportowy w Krakowie.

Metody, wprowadzone przez inicjatorów na wiecu organizacyjnym, okazały się zbawienne. Ścisła i zupełna apolityczność stowarzyszenia, opartego jednak na granitowej podstawie miłości i pracy dla Ojczyzny, sprężystość w działaniu, rozmach i szybkość decyzji, odrzucenie wszelkiej formalistyki, nieustanne dążenie do osiągnięcia celu z odrzuceniem jakichkolwiek czynników ubocznych, akcja małymi, ale dobranymi zespołami, opartymi na zupełnem do siebie zaufaniu, bezwzględne duszenie wszelkich osobistych tarć, kłótliwości i przekroczeń etyki sportowej, a równocześnie unikanie wszelkiego przymusu zewnętrznego, natomiast oddziaływanie na innych potężnym naciskiem moralnym przykładu osobistego zachowania się, — oto hasła pracy Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie i podstawy żywego rozwoju i rozkwitu w ubiegłych latach piętnastu. Hasła te i idee podtrzymywane są i pielęgnowane troskliwie przez owych »old-boy'ów« A. Z. S., którzy, opuściwszy mury krakowskich szkół wyższych, wierni swemu dawnemu stowarzyszeniu, pracują dalej bezpośrednio, czy pośrednio, dla jego sprawy.

Jestem w tem szczęśliwem położeniu, że współdziaławszy w założeniu naszego Związku przed laty piętnastu, dzisiaj, po skończeniu uniwersytetu, powróceniu na szkoły wyższe krakowskie, jako asystent, docent, wreszcie profesor, przez cały niemal ten czas mam sposobność pracować czynnie wespół z młodzieżą, z której szeregów wyszedłem.

Życzenie dla Was, młodzieży, u wstępu sprawozdania Waszego złożone, będzie więc też częściowo i życzeniem dla mnie, tak z Wami ściśle zespolonego, składam je Wam jednak najserdeczniejsze: dalszej jaknajowocniejszej pracy dla osiągnięcia Waszego, czy też naszego wspólnego ideału: rozszerzenia kultu radości i pełni życia wśród młodzieży polskiej!

Walery Goetel.

OSTATNIE DZIESIĘCIOLECIE.

Gdy lat temu dziesięć wydawaliśmy ostatnie nasze (IV) drukowane sprawozdanie, zamykające pięcioletni okres działalności Związku, nikt nie przypuszczał, że długi okres 10 lat, dzielił nas będzie od możności powtórnego przedstawienia pracy naszej, za pomocą drukowanego słowa.

Nie potrzebujemy — rzecz jasna — powoływać się na wyjątkowe trudności spowodowane wojną i zmienionymi warunkami gospodarczymi, by usprawiedliwić późniejszą niemożność zrobienia obrachunku z czynności już dokonanych i zbadania, czy cel zakreślony przy założeniu Związku został osiągnięty, lub też możliwy jest do osiągnięcia przy środkach, które dotychczas stosowano.

Przez 10 lat ostatnich, które były najcięższym okresem życia Akademickiego Związku Sportowego, utrwaliła się i uwypukliła ideowa strona naszej działalności tak dalece, że możemy dziś, w roku jubileuszowym, prócz zdania sprawy z tego, czegośmy dokonali, zapytać się, czy to czegośmy dokonali, jest dobrem i czy odpowiada ideowemu kierunkowi, przebijającemu się jako linja wytyczna w całej pracy Związku.

Gdy zamykaliśmy pięcioletni okres działalności Związku w r. 1912—13, widzieliśmy jasno, że pobudki, które skłoniły nas do podjęcia akcji »wniesienia w mury Uniwersytetu Jagiellońskiego blasku młodości, zdrowia i siły« były pobudkami sprawiedliwemi i znalazły żywe potwierdzenie w niezaprzeczenie bujnym rozwoju Związku w pierwszych 5 latach.

Następnych lat 10 — okres, który mamy już za sobą — dodał do tego przeświadczenia dowody bardzo przekonywujące i stwierdził, że nietylko pobudki kierujące nami były spra-

wiedliwe, ale i działalność, dla wykonania naszych idei podjęta, okazała się skuteczną. Mimo bowiem długiego okresu wojny, która zabrała z grona naszych członków cały szereg najbardziej zacnych i zasłużonych, mimo przerwy w pracy sportowej, która ustąpić musiała usiłowaniom obrony Ojczyzny, mimo szkód, które ponieśliśmy w naszym majątku, zdołaliśmy w okresie tym nawiązać z powrotem nici do tradycji z przed lat 10 i staraliśmy się ideę Związku rozwinąć i nadać jej odpowiedni kierunek.

* *
*

Ostatnie nasze drukowane sprawozdanie zamykało okres działalności do roku 1913. Rok następny 1914, nie pozwolił nam już na wydanie podobnego sprawozdania. A jednak rok ten był pod względem działalności sportowej dalszem świadectwem niezaprzeczonego rozwoju Związku i przyniósł ze sobą dorobek, znacznie przewyższający dorobek roku uprzedniego. W roku tym zupełnie jasno skrystalizowała się już linja ideowej pracy Akademickiego Związku Sportowego, polegająca przedewszystkiem na wszechstronności uprawianego sportu, na pociągnięciu do idei kultury fizycznej jak najszerszej masy młodzieży i na baczeniu nad równomiernem kształceniem ducha i ciała. Znalazło to swój wyraz w przewadze ruchu turystycznego i narciarskiego, przy równoczesnem, bardzo silnem rozwijaniu się sportu w Sekcjach sportowych, jak: Wioślarskiej, Tennisowej, Szermierczej itd. Wtedy też po raz pierwszy zauważyliśmy, że ciężar pracy sportowej należy przerzucić na poszczególne Sekcje, pozostawiając Wydziałowi Głównemu, jedynie troskę o racjonalne kierownictwo pracą i zdobywanie nieodzownych środków finansowych. To przeświadczenie, nie narzucone zresztą żadną uchwałą, lecz wywołane potrzebami życia, spowodowało utworzenie w tym roku kilku nowych Sekcyj sportowych, przy dalszym silnym rozwoju dotychczas istniejących.

W ostatnim przedwojennym roku posiadaliśmy Sekcje: Narciarską, Krajoznawczo-turystyczną, Wioślarską, Tennisową, Szermierczą i na początku tego roku rozwiązaną Sekcję Strzelecką, która jako organizacja wojskowa, utworzona przy Akademickim Związku Sportowym wcielona została następnie w kadry Legjonów polskich.

Najsilniej stosunkowo w roku tym pracowała Sekcja Wioślarska, zapisując prócz kilkuset wycieczek wioślarsko-turystycznych, szereg zawodów wodnych w Warszawie i Krakowie. Wspomnieć należy pierwszy debiut naszej osady na czwórkach wyścigowych w Warszawie, który dla osady Sekcji zakończył się pomyślnym wynikiem, przynosząc w biegu gigów, w wyścigu z Poznaniem pierwsze miejsce. W Warszawie też w osadzie »półbąków« zwyciężyła nasza osada kilkunastu długościami osadę Pułtuska. Na regaty warszawskie Sekcja zdołała już wtedy wystawić 7 osad. W Krakowie urządziła Sekcja regaty wewnętrzne z udziałem gości z bratniego Towarzystwa z Nowego Sącza; regaty te, aczkolwiek organizowane dorywczo, dały chlubne świadectwo organizacyjnych zdolności ówczesnych członków Sekcji.

Sekcja Tennisowa w ostatnim roku przedwojennym stanęła, rzec można, na najwyższym poziomie dotychczasowej swej działalności, wysuwając się na czoło wszystkich polskich organizacyj tennisowych. Prócz prac, mających na celu utrzymanie boisk tennisowych w Parku Krakowskim, budowę pawilonu, urządzenie szeregu turniejów lokalnych i uczniów szkół średnich, zorganizowała Sekcja w czerwcu 1914 r. wielki turniej międzynarodowy, który zgromadził najlepsze siły sportowe środkowej Europy i na długo zapewne jeszcze, tak organizacją, jakoteż poziomem sportowym, przedstawiać będzie wartość.

Sekcja Narciarska w roku tym miała tylko część sezonu na rozwinięcie swej tradycyjnej już w Akademickim Związku Sportowym działalności. W krótkim tym czasie podtrzymano godnie tradycję dotychczasową, a przez urządzenie zawodów międzyklubowych, zawodów o mistrzostwo Akademickiego Związku Sportowego i szereg sukcesów sportowych, wysunęła się Sekcja na niepoślednie miejsce w rzędzie polskich towarzystw narciarskich. Szereg najbardziej śmiałych, odkrywczych wypraw w Tatry Wysokie, Niżnie Tatry, Beskid, Gorce i Karpaty, wypraw nie mających ani przedtem ani potem, równych w historji polskiego narciarstwa, dopełnił tego pięknego roku.

Inne Sekcje, jak krajoznawczo-turystyczna, szermiercza, strzelecka rozwijały się bardzo silnie, składając się razem z powyższemi na obraz niezaprzeczonego postępu i prawidłowej rozbudowy idei Akademickiego Związku Sportowego.

Odciążony w ten sposób Wydział Główny Akademickiego Związku Sportowego od prac czysto sportowych, jąć się mógł organizacyjnych problemów pierwszej wagi, jak sprawa budowy taniego domu turystycznego dla młodzieży w Zakopanem, sprawa boiska, nawiązanie żywego kontaktu z utworzoną przy Senacie Uniwersytetu Jagiellońskiego senacką komisją sportową itd. Słowem r. 1914 to może najwyższy stopień rozwoju Związku i największe natężenie inicjatywy i rozmachu w planach, przerwane niestety wojną światową, która na długi okres czasu nietylko zastanowiła żywo rozwijającą się działalność, ale nawet spowodowała znaczny krok w tył, tak, że gdy po kilku latach można było podjąć dalszą pracę — należało zacząć ją niemal od podstaw.

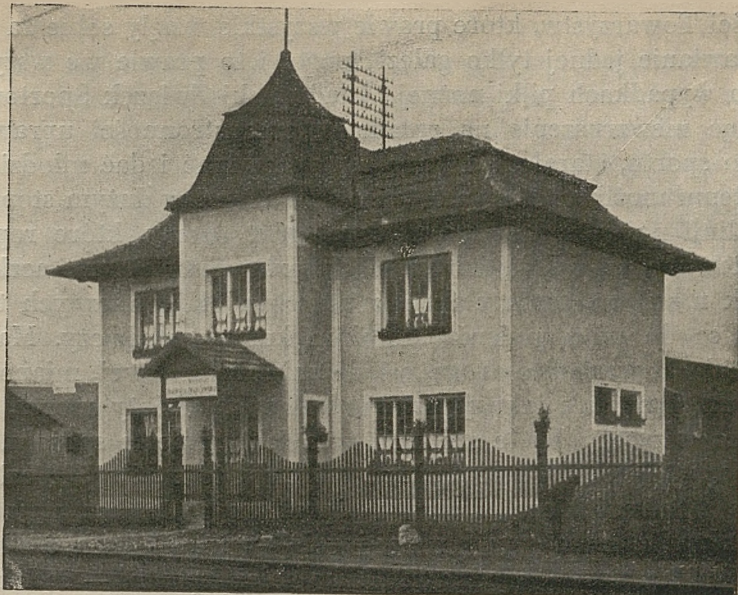
Z chwilą wybuchu wojny zamarło życie w Akademickim Związku Sportowym we wszystkich jego objawach, czy to we Wydziale Głównym, czy to w poszczególnych Sekcjach, czy też w osobnych komitetach, komisjach itd. Szeroko po świecie rozbiegli się członkowie Związku. Dorobek pięcioletniej pracy niszczał przez kwaterunki wojenne i brak opieki, tak, że zwolna z dawnego świetnego życia Związku powstawała prawie ruina. Umiłowanie życia sportowego jednakże, mimo okropności wojny ciągnęło przebywających rzadko w Krakowie dawnych członków do zainteresowania się losami Związku, do chęci ratowania ostatków majątku i pięcioletniego dorobku i do wznowienia w miarę możności pracy na polu sportowem. Praca ta skupiać się zaczyna już w r. 1915 i 1916 w Sekcjach Narciarskiej i Wioślarskiej, które najwcześniej w czasie wojny powróciły do jakiego takiego życia, a członkowie ich rozpoczęli przedewszystkiem starania nad objęciem agend całego Związku, utrzymaniem jego majątku i opieką nad nim. I prawdę rzec można, że gdyby nie poświęcenie kilku jednostek dobrej woli, które między jednym frontem a drugim, między jedną a drugą ofenzywą, zbierały i chroniły majątek Towarzystwa, w krótkim czasie nie byłoby pozostało zbyt wiele.

W Sekcjach wyżej wymienionych zgromadziła się młodzież szkolna, która przetrwała czas niespokojny do chwili, gdy »starzy« zaczęli powracać do Związku. I wkrótce, bo już w r. 1917—1918 kilku tych »starych« mogło podjąć pracę nad przyszłością Związku i mimo nieprzezwyciężonych zdawałoby się trudności, jęli się rzeczy bardzo ciężkiej, bo budowy własnej

wielkiej przystani wioślarskiej i domu klubowego. W r. 1918 wybudowano halę łodzi, w r. 1919 budynek piętrowy, w r. 1920 wykończono wszystkie prace nad przystanią wioślarską i budynkiem, w r. 1921 uruchomiono 4 boiska tennisowe w Parku Krakowskim, tak, że w tym jeszcze roku Akademicki Związek Sportowy odzyskał te podstawy, które miał przed wojną i rozpocząć mógł pracę normalną.

Z dziejów poszczególnych Sekcyj w okresie wojny, najbardziej pamiętne dla Akademickiego Związku Sportowego, to dzieje Sekcji Wioślarskiej i Narciarskiej. Pierwsza z nich uruchomiona na nowo stosunkowo zresztą wcześnie, bo już w r. 1915, wznowiła życie sportowe w r. 1916 do tego stopnia, że w wielu wypadkach była prawdziwem miejscem odpoczynku i rozrywki w najcięższych czasach dla młodzieży, po największej części nie zmuszonej jeszcze do służby w szeregach zbrojnych. W r. 1916 i 1917 zorganizowano nawet regaty i to międzyklubowe, bo udział wzięły osady Sokoła krakowskiego i Towarzystwa Wioślarskiego z Nowego Sącza. Na wiosnę r. 1918 przystąpiono do budowy przystani, której dokonano własną pracą członków Związku. W tymże roku urządzono dwukrotnie regaty klubowe i międzyklubowe. Lata 1919 i 1920 to nowa próba dla Sekcji Wioślarskiej. Odrodzona Ojczyzna powołała znowu pod broń wszystkich prawie członków. Z czasów tych — pod względem sportowym — wymienić wypada historyczną poniekąd i jedyną w swoim rodzaju wyprawę osady naszego Związku na czwórce wyścigowej do Warszawy. Osada ta w najtrudniejszych warunkach, nie mogąc zabrać łodzi pociągiem do odległej Bydgoszczy, musiała na tydzień przed regatami udać się drugą wodną do Warszawy, by później startować w wyścigu o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy. Wynik sportowy, po zmęczeniu spowodowanem bardzo trudną przeprawą, był rzecz jasna przesądzony z góry, niemniej, wyjazdem tym Sekcja dała dowód tężyzny i prawdziwego zapału sportowego. Dopiero w roku 1921—2 Sekcja przystąpić mogła do normalnej pracy na polu sportowem.

W szczęśliwszem nieco położeniu znalazła się Sekcja Narciarska, która mając swoich członków prawie wszystkich także w szeregach wojujących, mogła ich jednak mieć czy to w oddziałach wysokogórskich, czy narciarskich itd. Już w r. 1915 w zimie odbył się w Zakopanem kurs narciarski; w następnych



BUDYNEK KLUBOWY I PRZYSTAŃ WIOŚLARSKA A. Z. S.
UL. ZWIERZYNIECKA 48.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.

latach następowały kursa nieprzerwanie po sobie. Wtedy to po raz pierwszy przywieźli członkowie Związku do Polski nową szkołę jazdy na nartach, która dziś z pewnemi zmianami przyjęła się ogólnie. Na początku r. 1919 podjęła Sekcja myśl zorganizowania kompanji wysokogórskiej przy Brygadzie Strzelców Podhalańskich, gdzie zgrupowała się większa ilość czynnych członków Sekcji. Od tego już czasu działalność Sekcji ustawicznie wzmagała się, wysuwając w pierwszych latach rozwoju sportu narciarskiego Rzeczypospolitej Polskiej, Sekcję Narciarską A. Z. S. na jedno z pierwszych miejsc.

Przy końcu tego najcięższego dla Akademickiego Związku Sportowego okresu, zorganizowały się Sekcja Tennisowa, Szermiercza i powstały nowe, jak Pływacka, Bokserska, Lekkoatletyczna itd.

* *
*

Na tle ogólnego polskiego ruchu sportowego rysuje się w ostatnich 10 latach działalność Akademickiego Związku Sportowego bardzo charakterystycznie. W przeciwieństwie do więk-

szości Towarzystw, które prawie wszystkie wzięły sobie za cel uprawianie jednej tylko gałęzi sportu i to prawie we wszystkich wypadkach piłki nożnej, Akademicki Związek Sportowy, stojąc niewzruszenie na zasadzie wszechstronności uprawianego sportu, starał się zasadę tę podtrzymać i dać młodzieży po temu możliwość. Była to więc działalność w dużym stopniu po linji najwyższego oporu idąca, gdyż sporty, które reprezentowane są w Akademickim Związku Sportowym, aczkolwiek niezaprzeczenie piękne, z przyczyn ekonomicznych trudne są do udostępnienia szerokim kołom młodzieży. Mając jednak na względzie drugą zasadę działalności swej, mianowicie udostępnienie jaknajszerszym kołom młodzieży sportu, robiono wszystko, by te szerokie koła faktycznie tę sposobność znalazły. To też gdy powiedzieć możemy, że z górą 500 członków Akademickiego Związku Sportowego, to bez wyjątku członkowie czynni, zgrupowani już dziś w 11 sekcjach, a z których każdy uprawia jedną lub kilka gałęzi sportu, — sądzimy, że jednej i drugiej zasadzie staraliśmy się odpowiedzieć właściwie, mimo, że wskazywać nie trzeba na trudności takiej akcji.

Idea Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie stała się hasłem sportu akademickiego w Polsce i gdy tylko warunki polityczne pozwoliły, w odrodzonej Polsce w każdem prawie mieście uniwersyteckiem utworzył się Akademicki Związek Sportowy o podobnej naszemu strukturze. Dziś, gdy mamy w Polsce 7 Akademickich Związków Sportowych, z których każdy prawie wszechstronność i szeroki zakres uprawianego sportu uważa za myśl przewodnią, stwierdzić możemy, że idea Akademickich Związków Sportowych musiała mieć w sobie bardzo dużo z życiowej prawdy i konieczności. Wybitnie indywidualne upodobanie akademickiego sportu złożyło się na taki właśnie, a nie inny, obraz rozwoju jego wśród młodzieży akademickiej.

Z ubiegłych dziejów naszych wspomnieć osobno należy stosunek nasz do piłki nożnej, która w sporcie polskim odgrywa rolę coraz bardziej dominującą. Głównie w Krakowie, dla którego dziś jeszcze piłka nożna jest synonimem sportu, mieliśmy trudności znacznie większe, niżby to było gdzieindziej, gdzie praca sportowa zaczyna się od podstaw, gdzie w równej mierze ważną będzie lekkoatletyka, pływanie, narciarstwo itd. To też, gdy po latach 15 posiadamy 11 Sekcyj, pomiędzy któ-

remi Sekcja Piłki Nożnej zajmuje pod względem sportowym miejsce średnie, to stało się to pod wpływem tego charakterystycznego stosunku sportu »akademickiego« do sportu piłki nożnej, który nie zaprzeczając jej ważności, nie widzi w niej alfy i omegi życia sportowego. A losy naszej Sekcji Piłki Nożnej, to świadectwo tego kształcenia się pojęć o różnicy sportu ogólnego i »specjalnego« sportu piłki nożnej. W r. 1911 zorganizowaliśmy Sekcję Piłki Nożnej, wychodząc z założenia, że w łonie prawdziwie wszechstronnych towarzystw powinien być reprezentowany każdy odłam sportu, ale już w sprawozdaniu z r. 1912—1913 musieliśmy podać do wiadomości uchwałę, rozwiązującą Sekcję Piłki Nożnej i powody, które nas do tego skłoniły. A stało się to bynajmniej nie z powodu małej wartości sportowej tej Sekcji, lecz z odrębnych powodów, które w r. 1913 były jaskrawe, a w dużym stopniu nie ustąpiły do dnia dzisiejszego. Wtedy już, a więc lat 10 temu pisaliśmy, że »w miarę jak weszliśmy w bliższą styczność z ruchem footballowym ogarniało nas coraz większe rozczarowanie, poznaliśmy szereg przypadków i sposobów działania, o jakich nie mieliśmy pojęcia, że mogą rozwinąć się na podłożu sportu«. W dalszym ciągu motywów tej uchwały stwierdziliśmy niewłaściwy kierunek, niski poziom kulturalny gry w piłkę nożną i jej znaczny charakter profesjonalizmu. Że przytem równocześnie nie znaleźliśmy zbyt wiele zainteresowania sportem piłki nożnej wśród młodzieży akademickiej, zmuszeni byliśmy Sekcję rozwiązać, pozostawiając sobie jednakże swobodę na przyszłość, gdy inne warunki umożliwią normalną pracę na tem polu. Gdy w r. 1922 znalazło się grono członków, pragnące czynnie uprawiać sport piłki nożnej, zorganizowaliśmy Sekcję na nowo, aczkolwiek widzieliśmy dobrze, że wiele z przedwojennych jeszcze powodów rozwiązania Sekcji Piłki Nożnej, nie przestało działać i obecnie. Uczyniliśmy to jednak w imię naszej zasady o wszechstronności sportu, mając przytem nadzieję uzyskania własnego boiska, gdzie możnaby dać z czasem tej Sekcji właściwy kierunek.

Zatrzymując się dłużej nad kwestją piłki nożnej i jej stosunku do akademickiego sportu, czynimy to jedynie w imię naszej zasady utrzymania wszechstronności w sporcie. Nie widzimy zresztą dla akademickiego towarzystwa, jakiem jest Akademicki Związek Sportowy, w najmniejszym nawet stopniu

niebezpieczeństwa zmajoryzowania go i zepsucia przez sport piłki nożnej, pragniemy jedynie zaznaczyć nasze odrębne stanowisko wobec tego sportu, który stał się dziś »wyrazem« sportu polskiego.

* * *

Przez ciężki okres 10-lecia wojennego zaledwie w ostatnich latach Wydział Główny podjął znowu tę pracę, do której powoływał go statut Związku. Prawie przez 8 lat normalna praca Wydziału Głównego prawie że nie istniała, skupiona siłą rzeczy jedynie w rękach ludzi dobrej woli, którzy o zaczętych już działaniach nie zapomnieli, lecz w miarę możności starali się je wykonać. A pracy ich i inicjatywie pozostawiły przedwojenne czasy bardzo wiele do wykonania. Żywiołowo już przed wojną rozwijający się ruch sportowy wykazał wkrótce szereg potrzeb i to potrzeb bardzo trudnych do zaspokojenia, w normalnych nawet czasach. W pierwszym rzędzie wymienić wypada tutaj sprawę budowy boiska (wielkiego parku sportowego), budowę taniego domu turystycznego dla młodzieży w Zakopanem, sprawę opieki lekarskiej nad członkami ćwiczącymi, kontakt z władzami szkolnemi pod względem sportowym, opiekę nad młodzieżą szkół średnich i cały długi jeszcze szereg prac, mających na celu utrwalenie i danie podstaw dalszej, prawidłowej działalności Związku. Pierwszą sprawę pierwszorzędnej wagi, sprawę budowy boiska sportowego pchnął Wydział w ostatnich czasach na tory rychłej już realizacji (szczegółowe omówienie tej sprawy zamieszczamy w osobnym rozdziale). Druga myśl Akademickiego Związku Sportowego, to idea taniego domu turystycznego dla młodzieży w Zakopanem. Silny kierunek turystyczny i narciarski wymagał posiadania przez Akademicki Związek Sportowy domu w Zakopanem, gdzie ucząca się młodzież mogłaby znaleźć dogodne warunki bytowania.

Dom taki przed wojną mieliśmy w Zakopanem zorganizowany we własnym zarządzie, wyposażony w stosunkowo obfity inwentarz w postaci pościeli i wewnętrznego urządzenia. W ostatniem tylko półroczu przed wojną dom ten zapisał w statystyce 500 noclegów, z których korzystali nietylko nasi członkowie, lecz szerokie koła uczącej się młodzieży. Instytucja ta, mieszcząca się w wynajętym domu, okazała się wkrótce bar-

dzo niedostateczną i na dwa lata jeszcze przed wojną zmusiła ówczesny Wydział do podjęcia szerszej akcji, mającej na celu wybudowanie własnego wielkiego domu turystycznego dla młodzieży w Zakopanem. Zorganizowano wtedy komitet budowy takiego domu, który raźno zabrał się do zbierania nieodzownych funduszów; stworzył towarzystwo akcyjne budowy domu, pociągnął do swej myśli szerokie koła społeczeństwa krakowskiego, tak, że nie ulegało wątpliwości, że w niedługim przeciągu czasu dom taki stanie. Wojna przerwała starania komitetu, fundusze przezeń zbierane nie ocalały wskutek straty wartości. Zdołaliśmy jedynie uratować inwentarz, którym w ostatniem dziesięcioleciu niejednokrotnie posługiwaliśmy się dla zorganizowania dorywczych i czasowych schronień dla wycieczek. Mimo trudności, jakie nastręczają się dzisiaj przy podjęciu z nowa tej akcji, Akademicki Związek Sportowy nie usunie się od wykonania myśli swych założycieli i już w najbliższym czasie dołoży wszelkich starań do pracy nad budową takiego domu. Nie mogąc z przyczyn braku funduszów podjąć na razie budowy domu turystycznego i wielu innych prac, utrudnionych brakiem odpowiednich środków, Akademicki Związek Sportowy nie zapomina jednak o nich i inicjatywę, którą samo życie jego w ciągu lat 15 wywołało, podejmie i dołoży wszelkich starań do jej wykonania. Jeżeli bowiem zmuszony był nieraz Akademicki Związek Sportowy do odsuwania na czas dalszy, a nawet nieograniczony, pewnych swych bardzo żywotnych zamierzeń, to czynił to jedynie spowodowany bardzo trudnemi warunkami, ale wprowadzenia ich w czyn nigdy wyrzec się nie może.

Zupełnie normalna praca Wydziału Głównego datuje się w ostatniem dziesięcioleciu od r. 1921, gdy na podstawie statutu wyłoniono w przedwojennej formie Wydział Główny, który przejął swoje funkcje od zastępującej go faktycznie Sekcji Wioślarskiej, będącej do tego czasu jedyną prawie trwałą ostoją Związku. Podjął więc Wydział Główny prace nad uporządkowaniem szkód, spowodowanych przez wojnę, dał inicjatywę do zrekonstruowania wszystkich przedtem istniejących Sekcyj, powołał do życia nowe i gdy sportowe życie popłynęło normalnym torem, zwrócił swoje starania w kierunku zdobywania koniecznych środków finansowych i powolnego realizowania wielu dawnych planów.

* *
*

Mimo, że staliśmy zawsze na tem stanowisku, by prace dokonane przez członków Związku w zakresie organizacyjnym i technicznym pozostały bezimienne, winni jesteśmy po upływie lat 15 przywieść pamięci nowego pokolenia Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie wszystkie nazwiska tych członków, którzy pracowali około dobra Związku, łożyli trudy, zapał, czas i poświęcenie.

Akademicki Związek Sportowy w Krakowie założony został w maju 1909 roku w Krakowie przez grupę słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Byli to późniejsi, najzasłużeńsi i najbardziej około Związku pracujący koledzy: śp. Władysław Pawlica, późniejszy prof. Akademji Górniczej i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, Walery Goetel, obecnie Dr. Prof. Akademji Górniczej, długoletni już dzisiaj prezes Towarzystwa, niezastąpiony nikim pracownik, inicjator i twórca dzisiejszego A. Z. S., Wacław Majewski, obecnie lekarz, Leopold Rudke, obecnie lekarz, Mieczysław Świerz, obecnie Dr. prof. gimn., Józef Grabowski, obecnie prof. gimn., Roman Grodecki, obecnie Dr. prof. Uniw. Jagiell., Jan Gadomski, obecnie asystent katedry astronomji Uniwersytetu Jagiellońskiego i wielu innych. Niepożyte zasługi położyli około pierwszego okresu rozwoju Związku w 5-cioleciu i w późniejszem ciężkiem 10-cioleciu wojny kol.: Cepurski Wilhelm, Dutkiewicz Tadeusz, Dutkiewicz Władysław, Fächer Stanisław, Ferens Adam, Jentys Czesław, Jentys Stanisław, Dr. Jentys Władysław, Leszko Ludwik, Dr. Kapuściński Władysław, Dr. Kowalski Ludwik, Krzyżanowski Tadeusz, Dr. Jan Gebethner, Dr. Macudziński Bolesław, Dr. Mostowski Włodzimierz, Oppenheim Józef, Dr. Anczyc Władysław, Stączek Stanisław, kpt. Ziętkiewicz Władysław i wielu innych. Nadto czynnymi naszymi członkami byli i darzyli nas swem poparciem, opieką i wybitną pracą, Dr. E. Strassburger obecnie prof. Uniw. Warsz., były prezes S. W. A. Z. S. (1914), Dr. Maciej Biesiadecki, minister pełnomocny Rz. P., czynny dziś jeszcze członek S. T., Dr. A. Doerman, obecnie dyrektor banku Handlowego w Poznaniu i prezes Centr. Ubezp. i Dr. Kazimierz Rakowicz, obecnie dyrektor syndykatu handlowego w Warszawie.

Osobne słowo pamięci i szczerej podzięki należy się kilkuletniemu kierownikowi sportowemu Sekcji Wioślarskiej, p. Stanisławowi Rudemu, który w bezprzykładny sposób, pe-

łen poświęcenia i przywiązania dla Związku położył podwaliny pod rozwój Sekcji, zaszczepiając wśród członków naszych zamiłowanie sportu wioślarskiego i dał jej trwałe podstawy w postaci owoców swej osobistej pracy, t. j. budowy hali wioślarskiej i budynku, prócz darów w postaci łodzi, nagród itd.



PROF. DR. WALERY GOETEL,
DŁUGOLETNI I OBECNY PREZES A. Z. S.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

Wszyscy ci pracownicy, wspomagając się wzajemnie, budowali krok po kroku nasz Związek i z radością powiedzieć możemy, że znaczną większość z nich liczymy do rzędu naszych członków czynnych do dnia dzisiejszego.

Nie pozostawiało nas bez opieki i poparcia społeczeństwo nasze. Najbardziej miłych dowodów tej opieki doznaliśmy ze strony profesorów Wszechnic krakowskich, z których wymie-

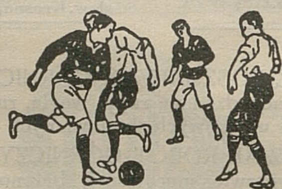
nić przedewszystkiem należy niezwykły wprost stosunek do Związku Prof. O. Bujwida i przychylne i wybitne poparcie, którem darzył nas i darzy stale Rektor Prof. Dr. Juljan Nowak. Wdzięczność jesteśmy również winni naszym kuratorom z ramienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, którymi byli kolejno WP. profesorowie: Dr. Józef Morozewicz, Dr. Kazimierz Kostanecki, Dr. Fryderyk Zoll młodszy, Dr. Jan Pilz. W ostatnich latach żywo również poparła działalność Związku nowa wszechnica krakowska, Akademja Górnicza. Gmina Miasta Krakowa, czynniki rządowe, obywatelstwo krakowskie, w trudnem niejednokrotnie położeniu naszem nie pozostawiało nas bez pomocy, skarbiąc naszą wdzięczność i dając dowody zrozumienia naszej pracy. Osobno wspomnieć wypada dar Karola Habsburga z Żywca, który przez ofiarowanie Związkowi materjału na budowę hali wioślarskiej, umożliwił w trudnych czasach urzeczywistnienie tej budowy.

Nie wątpimy, że teraz znajdziemy u całego społeczeństwa tę samą pomoc i opiekę, którą w dotychczasowych swych dziejach zapisaliśmy głoskami niczem niezatartej wdzięczności.



WŁASNA PRACA CZŁONKÓW, ZWANA POPULARNIE „MOBILIZACJĄ“.
ZWÓZKA DRZEWA NA BOISKO.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.



BUDOWA STADJONU AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO.

Myśl budowy stadjonu nie jest myślą w Akademickim Związku Sportowym nową. Z chwilą, gdy coraz żywiej począł rozwijać się kierunek sportowy, który acz nie przewyższając jeszcze ruchu turystycznego, niemniej jednakże stawał się coraz silniejszy, zwrócono w Akademickim Związku Sportowym uwagę na to, by szerokim kołom młodzieży w najwłaściwszy sposób zapewnić dogodne warunki do pracy nad kulturą fizyczną przez budowę odpowiedniego boiska. Dwa lata jeszcze przed wojną podjęto myśl tę i rozpoczęto starania, które doprowadziły do tego, że w planach regulacyjnych miasta Krakowa przeznaczono teren na proponowane przez Akademicki Związek Sportowy boisko, przygotowano odpowiednie projekta, tak, że jedynie wojna nie pozwoliła na realizację zamiaru. Sprawy budowy boiska nie podjął wtedy Akademicki Związek Sportowy, kierując się jedynie ambicjami sportowemi, lecz dążył do stworzenia dla młodzieży warunków dogodnych i pociągnięcia jej w jak największych szeregach do ćwiczeń fizycznych. Pierwotny plan boiska obejmował jedynie boisko piłki nożnej, kilka kortów tennisowych, tak, że zasadniczo nie odpowiadałby już teraz potrzebom Związku. Dzisiaj Akademicki Związek Sportowy pragnie dostosować przyszłe swoje boisko do swej rozgałęzionej w sporcie działalności i siłą rzeczy zwraca większą uwagę na urządzenia dla tych sportów, nad którymi członkowie jego usilnie pracują, a nie jedynie np. nad piłkę nożną, która dotychczas w Polsce jest prawie że jedynym powodem i celem klubów, urządzających boiska. Wiedząc dobrze, że idea Akademickich Związków Sportowych nie idzie bynajmniej pod znakiem jedynie piłki nożnej, lecz

uwzględnia cały szereg sportów, w Polsce niestety rzadko uprawianych, jak tennis, pływanie, lekka atletyka, ślizgawka, gry sportowe itd., pragniemy mieć w naszym parku sportowym wszystkie te urządzenia. Obserwowaliśmy, że wiele Sekcyj, których byt zależnym jest wprost od posiadania odpowiednich urządzeń sportowych, jakiemi jest boisko, rozwija się dotychczas silnie jedynie dzięki prawdziwemu zapałowi sportowemu, nie może jednakże pociągnąć w swoje szeregi tak szerokich mas młodzieży, jakbyśmy sobie życzyli. Z chwilą jednakże, gdy poszczególne Sekcje uzyskają odpowiednie boisko, sądzimy, że nietylko same będą mogły pracować dobrze pod względem sportowym, ale w dużej mierze przyczynią się do spełnienia podstawowej idei Akademickiego Związku Sportowego, jaką jest umożliwienie jak największej ilości młodzieży korzystania z urządzeń sportowych.

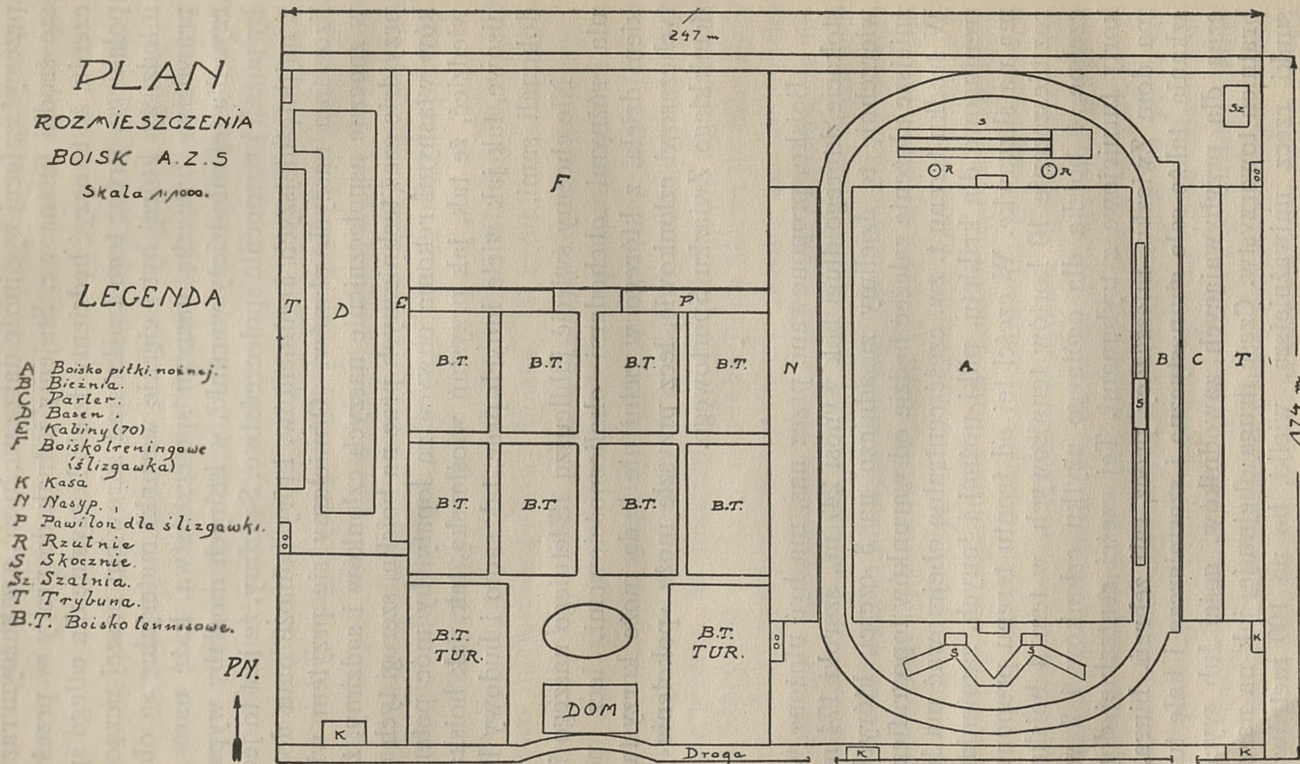
Po latach wojennych podjął Wydział Główny w r. 1922 na nowo inicjatywę budowy boiska. W krótkim czasie skrystalizował się odpowiedni plan, który dostosowany do nowych potrzeb Związku w pełni odpowiada jego zamierzeniom. Na wiosnę w r. 1922 skierowano do krakowskiej Rady Miasta obszerne podanie z prośbą o przydzielenie nieodzownego pod budowę terenu. W podaniu tem, powołując się na stosunek opieki, który jest wyrazem stosunku Rady Miasta do młodzieży akademickiej, przedstawiliśmy naszą prośbę ze stanowiska i sportowego i społecznego. Wtedy już podkreśliliśmy, że celem naszym nie jest uprawianie sportu widowiskowego, lecz danie młodzieży, i to jak najliczniejszej, sposobności do nabycia sił i pracy nad jej kulturą fizyczną. Dzięki przychylnemu stanowisku odnośnych czynników Magistratu krakowskiego (wymienić tu wypada naczelnika biura budowlanego inż. Kłeczka), tudzież dzięki obywatelskiemu zrozumieniu potrzeb naszych przez Prezydjum, grono Radców miejskich, prośba nasza uzyskała szanse powodzenia, tak, że pozostawiając obecnie przejęcie gruntu do jesieni b. r., mogliśmy zwrócić uwagę na przygotowanie nieodzownych środków finansowych na pierwsze roboty techniczne i zainteresowanie sprawą naszą całego społeczeństwa. Jako ułatwienie początkowe uzyskaliśmy dzięki poparciu p. Wojewody krakowskiego, Dra Kazimierza Gałeckiego, drzewo na ogrodzenie terenu, które własną pracą swych członków przewieźliśmy na przystań wioślarską i zaopatrzyli

przed zimą. Wiemy bardzo dobrze, że przystępujemy do pracy przewyższającej być może naszą możność, a w każdym razie nasze środki finansowe. Stajemy jednak do pracy w przeświadczeniu, że tworzyć będziemy dzieło korzystne dla całego sportu polskiego. Prócz tego troska nad zdrowiem naszej uczącej się młodzieży, której byt i ciężkie warunki materjalne są obecnie prawdziwą bolączką naszego społeczeństwa, każe nam stworzyć dla tej młodzieży warunki, w których mogłaby wypocząć, by później wzmocnić społeczeństwo. Sądzimy, że jest to jednym z najpotężniejszych argumentów, który pomoże nam do zrealizowania naszych planów. Ośmielamy się przytem wierzyć w znaczne uspołecznienie naszych członków i sądzimy, że gdy przyjdzie czas technicznych prac na boisku, szeregi tych członków własnymi rękoma chwycą za łopaty, by móc potem powiedzieć, że tak, jak przystań wioślarską, tak, jak boiska tennisowe, tak jak wiele innych prac, tak samo i budowy boiska dokonali sami.

Nie chcemy święcić jubileuszu 15-letniego naszego istnienia różnymi obchodami okolicznościowemi, lecz początkiem dzieła, z którego w pełni nie będą może korzystać dotychczasowi członkowie, lecz przyszłe może »pokolenie« Akademickiego Związku Sportowego.

* *
*

Boisko, proponowane przez nas, ma być ułożone w prostokącie, którego długi bok wynosi 247 m., szeroki 174 m. Powierzchnię tę dzielimy zasadniczo na 3 części, których późniejsze ułożenie zależeć będzie od warunków topograficznych. W środku terenu t. zw. część centralna obejmować ma boisko treningowe dla krikietu, piłki nożnej i innych, zamieniane zimą na ślizgawkę. W części tej od frontu terenu proponujemy rozmieszczenie 10 kortów tennisowych, w tem 4 boiska ćwiczebne, 4 boiska dla ogólnego użytku członków i 2 wielkie korty turniejowe z trybunami. Tej części centralnej dopełnić ma dom Związku, mieszczący prócz sali zebrań, biura, mieszkania, także sale gimnastyczną i szermierczą i halę turystyczną dla przybywających zawodników, gości lub wycieczek bratnich towarzystw. Część druga obejmuje, jak na nasze stosunki rzecz najważniejszą, wielki, bo na 100 metrów długi basen pływacki. Budowa takiego basenu jest nietylko dla Aka-



PROJEKTOWANY STADJON A. Z. S. NA PLACU POWYŚCIGOWYM.

PLAN ROZMIESZCZENIA BOISK.

demickiego Związku Sportowego, nietylko dla Krakowa, lecz dla całego sportu polskiego koniecznością. Długość jego 100 metrowa, szerokość 25 metrowa, stworzą zapewne bardzo znaczne trudności finansowe, niemniej jednakże od tej właśnie części zamierzamy rozpocząć budowę. Wolną powierzchnię terenu tej części dopełniają szatnie dla kąpiących się, trybuny i obszerne miejsce na później wybudować się mające warsztaty reperacyjne przyborów sportowych.

Część trzecia obejmuje boisko do piłki nożnej z odpowiedniem urządzeniem widowni, trybun i nasypu wraz ze wszystkiemi urządzeniami lekkoatletycznemi, jak: skocznia, rzutnie, bieżnie itd. Na właściwe rozmieszczenie szeregu urządzeń lekkoatletycznych kładziemy specjalny nacisk.

Plan budowy boiska rozłożony jest na lat kilka; w roku 1923 w jesieni ma nastąpić przejęcie placu od magistratu m. Krakowa, ogrodzenie tegoż i wybudowanie domku dla dozorcy. Rok 1924 przyniesie, jak się spodziewamy, wybudowanie najpilniejszej i najkosztowniejszej części stadjonu, to jest pływalni, oraz zniwelowanie placu. W latach następnych przeprowadzić zamierzamy budowę pawilonu gimnastyczno-szermierczego, boiska piłki nożnej i lekkiej atletyki.

W olbrzymiej tej pracy, wymagającej wielkich środków materjalnych, liczymy na wydatne poparcie i pomoc władz uniwersyteckich, a w szczególności pp. rektorów krakowskich szkół wyższych, sfer wojewódzkich, wojskowych i miejskich. Stronę finansową zamierzamy powierzyć specjalnemu komitetowi, pod patronatem pp. Rektorów, w którym liczymy na wydatny udział sfer finansowych i przemysłowych naszego miasta.

W ten sposób przy wytężeniu wszystkich sił naszego Związku i życzliwości wspomnianych sfer i czynników, powinno w latach najbliższych powstać wielkie dzieło budowy stadjonu akademickiego, służącego najszerszym kręgom młodzieży i inteligencji, dzieło wielkiego znaczenia kulturalnego.

PIERWSZE ŚNIEGI.



Fot. Dr. Tad. Cyprian.

KOMPANJA WYSOKOGÓRSKA.

U końca 1918 roku podjęliśmy inicjatywę, mającą na celu powołanie do życia wojskowej jednostki bojowej o charakterze wysokogórskim. Były to czasy, gdy całe społeczeństwo uważało za swój obowiązek przyłożyć w miarę sił swoich pracy do budowy naszej Armji. Na naszych kresach południowych, zwłaszcza w spornych okolicach Tatr, wytworzył się stan niepewności politycznej, w najwyższym stopniu niepokojący i zagrażający. Związek nasz, który rzec można wyszedł z gór i wychował się pod znakiem ich umiłowania, zwrócił pilną uwagę na Tatry, które domagały się opieki. Z wybuchem wojny światowej bowiem, ruch turystyczny i narciarski ustał u nas prawie zupełnie. Rozbiegli się po świecie ludzie, którzy byli jego twórcami i duszą i w górach nastała pustka. Żywo i owocnie przed wojną działające Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, właściwy gospodarz gór, było prawie nieczynne, urządzenia jego, schroniska, drogi i ubezpieczenia doszły do stanu opłakanego, i owoce pracy jego niszczały, zwolna zamieniając się w ruinę. Na domiar wszystkiego złego, zachłanny sąsiad wyciągał chciwą rękę do zagarnięcia najpiękniejszego zakątka ziemi naszej, korzystając z chwili przewrotu.

Mając wśród swych członków, cały szereg oficerów i instruktorów, podjęliśmy myśl organizacji oddziału wysokogór-

skiego i zwróciliśmy się z inicjatywą do dowodzącego brygadą podhalańską, obecnego generała Andrzeja Galicy. Inicjatywa nasza została przez niego należycie oceniona i ze znanym sobie talentem organizacyjnym, powołał do życia kompanję wysokogórską, mającą później dla Tatr i dla sportu górskiego odegrać tak ważną rolę. Dowództwo kompanji powierzone zostało członkowi naszemu, kapitanowi Władysławowi Ziętkiewiczowi, którego nazwisko wraz z działalnością oddziału na długi czas zrosło się z odbudową życia górskiego w Tatrach. Szereg członków naszych utworzył kadry oficerskie i instruktorskie oddziału, oddając się pracy w oddziele z całem umiłowaniem, tak że pierwszorzędne jej rezultaty wkrótce się okazały.

Byli to członkowie nasi: kpt. Dr. Bolesław Macudziński, por. Stanisław Fächer, por. Dr. Mieczysław Świerz, por. Zdzisław Ritterschild, instruktorzy: Ludwik Leszko, Eugenjusz Kaliciński, T. Podgórski, J. Ignaszewski, T. Stołychwo, bracia E. i Dr. R. Baszkoff i wielu innych. Czasowo przebywali z A. Z. S. por. S. Popiel i por. K. Szaroch.

Zadania tej kompanji były z początku ograniczone. Miała ona pełnić w ciężkim i trudno dostępnym terenie Tatr, służbę graniczną i wywiadowczą, tudzież zaprawiać się do boju, w warunkach gór wysokich. Zadania te siłą rzeczy wzrosły tak, że po upływie dwóch lat można było już określić działalność kompanji, jako najpotężniejszą dźwignię odbudowy polskiego ruchu turystycznego. Śmiało rzec można, że gdyby nie praca wysokogórskiej kompanji, przed polskim, dziś tak niezasobnym jeszcze w środki światem turystycznym i narciarskim, leżałaby jeszcze długa droga prywatnej inicjatywy, nie do pokonania w warunkach dnia dzisiejszego.

Nie chcemy i nie możemy na tem miejscu rozstrząsać czysto wojskowego znaczenia oddziału, przeto zajmiemy się choć pobieżnie jego działalnością w ruchu narciarskim i turystycznym. Mówimy »pobieżnie«, bo dzieje kompanji wysokogórskiej zawierają nieskończony szereg trudów, zapobiegliwości, inicjatywy i pracy jego dowódcy, pomocników jego i żołnierzy.

W krótkim czasie przekształciła się kompanja w wyćwiczoną jednostkę, której wyprawy i marsze patrolowe zaczęły zwracać na siebie uwagę ze sportowego nawet stanowiska. Zapoznanie się z terenem Tatr polskich, konieczność pełnienia

służby wywiadowczej, wymagały ciągłego ćwiczenia się i zaprawiania w trudnych warunkach. Z narciarskich wypraw zwłaszcza, takie naprzykład przejścia lub wyjścia, jak: przejścia Zawratu, Miedzianego, Szpiglasowej Przełęczy, Koziego Wierchu, a wreszcie marsz patrolowy z Jaszczurówki u stóp Tatr przez Orawę, Babią Górę, Pilsko, Baranią Górę, Magórkę do Białej (160 km. i 6000 metrów różnicy wzniesień), obok całego szeregu wypraw i marszów podrzędniejszych, posiadają niezaprzeczoną wartość sportową. Nie w tem jednak tylko leży zasługa kompanji. Rownolegle z jej pracą, dzięki jej pomocy



KOMPANIA WYSOKOGÓRSKA W MARSZU. ROK 1919.
Fot. Dr. M. Świerz.

i inicjatywie, zaczął się budzić do życia »cywilny« ruch turystyczny i narciarski. Sekcje Turystyczna i Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego i S. N. A. Z. S. wznowiły działalność; towarzystwa te, mając zapewnione poparcie Oddziału, wkrótce zaczęły osiągać poziom dawnej swej pracy. Dowództwo kompanji podjęło się energicznej akcji około odbudowy schronisk, poprawiania dróg i znaczenia i wszelkimi rozporządzalnymi środkami wspierało towarzystwa sportowe. Urządzenie naprzykład zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski w 1920 i 21 roku byłoby bez pomocy Oddziału trudne do przeprowadzenia. Niestety względy kwaterunkowe zmusiły władze wojskowe do zawieszenia działalności Oddziału wysokogórskiego

w lecie 1921 r. W zimie miała być uruchomiona w Zakopanem Szkoła wysokogórska, czego ogół sportowy turystyczny i narciarski oczekiwał z niecierpliwością. Niestety władze wojskowe poprzestały jedynie na uruchomianiu każdorocznych kursów narciarskich — istnieje jednakże podobno nadzieja budowy koszar, podstawowego warunku istnienia oddziału i powołania do życia baonu wysokogórskiego.

Dziś, w pokojowych czasach, gdy prawie wszyscy wymienieni członkowie są już w rezerwie, nie patrzymy jednak na sprawę kompanji wysokogórskiej pod kątem jedynie sentymentu i wspomnień niezaprzeczenie pięknych czasów.

Z boleścią i żalem nieraz słyszeliśmy, że za naszym przykładem, sąsiedzi nasi z za gór mają takie oddziały i to oddziały liczne i wyćwiczone. Nie mamy prawa sądzić tej sprawy ze stanowiska wojskowego, lecz jako ci nieliczni jeszcze niestety w Polsce co Tatry ukochali, z niepokojem patrzymy ku umiłowanym górom i przyszłości.

Pobieżnych tych dziejów kompanji nie przywiedliśmy w sprawozdaniu naszem w tym celu, by móc jedynie powiedzieć, że przyczyniliśmy się do jej powołania. Rzecz jasna bowiem, że poza pierwszą inicjatywą i pracami i poza członkami naszymi, którzy jęli się służby w kompanji, rola nasza była skończoną. Korzystamy jednakże, że możemy przy sposobności drukowanego słowa, przypomnieć sportowemu światu o losach tego oddziału, o ofiarnej pracy jego dowódcy i wszystkich członków kompanji.

Po rozwiązaniu oddziału, zwolna czas i zapomnienie pokrywają tę niezaprzeczenie wybitną rolę, którą odegrała w górach. A zapomnienie to przychodzi niesłusznie i przedwcześnie, gdyż oddział ten powinien do dziś dnia jeszcze pracować z korzyścią dla Ojczyzny i gór.



HALA GĄSIENICOWA NA WIOSNĘ

FOT. DR. TAD. CYPRIAN

AKCJA MIĘDZYNARODOWA A. Z. S. KRAKÓW.

Z kolei wypada omówić kwestję stosunków międzynarodowych, które A. Z. S. w czasie swego 15-letniego istnienia zawiązał i utrzymywał. Stosunki te objęły szereg narodów sąsiednich i przyczyniły się znacznie do rozwoju A. Z. S.

Znaczenie tego rodzaju stosunków jest jasnem, a korzyści z ich nawiązania płynące, wyraźne i oczywiste. Długoletnie anormalne stosunki państwowe, w jakich znajdowaliśmy się, nie pozwalały nam występować na arenie międzynarodowej, jako równouprawnieni z szeregiem innych narodowości. Nie posiadaliśmy własnego państwa — nie znano nas na Olimpjadach i kongresach sportowych. Obecnie uległo to zmianie zasadniczej i sport polski, a w szczególności polski sport akademicki — ma na tym terenie wspaniałą przyszłość i wspaniałe wyniki. Ale jednak i w okresie poprzednim stosunki nasze ze zagranicą istniały, rozwijały się i przynosiły nam owoce, w postaci doświadczenia i nauki. Powodem tego jest specjalny charakter akademickich organizacyj sportowych.

Do istotnych cech życia akademickiego należy wędrowność, te lata nauki odbyte czyto na innych uczelniach kraju, czyto zagranicą — są integralną częścią składową pracy naukowej, najlepszą drogą do wymiany pojęć i ideałów, najlepszym sposobem do zrozumienia się i zbratania narodów. — Dlatego też wielu członków A. Z. S., w czasach kiedy niesamodzielność państwowa uniemożliwiała normalny kontakt sportowy ze zagranicą, stosunki te jednak utrzymywała jako stosunki prywatne. Narciarze nasi byli częstymi gośćmi w Alpach, tak w lecie jak i w zimie, w czasie wojny znaleźli wioślarze serdeczną

gościnę w wiedeńskim klubie »Piratów«, taksamo w czasie wojny członkowie Sekcji narciarskiej zdobyli sobie dobre imię i nawiązali serdeczne stosunki wśród najlepszych narciarzy austrjackich, węgierskich i niemieckich, w skład wojskowych oddziałów narciarskich wówczas wchodzących.

Obok stosunków osobistych, utrzymywaliśmy przed wojną również obfite stosunki z klubami zagranicznemi, turnieje tennisowe A. Z. S. już na parę lat przed wojną noszą charakter międzynarodowych, biorą w nich udział Austrjacy i Czesi, w konkurencji z naszymi członkami ubiegający się o nagrody.

Wreszcie do stosunków, utrzymywanych w czasie przedwojennym ze zegranicą, w znaczeniu czysto politycznem, zaliczyć możemy częste wyjazdy tak tennisistów, jak wioślarzy i piłkarzy do innych dzielnic Polski, wówczas niestety granicami państw zaborczych od nas oddzielonych. Dla nas były to prawdziwe święta narodowe, owe wyjazdy do Łodzi na match'e, do Warszawy i Kalisza na regaty, odbywane pod cudzymi paszportami, gdzie nie każdy wiedział dokładnie jak się nazywa. Wspomną o nich poszczególne sprawozdania Sekcyj, jako też o wynikach, osiągniętych i nagrodach zdobytych, tu powracamy do nich jako miłego wspomnienia.

Okres wojenny przyniósł tylko wyjazd delegatów Sekcji wioślarskiej do Wiednia, którzy przy nieistnieniu wówczas jeszcze Sekcji pływackiej, przebywali tam przez kilka tygodni na trainingu pływackim w klubie W. A. S. C. Szereg zagranicznych sportowców, pływaków, wioślarzy i lekkoatletów, przebywających w czasie wojny w Krakowie, bez względu na to czy byli to Niemcy, Czesi, czy też Węgrzy, czy umieli po polsku czy też nie, doznawał w A. Z. S. zawsze serdecznego, koleżeńskiego przyjęcia. Wielu zostawiło po sobie miłe dla nas wspomnienia wspólnych wycieczek i zawodów.

Odzyskanie niepodległości umożliwiło nam nawiązanie stosunków ze zagranicą o charakterze oficjalnym. W zawodach zagranicznych biorą udział nasi narciarze, tennisiści i szermierze, pływacy i wioślarze bawią na trainingach zagranicą. Zaszczyt reprezentowania Polski przypada w udziale Sekcji tennisowej (kol. Szwede) na turnieju o mistrzostwo świata w Barcelonie (luty 1923), narciarskiej (kol. Kaliciński), zawody o mistrzostwo Szwajcarji w Grindelwald i zawody o puhar Francji w Luchon (styczeń-luty 1923) i szermierczej

(Dr. Ader i p. Winkler) zawody o mistrzostwo Jugosławji w Zagrzebiu (maj 1923). — O wynikach sportowych powiedzą sprawozdania poszczególnych Sekcyj. Niemniej liczne były zawody zagraniczne, obesłane przez A. Z. S. w charakterze nieoficjalnym, że wspomnieć tylko mistrzostwo Tatr we Weszterowie (styczeń 1922 i 1923), zawody tennisowe w Budapeszcie (mistrzostwo Węgier, czerwiec 1922 i 1923), zawody tennisowe w Czerniowcach (wrzesień 1922). W naszych zawodach wzięli w turnieju tennisowym 1922 udział Węgrzy (M. A. C. Budapeszt).



ISTWAN DEVAN, INICJATOR AKCJI WYMIENNEJ ZE STRONY WĘGIERSKIEJ.

Obok zawodów, pierwsi w Polsce, poczęliśmy wysyłać na traning zawodników zagranicę. Tu wielkie ułatwienia przyniosły nam stosunki osobiste. Znajomość zawarta przez członków naszych z Węgrami, a w szczególności ze znanym lekkoatletą i szermierzem p. Devanem, członkiem budapeszteńskiego MAC, umożliwiły nam dwukrotne wysłanie do Budapesztu, za każdym razem na miesiąc, raz 5 wioślarzy, drugi raz szermierza, tennisisty i pływaka, na training do tamtejszych klubów. Wzamian za to gościliśmy w zimie 1923 (luty) w Zakopanem 7 narciarzy węgierskich, członków MAC, Pannonia T. E. i M. A. F. C. — Nagie fakta mówią same za siebie — czem jest dla sportsmana pobyt zagranicą i korzystanie z trainingu pod okiem doskonałych trainerów wiemy wszyscy, stąd też łatwo nam ocenić doniosłość przedstawionych faktów. Serdeczne sto-

sunki, nawiązane z szeregiem klubów węgierskich, (M. A. C., M. E. C., Pannonia E. C., Pannonia T. E., M. S. C.) są dowodem obustronnych sympatyj. Przyjaźń p. Devana, doskonałego pod każdym względem sportowca, jest dla nas miłym punktem oparcia, a ciągła listowna wymiana myśli — jest łącznikiem nieprzerwanym. — O serdeczności stosunków niech świadczą ich flagi klubowe u nas, a nasze u nich, zamienione odznaki i szereg fotografij naszych przyjaciół z dedykacjami A. Z. S. ofiarowanych.

Tak więc nietylko zawody, ale i training znalazły uwzględnienie w naszej działalności zagranicznej. Gdy niniejsze sprawozdanie oddajemy do druku, dochodzi nas wiadomość o pięknem zwycięstwie kol. Dubieńskiej na turnieju w Budapeszcie, członkowie Sekcji szermierczej reprezentują Polskę w Zagrzebiu, training pływaków i szermierzy w Budapeszcie postępuje. W najbliższym czasie ujrzymy szereg zagranicznych zawodników na naszym turnieju tennisowym, sami zaś zapewne weźmiemy udział w zawodach akademickich państw bałtyckich w Łotwie i Finlandji, w turniejach w Rumunji i Jugosławji. Utrzymać nabyte i nawiązać nowe stosunki, a zawsze się jak najwięcej uczyć — będzie i nadal naszą w tej dziedzinie dewizą.



AKCJA WYMIENNA Z WĘGRAMI. CZWÓRKA WIOŚLARZY KRAK. A. Z. S. Z TRENEREM AMATOREM P. FAUBLEM NA DUNAJU W BUDAPESZCIE.
Stoją od lewej: Ferens, Kaliciński, Faubel, Szczerbiński i Szatkowski.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE. PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE

INŻ. TADEUSZ LESZCZYŃSKI

BIURO I SKLEP. KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 65.

PRZEPROWADZA WSZELKIEGO RODZAJU INSTALACJE ELEKTRYCZNE TAK W MIEJSCU JAK I NA PROWINCJI. PRZERÓBKI I NAPRAWA ISTNIEJĄCYCH INSTALACYJ. DOSTAWA MATERJAŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH I TECHNICZNYCH.

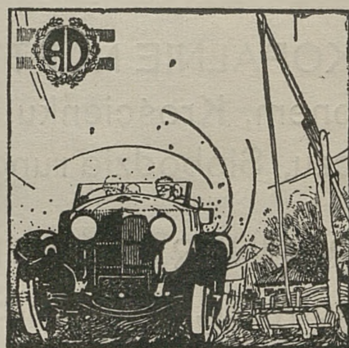
ZASTĘPSTWO

AUSTRJACKICH FABRYK

SAMOCHODÓW

PRZEDTEM

„AUSTRO-FIAT“ fabryk „PUCH“



AUSTRO-DAIMLER

BIURA: KRAKÓW, GERTRUDY 2,
SALON WYSTAWOWY: ULICA SŁAWKOWSKA L. 11.

MAGAZYN NOWOŚCI **S. HABER**
KRAKÓW, SIENNA 14. Tel. 3513.
POLECA KAPELUSZE BIELIZNĘ OBUWIE I PRZYBORY PODRÓŻNE

E. KLUSKA KRAKÓW, GRODZKA 63.
ROWERY WYŚCIGOWE, GUMY, CZĘŚCI, ZAWSZE NA SKŁADZIE



GERLACH WIDZIANY Z RYSÓW.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

SPRAWOZDANIE
WYDZIAŁU GŁÓWNEGO 1922—23.

Rok sprawozdawczy, to pierwszy dopiero po wojnie normalny rok pracy Wydziału Głównego Akademickiego Związku Sportowego. Z końcem kwietnia 1922 odbyło się XIV z kolei Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które prócz wyłonienia Wydziału, szczegółowo omówiło program pracy i ustaliło wytyczne dla Zarządu. Uznano, że po ciężkich próbach wojennego okresu, należy znowu podjąć szeroką akcję kierownictwa nad działalnością poszczególnych Sekcyj, wyłoniono osobne komitety dla powołania do życia organizacyjnego nowych faktycznie już istniejących Sekcyj, obmyślono w ogólnym zarysie plan finasowy i przypomniano staraniom Zarządu najważniejsze postulaty Związku, jak sprawę budowy boiska, sprawę budowy domu turystycznego dla młodzieży w Zakopanem, opiekę nad młodzieżą szkół średnich, organizację centrali Akademickich Związków Sportowych, konieczność nawiązania stosunków międzynarodowych i t. d.

Wydział wybrany został przez Walne Zgromadzenie w następującym składzie:

Przewodniczący: *prof. Dr. Walery Goetel,*
I zast. przew.: *Stanisław Fächer,*

II zast. przew.: *Dr. Władysław Jentys*,
Sekretarz: *Dr. Władysław Anczyc*,
Skarbnik: *Zygmunt Szumski*,
Członkowie: *Dr. L. Kowalski, W. Cepurski, I. Popielówna*,
i reprezentanci poszczególnych Sekcyj.

Nowo wybrany Wydział A. Z. S. znalazł się w położeniu nad wyraz trudnem z powodu braku funduszów. Tysiące piekących potrzeb domagało się zaspokojenia, administracja i utrzymanie majątku kosztowało sumy, a gospodarka finansowa nie mogła niestety oprzeć się na zdolnościach płatniczych członków. Zawsze wychodziliśmy z założenia, by młodzieży akademickiej usunąć z drogi wszelkie trudności finansowe przy korzystaniu przez nią z urządzeń sportowych i od zasady tej nie chcieliśmy odstąpić. Ogólne przy tem położenie nie pozwoliło na ustosunkowanie wkładek w wartości przedwojennej choćby w połowie. Podczas gdy potrzeby i agendy Związku wzrosły, podczas gdy ustawicznie trzeba było jeszcze wypełniać luki w majątku, spowodowane przejściami wojennego okresu, od naszych członków pobrać mogliśmy sumę, zaledwo wystarczającą na pokrycie wydatków korespondencyjnych.

Z drugiej strony kierunek sportu reprezentowany przez nasz Związek, nie pozwalał na urządzanie intratnych widowisk sportowych. Poszczególne Sekcje urządziły cały szereg imprez sportowych, skromne jednak dochody zaledwo opłacały koszta, tak że to poważne dla innych towarzystw źródło dochodu — było dla nas nieistotnem. Zarząd widział się przeto zmuszonym do wszczęcia akcji nad zdobyciem środków finansowych z zewnątrz. Przedstawiliśmy nasze potrzeby Rządowi, władzom szkolnym, społeczeństwu i liczne podania nasze, zestawienia budżetowe i prośby nie pozostały bez skutku. Dzięki ustawicznym zabiegom przewodniczącego Związku, prof. W. Goetla, po kilku miesiącach otrzymaliśmy pierwszą subwencję od Min. Zdrowia Publ.

Pierwszy ten zasiłek rozdzielił Zarząd między poszczególne Sekcje, które niestety otrzymać mogły znacznie mniej niż potrzebowały.

Odtąd już, przez cały rok akcja nad zdobyciem środków finansowych przeplatała całą działalność Zarządu, odciągając niekiedy całą energję i siły od prac organizacyjnych.



WYCIECZKA NA GERLACH.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.

W ciągu roku tego, na skutek starań, otrzymał Zarząd jeszcze następujące subwencje:

Z ministerstwa W. R. i O. P. 500.000 mkp.
Z ministerstwa Zdrowia Publicznego 100.000 mkp.
Z Rektoratu Uniw. Jagiellońskiego 1,000.000 mkp.
Z Komisji klimatycznej w Zakopanem 750.000 mkp.
Z Gminy Zakopanego 200.000 mkp.
Z Rektoratu Uniw. Jagiellońskiego 300.000 mkp.
Od kolegi Cz. Jentysa 1,000.000 mkp.

Zaspokoiwszy narazie najpilniejsze potrzeby, mógł z kolei Wydział Główny zająć się sprawami organizacyjnemi. Z tych w pierwszym rzędzie całą uwagę Zarządu zaprzątnęła sprawa boiska, akcja wymienna z Węgrami, organizacja centrali A. Z. S. w Polsce. Dla ruszenia z miejsca sprawy boiska, wygotowano memorjał do Rady Miasta Krakowa, z prośbą o przydzielenie potrzebnego pod budowę terenu. Obszerny ten memorjał, zawierający przedstawienie powodów, które Akademicki Związek Sportowy skłoniły do wszczęcia doniosłej akcji budowy boiska uzupełnił Wydział Główny planem rozmieszczenia boisk i szczegółowem wyliczeniem powierzchni. W ślad za prośbą należało odbyć szereg konferencyj z kierownictwem budowlanem magistratu i rzecz jasna, okazać cierpliwość, gdyż

wcielenie życzeń naszych do regulacyjnych planów t. zw. toru powyścigowego, — gdzie pragnęliśmy mieć boisko — wymagało czasu. Nie tracąc przeto z oczu najważniejszej, bo podstawowej sprawy, przydzielenia nam gruntu pod boisko — zwróciliśmy z kolei rzeczy uwagę na zgromadzenie najnieodzowniejszego materjału drzewnego na ogrodzenie. Dzięki przychylnemu poparciu przez p. Wojewodę Krakowskiego, Dra Kazimierza Gałeckiego, otrzymał Wydział po przystępnej cenie z likwidującego się urzędu odbudowy kraju, znaczną ilość desek. Celem zwiezienia tego drzewa tymczasowo na miejsce naszej przystani, zorganizował Wydział »własną pracę« członków, która w postaci t. zw. popularnie »mobilizacji« pozwoliła bez kosztów uskutecznić żmudną pracę i dała dowód tego, na co Wydział zawsze miał prawo liczyć, to jest chęci i ofiarności swych członków. Przy końcu roku administracyjnego Wydział Główny uzyskał już zapewnienie, że sprawa przydziału żądanego przez Związek terenu jest już realną, tak że ostateczne objęcie gruntu nastąpić ma w jesieni.

Niemniej ważna sprawa, zajmująca dłuższy czas Wydział Główny, a najwięcej stosunkowo przyczyniająca kłopotów finansowych, to akcja wymienna z Węgrami. Szczegółowo zajmujemy się tą sprawą na innem miejscu tego sprawozdania; tu dla zobrazowania działalności Wydziału poprzestaniemy na pobieżnem przedstawieniu: W zimie roku 1922 udało się Wydziałowi nawiązać serdeczne stosunki z przedstawicielami węgierskiego świata sportowego, a zwłaszcza z p. Istvanem Devanem, najruchliwszym działaczem w sporcie węgierskim i znanym »olimpijczykiem«. Wkrótce doszła do skutku umowa, mocą której Akademicki Związek Sportowy w Krakowie i Magyar Atleticai Club w Budapeszcie, mieli przesyłać we wzajemną gościnę swych czynnych sportowców w celach treningu. Już w maju 1922 r. zorganizował Wydział Główny ekspedycję sportową, złożoną z treningowej osady czwórki wioślarskiej ze sternikiem. Osada, przebywając w najlepszych warunkach sportowych pod okiem amatora-trenera budapeszteńskiego mistrzowskiego klubu »Pannonia« przywiozła do Związku po czterotygodniowym pobycie, doskonałe rezultaty, zwłaszcza w zakresie doświadczeń pedagogicznych. W zimie b. r. gościł Wydział 7 węgierskich narciarzy w Zakopanem, którzy pozostając pod opieką I. Devana, odnieśli z pobytu



NA HALI GĄSIENICOWEJ.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

w Polsce niezaprzeczoną dużą korzyść sportową. Na wiosnę zaś 1923 roku wysłał Wydział Główny do Budapesztu jednego pływaka, jednego szermierza i jedną tennisistkę. Ciężary, które dla podtrzymania akcji wymiennej spadły na Wydział Główny, były bardzo wielkie. Podczas gdy nasi węgierscy przyjaciele znaleźli się w tym położeniu, że w finansowaniu przedsięwzięcia pomogli im ich liczni opiekunowie, Wydział Główny musiał być zdany na własną zapobiegliwość.

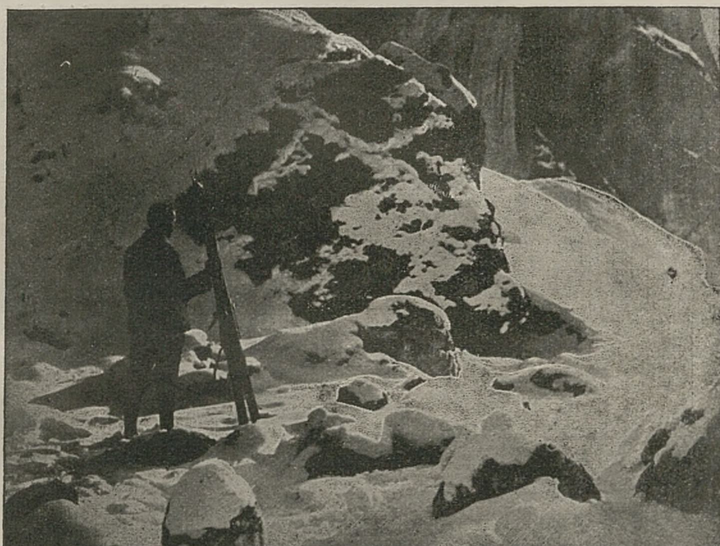
Przyczynienie się do organizacji centrali Akademickich Związków Sportowych w Polsce, to następna sprawa, która dłuższy czas zajmowała Wydział Główny. Jeszcze przed rokiem akcja, mająca ten cel, nie mogła dojść do skutku, dopiero w roku sprawozdawczym udało się ją doprowadzić do pomyślnego załatwienia. Na skutek inicjatywy A. Z. S. we Lwowie, zwracającego się do A. Z. S. w Krakowie z życzeniem rozpoczęcia działania, zwołał Wydział Główny organizacyjną konferencję do Krakowa, którą obesłały wszystkie Akademickie Związki Sportowe w Polsce. Na zjeździe tym uchwalono powołanie do życia Centrali Akademickich Związków Sportowych, ustalono ideowe wytyczne jej przyszłej pracy i Wydział Główny podjął się przygotowania projektu statutu. Na następ-

nym zjeździe w Warszawie projekt statutu tego został przyjęty i wybrane pierwsze władze Centrali.

Opieka nad młodzieżą szkół średnich, z której potem otrzymywać mamy naszych członków, stała się dla Wydziału Głównego sprawą pierwszorzędnej doniosłości. Dopuszczając na podstawie statutu w charakterze uczestników, uczniów dwóch ostatnich klas szkół średnich, mieliśmy zawsze w Związku grupę młodzieży, która nietylko rozwijała się doskonale pod względem sportowym, ale zwracała swą obecnością uwagę na konieczność rozszerzenia tej opieki w stosunku do większych kręgów tej młodzieży. Wydział Główny, wychodząc z założenia, że Akademicki Związek Sportowy powołany jest niezaprzeczenie do podjęcia tej opieki i zapewnienia młodzieży normalnego rozwoju jej fizycznego wychowania, nawiązał żywy kontakt z Kuratorjum Szkolnem okręgu krakowskiego, gdzie znalazł pełne zrozumienia stanowisko i bardzo przychylne poparcie. W roku sprawozdawczym współdziałano z władzami szkół średnich przez organizowanie za pośrednictwem poszczególnych Sekcyj kursów sportowych, jak szermierczych, pływackich, wioślarskich i narciarskich i zawodów dla uczniów szkół średnich. W związku z tą sprawą, znajduje się wysunięta w ostatnich czasach myśl wprowadzenia masowych, a przez władze szkolne popieranych, obowiązkowych ćwiczeń sportowych wśród uczniów uczelni wyższych w Krakowie, na wzór wielu uniwersytetów zagranicznych. Wydział Główny wyraża przekonanie, że z chwilą uzyskania stadjonu sportowego, obie te kwestje staną się zupełnie realnemi i nie natrafią na znaczniejsze trudności.

Całokształt pracy na polu sportowem przedstawiamy poniżej zapomocą sprawozdań poszczególnych Sekcyj. Wydział Główny, kierując się doświadczeniem, które wytworzyło życie Akademickiego Związku Sportowego, pozostawił Sekcjom zupełną autonomję nietylko na polu czysto sportowej pracy, lecz i administracyjnem. Decentralizacja ta pozwoliła na żywy rozwój sportu w poszczególnych Sekcjach, na wzmożenie się ich majątku i samodzielności, tak że niektóre Sekcje nietylko nie ustępują, lecz zajmują niezaprzeczenie czołowe stanowiska, w rzędzie innych samoistnych organizacyj i towarzystw sportowych w Polsce.

W roku sprawozdawczym liczył Akademicki Związek Sportowy 11 odrębnych, czynnych Sekcyj: narciarską, wioślarską, tennisową, pływacką, szermierczą, piłki nożnej, bokserską, krajoznawczo-turystyczną, lekkoatletyczną, łyżwiarską i fotograficzną. Z Sekcyj tych 5 pierwszych rozwija się i pracuje na prawdziwej wyżynie ogólno polskiego sportu, po-



SEKCJA NARCIARSKA.
WYCIECZKA W OKOLICE KRAKOWA: TYNIEC.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.

zostałe dopiero w roku sprawozdawczym rozpoczęły działalność, (niektóre z nich istniały przed wojną), rokującą dobre nadzieje.

Prócz pracy organizacyjnej i sportowej w poszczególnych Sekcjach, członkowie Aakdemickiego Związku Sportowego biorą żywy udział w kierownictwie całego sportu polskiego. W każdym prawie Państwowym Związku Sportowym nie brak bądź jednego, bądź kilku nawet, czy to byłych, czy obecnie czynnych członków Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie.

W ramach krótkiego tego sprawozdania nie sposób podać wszystkich prac Wydziału Głównego, dotknąć jedynie możemy szkieletu konstrukcyjnego ubiegłego roku. Był rok ten, jak stwierdzić możemy, — rokiem pomyślnym. Pierwszy ten okres normalnej pracy pozwolił położyć podstawę pod dalszą pracę, pozwolił kilka najważniejszych postulatów przybliżyć znacznie czy to do wykonania, czy też do możliwości wykonania i dał dowód, że nie zatracona została przewodnia idea Związku, jeśli życie sportowe poczyna się znowu rozrastać i krzewić, jak to, przerwane niestety wojną, zapowiadało.



ŁOMNICA I LODOWY Z RYSÓW.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

W roku sprawozdawczym znalazł Wydział Główny zrozumienie i sposobność do uzyskania koniecznych subwencyj. Rok najbliższy zapowiada się jednak pod tym względem zupełnie niepomyślnie. Ciężkie warunki ekonomiczne Państwa pozbawiają Wydział Główny nadziei, mimo usilnych jego starań i zrozumienia ze strony miarodajnych czynników na pomyślne załatwienie jego próśb. Potrzeby Związku, w łączności z tyloma koniecznemi pracami urosły, nowo powstałe Sekcje domagają się pomocy, tak że Wydział Główny wybrany na ostatniem XV Walnem Zebraniu Związku, 25 kwietnia 1923 znajduje się w niemniej kłopotliwem położeniu, jak przeszło-

roczny. Żywić należy jednakże nadzieję, że Wydział Główny zanjdzie pełne zrozumienie u społeczeństwa, które nie odmówi mu swej opieki i poparcia.

Wkońcu niech nam będzie wolno podziękować tym wszystkim, którzy w pracach Wydziału Głównego nie odmówili mu swej pomocy, podtrzymując przez to A. Z. S. w przekonaniu, że pracuje dla dobra młodzieży, a przez nią dla dobra Narodu. W szczególności więc winniśmy wdzięczność: Prezydjum Rady Ministrów, Minist. Oświaty, Ministerstwu



POD TYŃCEM.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.

Zdrowia, Ministerstwu Spraw Zagranicznych, Ministerstwu Robót Publicznych, Rektoratowi Uniw. Jag., Kuratorjum finansowemu Akademji Górniczej, Prezydjum Miasta Krakowa, Dyrekcji Odbudowy Kraju, Kooperacji Rolnej w Katowicach, S. A. »Trzebinia«, S. A. Pharma, JWPanom: Rektorom Uniwersytetu Jag., prof. Dr. Juljanowi Nowakowi, prof. Dr. Władysławowi Natansonowi, ks. prof. Sieniatyckiemu, Wojewodzie Krakowskiemu Dr. Kazimierzowi Gałeckiemu, gen. J. Ciklowi dowódzcy V Korp., Dr. Rudolfowi Beresowi, sekr. Izby handl., Kol. Czesławowi Jentysowi, Kol. Dr. W. Mostowskiemu i wielu innym.

XV. Walne Zgromadzenie Akademickiego Związku Sportowego odbyte 25 kwietnia 1923 wybrało na rok 1923—24 następujący skład Wydziału Głównego, według nowego statutu: Przew.: Prof. Dr. Walery Goetel; I zast. przew.: St. Fächer; II zast. przew.: Dr. W. Jentys; sekretarz: Dr. W. Anczyc; skarbnik: Z. Szumski i członkowie: I. Popielówna, Dr. L. Kowalski, W. Cepurski, Dr. R. Baszkoff i reprezentaci poszczególnych Sekcyj.



Fot. Dr. Tad. Cyprian.

OBRAZ FINANSÓW A. Z. S. KRAKÓW W LATACH OSTATNICH.

Zestawienie dzisiaj jakiegokolwiek obrazu finansowej działalności pewnego zrzeszenia jest zadaniem nader niewdzięcznem, a przedewszystkiem mijającem się z celem. Brak stałego miernika wartości, który gnębi całokształt naszego społecznego życia, odbija się na takiem sprawozdaniu fatalnie, dając fałszywy obraz działalności finansowej, odbierając cyfrom ich siłę argumentu, stałości i realizmu. To, co z początkiem sezonu czy roku zdawało się być pewną podstawą zamierzeń towarzystwa, dając mu możność kreślenia programu działalności na realnie zamierzonym budżecie, po paru miesiącach okazuje się fikcją, a towarzystwo staje w trudnem położeniu szukania nowych źródeł dochodów.

Ten stan rzeczy odbija się szczególnie na towarzystwie akademickiem, jakiem jest A. Z. S. Już przed wojną, kiedy akademik znajdował się w bez porównania lepszych warunkach, dążeniem Wydziału A. Z. S. musiało być określenie wkładki tak do ogólnego A. Z. S., jak jego Sekcyj, jak najniżej, aby umożliwić niezamożnej młodzieży korzystanie ze sportów, i przyciągnąć ją do mało jeszcze popularnego towarzystwa. Lawirując pomiędzy potrzebami towarzystwa, a zdolnością finansową studenterji krakowskiej, utrzymywał tak A. Z. S. przed wojną pewną finansową równowagę, której obrazem były wyczerpujące sprawozdania kasowe, drukowane w przedwojennych sprawozdaniach. Sprawozdania te uwidaczniają doskonale, jak małe były środki A. Z. S., a jak wielkiego dokonywano nimi obrotu (do stu tysięcy koron rocznie, sumy, jak na stowarzyszenie akademickie, bardzo wielkiej).

W tem sprawozdaniu po raz pierwszy stajemy przed naszymi członkami i szeroką opinją bez szczegółowego sprawozdania kasowego, z powodów dostatecznie na wstępie wygłoszonych.

Pragniemy jednak podkreślić, że zasady pozostały niezmienione: wkładki możliwie niskie, indywidualne zwalnianie najuboższych a zasługujących na to, członków od całości lub części wkładek, natomiast możliwie silny obrót szczupłymi dochodami. Zasady te jednak są w warunkach dzisiejszych bezporównania trudniejsze do realizacji. Składa się na to tak ciągła dewaluacja i chaos walutowy, jak ogromne zubożenie młodzieży akademickiej. Student powojenny, to prawdziwy nędzarz, w stosunku do przedwojennego. Ciężka walka o byt, o mieszkanie, jedzenie, ubranie, absorbuje zupełnie jego siły i środki materjalne. Towarzystwo nasze musi wobec tego stosować jak najszerzej swą liberalną politykę co do wkładek, a rezultatem tego jest dalsze jeszcze pogorszenie raczej i tak fatalnej sytuacji finansowej.

To też zestawienie kasowe A. Z. S. za rok ubiegły wykazuje, jako dochód z wkładek członkowskich, kwotę śmiesznie małą (130.000 Mk Wydziału Głównego i około 1,000.000 Mk wszystkich Sekcyj), w porównaniu z ogólnym obrotem kasowym (ponad 46,000.000 Mk w dochodach i rozchodach). Trzeba nadludzkich wysiłków poszczególnych jednostek w A. Z. S. i Wydziału, aby w tych warunkach pracować i to nie iść wstecz, ale tak naprzód, jak to się stało w roku ostatnim.

Rok jednak ubiegły był jeszcze względnie pomyślnym w porównaniu z bieżącym. Na usilne nasze starania otrzymaliśmy z kilku ministerstw i od czynników samorządowych subwencje w kwocie ogólnej 2,850.000 Mk. Była to kwota drobna w stosunku do obrotu całego A. Z. S., ale użyta natychmiast i rozdzielona pomiędzy poszczególne Sekcje, szczególnie słabsze, weszła natychmiast w ich żywy obrót kasowy i zasiliła całą pracę Związku niezmiernie wydatnie. Sądzimy, że sprawozdanie obecne jest wystarczającym dowodem, że pieniędzy tych użyto należycie, i że pieniądz państwowy spełnił w tym wypadku rolę dobrą, oddany czynnikowi, który pracując intenzywnie nad wychowaniem fizycznem młodzieży, zastępuje tak państwo w pewnej ważnej gałęzi działalności społecznej.

W roku 1923 do końca czerwca (połowa roku) nie otrzy-

maliśmy mimo szczegółowych i dokładnie uzasadnionych podań, żadnej subwencji od władz i borykamy się z bardzo wielkiemi trudnościami. Wprawdzie na nasze usilne zabiegi pospieszyły z pomocą osoby prywatne i czynniki dobrej woli, ale doraźna ich pomoc nie zastąpi stałości subwencji władz centralnych, które odpowiednio użyte, mogą być zbawiennym regulatorem prac Związku, a w szczególności umożliwić nam zaangażowanie stałego nauczyciela sportów, co jest koniecznością. Stąd też płynie nasza usilna prośba do czynników uniwersyteckich, sejmowych i rządowych o poparcie i w tym roku i stale naszych prac. Niech bodaj 1/50 część naszego obrotu pokryją nam subwencje, pieniądze te, odpowiednio użyte, umożliwią setkom młodzieży korzystanie z naszych urządzeń i pracy i rozkwit fizyczny, ten najlepszy kapitał społeczeństwa. Nie potrzeba dodawać, że ze wszystkich subwencyj i datków, jakie otrzymaliśmy, składaliśmy dokładne sprawozdania, z których jasno wynika, że w całym obrocie kasowym A. Z. S. ani jedna marka nie uległa dewaluacji. Stwierdziły to z zadowoleniem komisje rewizyjne naszego Wydziału Głównego i wszystkich Sekcyj, złożone głównie z wytrawnych i doświadczonych »old-boy'ów« A. Z. S. przy wnioskach o absolutorjum dla ustępujących Wydziałów podczas walnych zgromadzeń, odbytych przeważnie na wiosnę bieżącego roku.

Z pełnem też uczuciem odpowiedzialności kończymy to ogólne sprawozdanie, czy raczej »obraz«, gorącym apelem do wszystkich czynników państwowych i społecznych naszego kraju, aby zaczęli popierać wydatnie prace naszego towarzystwa, czy to subwencjonując Wydział Główny i pojedyncze Sekcje, czy też przyczyniając się jakkolwiek do poszczególnych akcyj naszych, jak budowa stadjonu, akcja międzynarodowa, budowa domu turystycznego, utrzymanie nauczycieli wychowania fizycznego, praca wśród młodzieży szkół średnich i t. d.

Jeśli ktoś od nas zażąda dokładnego obrachunku z udzielonego nam poparcia, mamy głęboką nadzieję, że obrachunek ten będzie zadowalający!

CENTRALA A. Z. S. W POLSCE.

W działalności A. Z. S. w ostatnich latach wypada podnieść jeszcze jedną sprawę — nie tyle może dlatego, by była wyłączną zasługą A. Z. S. krakowskiego, ale raczej dlatego, żc będąc przez szereg lat wyłącznymi pionierami sportu akademickiego w Polsce, z radością i dumą chcemy wskazać na rozwój naszych idei.

Gdy garstka młodzieży, lat temu 15, powołała wśród sceptycznych uwag do życia pierwszy A. Z. S. w Krakowie, nikt zapewne nie przypuszczał, że idea rzucona przez tych kilku ludzi rozejdzie się z tak żywiołowym pędem, że w lat kilkanaście będziemy mieli w Polsce 7 A. Z. S. we wszystkich centrach akademickich, z około 5.000 członków i około 40 sekcjami.

Rzeczą jest jasną, że istnienie w łonie sportu polskiego tak potężnego bloku sportowców-ideowców, na tych samych myślach przewodnich działalność swą opierających, musiało wywołać dążenie do asocjacji, do połączenia się we wspólną organizację — dla lepszego osiągnięcia wspólnych celów. Stworzenie Centrali tych polskich A. Z. S. było krokiem koniecznym, faktem, który nadejść musiał — i który z nieuchronną pewnością nadszedł.

Na inicjatywę A. Z. S. Lwów, podjęliśmy się z chęcią zorganizowania prac wstępnych i w dniu 3 grudnia 1922 mogliśmy powitać reprezentantów Warszawy, Lwowa, Poznania i Wilna na wspólnej konferencji informacyjnej w Krakowie. Prace tej konferencji były w rzeczy samej nadzwyczaj owocne — i wydały jako rezultat, zebrane w 10 punktach zasady



HALA GORYCZKOWA
W ZIMIE

FOT. DR. TAD. CYPRIAN

przewodnie dalszej pracy. Są one jasnem ujęciem praktycznem stanowiska ideowego szkół polskich.

Konferencja włożyła na nas zadanie opracowania projektu statutu Centrali, który referowaliśmy na Zjeździe konstytucyjnym we Warszawie (18—19 marca 1923), i który z pewnymi poprawkami został przyjęty. Na zjeździe obok poprzednich centrów reprezentowanym był jeszcze Gdańsk. Komisję sportowo-dyscyplinarną przy Centrali przekazano do organizacji A. Z. S. Kraków, siedzibą Centrali została bowiem Warszawa, z przyczyn zrozumiałych, kontaktu z władzami i centralnego położenia.

Wreszcie organizację pierwszych mistrzostw A. Z. S. przekazano A. Z. S. Kraków.

Jeszcze raz chcemy podkreślić, że nie omawiamy tej sprawy w naszym pamiętniku, jakobyśmy chcieli zasługi koło organizacji Centrali dla siebie wyłącznie zagarnąć, ale nie możemy pominąć tej sprawy — jako ostatecznego, formalnego ukoronowania idei rzuconych przez nas przed laty 15.

PIERWSZY ŚNIEG.



Fot. Dr. Tad. Cyprian.

SEKCJA NARCIARSKA.

W roku 1909 powstaje w łonie A. Z. S., jako najstarsza z jego Sekcyj, Sekcja sportów zimowych. Powstaje ona z inicjatywy ś. p. Dr. W Pawlicy, a celem jej jest pierwotnie równomierne uprawianie narciarstwa i saneczkarstwa. Już jednak pierwszy rok wykazał, że skromne poczynania saneczkowe pomijając, możemy scharakteryzować działalność narciarską Sekcji, już w pierwszym roku, jako w pełni rozwiniętą. Obejmuje ona bowiem odrazu już prawie wszystkie kierunki dzisiejszej swej działalności, urządzając dwa kursa narciarskie, 11 wycieczek, oraz organizując wieczór projekcyjny. W owych czasach, gdy w Krakowie liczba narciarzy nie przenosiła pół setki, wszystkie te poczynania odbywają się w porozumieniu, a niektóre nawet i wspólnie z Krakowskiem Kołem Karpackiego Towarzystwa Narciarzy (póżniej Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy), na terenie zaś zakopiańskim ze Zakopiańskim Oddziałem Narciarzy (później Sekcją Narciarską Towarzystwa Tatrzańskiego). Kurs drugi — urządzony w Krakowie — gromadzi osób 11 i jest pierwszym kursem urządzonym samodzielnie przez A. Z. S. Członków liczyła Sekcja 32.

Już następny sezon przynosi zmianę Sekcji na Narciarską, oraz znaczne wzmożenie się ruchu turystycznego. Począwszy od tego sezonu 1910/1911 aż do wybuchu wojny dzia-

łalność Sekcji rozwija się przedewszystkiem w kierunku turystycznym, co już w sezonie 1910/11 zaznacza się szeregiem poważnych wypraw, jak n. p. Krywań, Bystra, Kamienista, Czerwone Wierchy, Koprowa przełęcz, Zawory, Sławkowski Szczyt i t. p. Nie ograniczano się jednak wyłącznie do Tatr, ale zwiedziano także i inne partje Karpat Zachodnich, jakoto Beskidy śląskie, okolice Suchej i t. d. Z wycieczek prywatnych wymienić należy wyprawy Dr. W. Goetla w Alpach i tatrzańskie wyprawy kol. Grabowskiego, Oppenheima i Kulczyńskiego. Ogółem w 16 wycieczkach zbiorowych wzięło udział 111 osób. Kursa Sekcji w liczbie trzech zgromadziły 35 osób. Nie zaniedbano też działalności sportowej, urządzając w ramach, zorganizowanych przez T. T. N., K. T. N. i S. N. T. T. zawodów międzyklubowych, bieg akademicki (z Wrótek). Członków liczyła Sekcja 36, przewodniczącym Wydziału był Dr. M. Świerz.

Sezon 1911/12 zaznaczył się przedewszystkiem znacznym wzrostem liczby członków, która doszła do 64. Działalność turystyczna wzmogła się coraz bardziej, znajdując swój wyraz nietylko we wyprawach wysokogórskich w Tatry, ale także i w rozszerzeniu pola działalności Sekcji, obejmującego także poza Tatrami, Beskid Zachodni i Śląski, Tatry Zachodnie, oraz południowe stoki Tatr, Beskidy Wschodnie i Gorce, okolice Pienin i Krynicy. Ilość 22 wycieczek zbiorowych ze 164 uczestnikami, oraz długi szereg poważnych wypraw prywatnych świadczą wymownie o sile ruchu turystycznego w Sekcji. Na szczególne wyróżnienie zasługują pierwsze wyjścia zimowe na Bobrowiec, Gładki i Cichy Wierch, oraz Wielką Kopę Koprową, pierwsze zdobycie zimowe szczytu Szerokiej Jaworzyńskiej. Kursa Sekcji w liczbie 4 (3 w Zakopanem) zgromadziły 74 uczestników. Także i sportowa działalność znalazła swój wyraz wybitny w samodzielnem urządzeniu międzyklubowych zawodów narciarskich w Zakopanem w okolicy Kalatówek, w których członkowie A. Z. S. zdobyli szereg nagród. Członków liczyła Sekcja 65, przewodniczącym Wydziału był powtórnie Dr. M. Świerz.

Następny rok, oraz rok 1913/14, to dalszy rozwój w tym samym kierunku. Sezon 1912/13, to sezon par excellence turystyczny, sezon wielkiego rozprzestrzenienia ruchu turystycznego. W 21 wycieczkach zbiorowych wzięło udział 113 osób.

Zwiedzano przedewszystkiem Tatry (także i południowa strona: Szalony Wierch, Rakuska Czuba, Huncowski Szczyt) Karpaty Wschodnie, Beskidy i Pieniny. Z licznych prywatnych wycieczek wymienić wypada wyjście prof. Goetla w Alpach na Sonnblick 3106 m., Łukaszewicza i Borkowskiego. Jeden kurs w Zakopanem liczył 36 uczestników, 2 wieczory projekcyjne urządzono w Krakowie. Działalność sportowa zaznaczyła się urządzeniem wielkich zawodów międzyklubowych. Członkowie Sekcji zdobyli 3 I, 2 II i 2 III nagrody. W biegu dorocznym o mistrzostwo S. N. A. Z. S., który w bieżącym roku był zarazem po raz pierwszy biegiem o wędrowną nagrodę Senatu U. J., pierwsze miejsce zajął kol. Jerzy Jaworski. Pozatem brali członkowie Sekcji udział w zawodach innych towarzystw, sama zaś Sekcja została członkiem Austrjackiego Związku Narciarskiego. Członków było 64, przewodniczącym był ś. p. Dr. W. Pawlica.

Wreszcie rok 1913/14, zamykający nieprzerwany rozwój Sekcji w okresie przedwojennym. Znowu dominuje działalność turystyczna, wzmagająca się tak pod względem ilości wycieczek, jak i pod względem obszaru zwiedzonego (30 wspólnych wycieczek). Zwiedzano okolice Krakowa, Bieszczady, Beskid Śląski, Niski i Zachodni, Gorce, Grupę Chocza, Tatry Zachodnie, Tatry Wysokie. Pierwsze wyjścia zimowe na Walentkową, Żelazne Wrota i Kopę Lodową, świadczą o poważnym charakterze tych wycieczek. Szczególną uwagę zwracano na wycieczki okrężne, obejmujące duże przestrzenie, oraz wprowadzające w nowe tereny. Na pierwszy plan wysunęły się tu wielkie wyprawy narciarskie w nieznane przedtem polskim narciarzom gniazda górskie Słowaczyzny, jak grupę Wielkiego Krywania (całkowite przejście grzbietu), Niżnie Tatry (całkowite przejście Kralowej Hali i Dziumbira), oraz grupę Chocza. We wycieczkach tych brali udział najlepsi narciarze Sekcji i przodownicy, których w tym sezonie liczyła Sekcja 15, między nimi tak znakomitych turystów, jak ś. p. prof. M. Smoluchowskiego i ś. p. Dr. W. Pawlicę.

Żywiołowo rozwijająca się działalność Sekcji została w 1914 r. nagle zupełnie przerwana wybuchem wojny na całe 2 sezony. Lata 1914/15 i 1915/16 są okresem spoczywania ruchu narciarskiego. Mimoto wielu członków znajduje sposobność do wykonywania sportu narciarskiego, aczkolwiek nie

w ramach Sekcji, a choćby nawet w oddziałach narciarskich armji austrjackiej.

Dopiero zima 1916/17 przynosi pierwsze próby ożywienia ruchu, próby odbudowania tego, co wojna zburzyła. Kursa narciarskie i wycieczki to główna treść działalności Sekcji w tym sezonie. Działalność sportowa nie rozwija się zupełnie. Terenem działalności Sekcji było w tym roku nietylko Zakopane i Tatry, ale też i Kraków, gdzie głównie Panieńskie Skały i Bielany zwiedzano. Wycieczki Sekcji skupiły 60 osób, kurs



WYCIECZKA NA MAGÓRKĘ.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.

zaś Sekcji, pod kierunkiem ś. p. Dr. Pawlicy w Zakopanem, zgromadził 17 uczestników. Rozbudzenie Sekcji do życia było w dużej mierze zasługą kol. J. Gadomskiego, przewodniczącego Sekcji w Latach 1916—22, który swą niestrudzoną pracą potrafił nietylko poruszyć do nowego życia Sekcję, ale też wysiłkami swymi skoordynować dorywczą pomoc innych członków, od czasu do czasu, na kilka dni z wojska przybywających.

W sezonie 1917/18 kontynuowano pracę zeszłoroczną. Kurs Sekcji w Zakopanem pod kierownictwem kol. Dutkiewicza pokazał tu po raz pierwszy zasady jazdy według szkoły nowoczesnej, z którą zapoznał się w czasie swej służby we wojsku austrjackiem, a która to szkoła stała się obecnie najbardziej używaną, nietylko w armji polskiej, ale także i w kołach

sportowców, a w szczególności zawodników. Jak zawsze, tak i w tym roku, Tatry stały się terenem działalności turystycznej Sekcji — przyczem jednak, mimo wysiłków członków zaznacza się pewne osłabienie — którego przyczyną pobory wojskowe, nawet najmłodszych z grona Sekcji porywające.

Także i rok 1918/19 wypada zaliczyć do tego wojennego okresu. Z chwilą Zmartwychwstania odrodzonej Ojczyzny, spór graniczny z Czechami stworzył na Zachodzie w terenie tatrzańskim, dobrze nam znanym, sytuację niepewną, wymagającą odpowiednich oddziałów wojskowych. I tu wystąpiła Sekcja jako inicjatorka myśli stworzenia Kompanji Wysokogórskiej. Oprócz tych członków, którzy do tej Kompanji wstąpili, wielu walczyło w obronie granic Ojczyzny. Wysiłek ten nie dopuścił do żywszego rozwinięcia działalności w tym sezonie, tak, że jedyną zdobyczą są prywatne wycieczki członków.



SEKCJA NARCIARSKA. KURS 1921: WYCIECZKA ZBIOROWA.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

Sezon następny, 1919/20, pozostaje jeszcze nadal pod wpływem stosunków wojennych. Kompanja Wysokogórska absorbuje nadal większość członków A. Z. S., ruch turystyczny ogranicza się nadal do wycieczek prywatnych. W pracach nad założeniem Polskiego Związku Narciarskiego bierze Sekcja (która myśl stworzenia podobnej organizacji już przed wojną

poruszała) żywy udział przez swego przewodniczącego kol. J. Gadomskiego, który wespół z Dr. Kroeblem statut P. Z. N. układa. Na walnym zjeździe delegatów występuje Sekcja jako jeden ze założycieli P. Z. N.

Dopiero w sezonie 1920/21 spotykamy stosunki bardziej pokojowe. Ilość członków Sekcji wzrasta do 180, wszystkie dziedziny działalności Sekcji zostają na nowo uwzględnione. 5 kursów gromadzi 55 uczestników, szereg wycieczek prywatnych i zbiorowych w Tatry i Gorce podtrzymuje ruch turystyczny. Ruch sportowy po raz pierwszy od czasu wojny odżywa na nowo. Główne zawody P. Z. N. w Zakopanem zgromadzają na starcie 6 zawodników Sekcji, z których kol. Hołubianka zdobywa I nagrodę w biegu pań.

Sezony 1921/22 i 1922/23 możemy już w pełni uważać za pokojowe. Już w zimie 1921 zaznacza się wyraźnie imponujący wzrost Sekcji, wzrost pod wielu względami przewyższający stan przedwojenny. Przedewszystkiem liczba członków Sekcji wzrosła do 263, dalej tak ruch sportowy, jak i turystyczny, wykazują znaczny rozwój. W zakresie propagandy urządzono wieczór projekcyjny. Uruchomiono wypożyczalnię nart i (nowość) sklep Sekcji, gdzie starano się zaopatrzyć członków po cenach niskich w przybory narciarskie. Poparcie ze strony władz wojskowych, wyrażające się we wypożyczeniu 50 par nart, umożliwiło Sekcji przyjęcie na kurs wielkiej ilości członków, toteż kurs ten zgromadził rekordową ilość 103 uczestników. Drugi kurs w Krakowie, liczył 25 członków.

Organizatorami tych kursów byli kol. Dr. Macudziński, S. Fächer i W. Dutkiewicz, który wielkiemu zadaniu wyszkolenia 103 ludzi w pełni podołali. Wycieczka na zakończenie kursu, złożona z 43 uczestników, dokonała trudnego, jak na nowicjuszów, przejścia przez Kasprowy na Halę Gąsienicową i zjazd przez Olczysko, we warunkach bardzo ciężkich (zawieja i szreń) pod kierownictwem kol. Fächera. Kurs terenowy w Tatrach Zachodnich pod kierownictwem kol. W. Dutkiewicza i Kalicińskiego trwał 4 dni i zgromadził 12 uczestników. Z pomiędzy 14 zbiorowych wycieczek Sekcji, gromadzących 130 uczestników wymienić należy wycieczkę na południową stronę Tatr (na zawody we Westerowie) przez przełęcz pod Kopą i powrót przez Polski Grzebień, wycieczkę graniami z Hali Gąsienicowej na Czerwone Wierchy, na Kończystą nad

Jarząbczą z doliny Starorobociańskiej, na Rakoń przez Długi Upłaz i w. i. Z prywatnych wypraw wymienić należy wyjście na Krywań (kol. Dubieńska z wyc. S. N. T. T.). Sekcja urządziła zawody w Krakowie, oraz wspólnie z S. N. T. T. I Zawody międzynarodowe w Zakopanem. Zbudowano w Krakowie skocznię, a członkowie Sekcji startowali po raz pierwszy



SEKCJA NARCIARSKA. Z ZAWODÓW NARCIARSKICH W KRAKOWIE 12 LUTEGO B. R. JUNIORZY U STARTU.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.

poza granicami Polski (we Westerowie). Oprócz powyższych obesłano jeszcze zawody we Worochcie (mistrzostwo Polski), w Bielsku, oraz konkurs w skokach w Zakopanem. Ogółem startowało 53 zawodników Sekcji, zdobywając 2 I, 2 II i 6 III miejsc. Na zawodach międzynarodowych kol. Kaliciński zdobywa IV miejsce w biegu na 79 startujących (drugi z Polaków), w skoku też IV i IV w slalomie. Przewodniczącym Sekcji i w tym roku był kol. Jan Gadomski, zaś kol. Dr. Macudziński był wiceprezesem P. Z. N., w którego pracach brała Sekcja żywy udział.

Wreszcie ostatni sezon, 1922/23, idzie w tym samym kierunku. Zwyczajne przedsięwzięcia Sekcji w tym roku zostały normalnie podjęte. 6 grudnia doszedł do skutku wieczór projekcyjny, połączony z odczytem prof. Dr. Goetla, doroczny kurs narciarski w Zakopanem zgromadził 86 uczestników. Najważniejszą jednak niezaprzeczenie dziedziną działalności Sekcji była działalność sportowa. Sekcja zgromadziła w swem

ręku szereg par nart do skoków, które przydzielano zawodnikom, umożliwiając im w ten sposób training. 6 członków Sekcji wzięło udział w kursie skoków urządzonym w Zakopanem staraniem S. N. T. T. pod kierunkiem znakomitych skoczków austrjackich Bildsteina i Mayringera. Ogółem startowali członkowie Sekcji 43 razy zdobywając w 10 zawodach 1 I, 7 II i 1 III nagrodę. Kol. Kaliciński zdobył sam startując 12 razy 4 drugie nagrody, przyczem 4 razy startował poza granicami Polski, jako członek polskiej drużyny reprezentacyjnej na zawodach o mistrzostwo Szwajcarji, osiągając w biegu 32 miejsce (pierwszy z Polaków), oraz na zawodach o puhar Francji osiągając w biegu na 50 km. 10 miejsce (drugi z Polaków). Wznowione w r. ub. zawody o mistrzostwo S. N. A. Z. S. i o nagrodę wędrowną Senatu U. J. (nierozgrywane od r. 1914) odbyły się dn. 19 lutego w Zakopanem w biegu na przestrzeni 6 km. na Gubałówce, dając zwycięstwo kol. Świszczowskiemu. W biegu pań na zawodach międzynarodowych w Zakopanem kol. Borkowska zdobyła III miejsce, kol. Popielówna miejsce V. W zawodach o mistrzostwo Polski w Sławsku zdobył kol. Kaliciński II miejsce w slalomie i IV w skoku, zaś kol. Świszczowski II miejsce w skoku seniorów II klasy. Pozatem brali członkowie Sekcji udział w dwu konkursach w skoku, urządzanych przez S. N. T. T. w Zakopanem, w których kol. Kaliciński zdobył dwukrotnie II nagrodę. W zawodach kwalifikacyjnych, urządzanych przez Sekcję w Zakopanem przed wyjazdem polskiej drużyny reprezentacyjnej do Szwajcarji i Francji, kol. Kaliciński zdobywa w skoku II nagrodę. Zawody te, urządzone z polecenia P. Z. N., zostały zorganizowane przez specjalny komitet pod przewodnictwem kol. Fächera i pomimo trudnych warunków (wielkie opady, odległość od Krakowa) wypadły korzystnie, zgromadzając na starcie ponad 40 uczestników z wielu klubów polskich. Oprócz tego brali członkowie Sekcji udział w zawodach we Westerowie i Bielsku. Ruch turystyczny pozostawiono inicjatywie prywatnej. Nie można się tu dopatrzyć jakiegoś sprzeniewierzenia się dotychczasowym zasadom Sekcji, ale zbadawszy warunki, należy bezwarunkowo zgodzić się na postąpienia Wydziału. Jeżeli przed wojną w latach 1909—1914, Wydział Sekcji uważał za słuszne i pierwsze swe zadanie popieranie przedewszystkiem turystyki, przez organizowanie wspólnych wycieczek, to obecnie zmiana warunków (tru-

dności komunikacyjne, wysokie taryfy kolejowe, brak domu turystycznego i t. p.) zmusiły z jednej strony Wydział do intenzywniejszego zajęcia się stroną sportową ruchu w Sekcji, z drugiej strony inicjatywa prywatna w zakresie turystyki okazała się tak silną, że ruch turystyczny w r. b. wcale nie osłabł, ale wprost przeciwnie znacznie się rozszerzył. Nie przytaczamy szeregu wycieczek w okolice bliskie Zakopanego (Kasprowy, Beskid, Żółta Turnia, Kopa Magóry, Hala Gąsienicowa,



Z ZAWODÓW NARCIARSKICH S. N. A. Z. S. W KRAKOWIE.
KRZEPTOWSKI U METY W BIEGU SENIORÓW.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

Kotły Goryczkowe), ale wymienimy tylko szczyty z otoczenia doliny Chochołowskiej, dwa wyjścia na Zawrat, Kościelec, przełęcz pod Kopą, wycieczki w otoczenie Morskiego Oka, szereg wypraw w okolice Sławska w Karpatach Wschodnich, wycieczki liczne na Babią Górę, Pilsko, Klimczok, Skrzyczne, w Gorce i wiele innych, podejmowanych przez członków Sekcji, jużto całkiem samodzielnie, jużto wspólnie w grupach dochodzących do 20 uczestników, jak n. p. wycieczki na święta wielkanocne na Halę Gąsienicową. Wszystko to razem świadczy o normalnym rozwoju turystyki w Sekcji.

Przewodnictwo Sekcji spoczywało w roku bieżącym w rękach kol. Dr. Macudzińskiego.

Ze wszystkiemi towarzystwami narciarskiemi pozostawała Sekcja w serdecznych stosunkach — szczególnie jednak podkreślić należy nadwyraz serdeczny i ścisły stosunek do Sek-

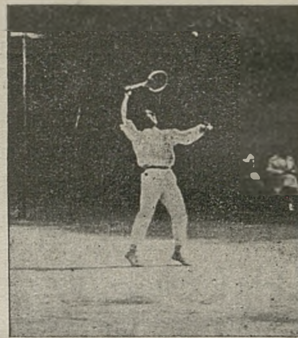
cji Narciarskiej Pol. Tow. Tatrzańskiego. Od szeregu lat wzajemne stosunki układają się we formę miłej współpracy dla dobra polskiego narciarstwa, a wspólne wycieczki i wspólnie urządzane zawody węzły te zaciskają i zbliżają.

Każde sprawozdanie Sekcji kończyło się zawsze planami na najbliższy sezon. I to sprawozdanie, będące pobieżnym bilansem 15-letniej działalności, wypada zamknąć w sposób podobny. Rozwój Sekcji na przyszłość poruszać się będzie w ramach zakreślonych przez rozwój polskiego narciarstwa w ogólności — od działalności zaś Sekcji samej zależeć będzie jej stanowisko w obrębie polskiego narciarstwa. Ideały, które działalności Sekcji dotychczas przyświecały, zostały wypowiedziane bardzo dawno — niemal w chwili utworzenia Sekcji. Odnoszą ją przeważnie od turystyki — sportowa działalność wymaga raczej praktycznych wskazówek.

Możemy dziś, po 15 latach istnienia Sekcji i w doświadczenia tych lat 15 bogatsi stwierdzić, że tylko o podstawy ideowe oparta, równomiernie w obu kierunkach (sport i turystyka) się rozwijająca działalność Sekcji, zapewni jej nadal dotychczasowe w polskiem narciarstwie stanowisko. Drogi, któremi Sekcja dotąd kroczyła są dobre, a jeżeli się na nich utrzyma, ma przed sobą przyszłość, odpowiadającą pięknej przeszłości.



Fot. Dr. Tad. Cyprian.



Fot. amat. R. Grünhäuser.

SEKCJA TENNISOWA.

Sekcja Tennisowa należy wraz z Sekcjami Narciarską (początkowo nazwaną sportów zimowych), szermierczą i footballową do najstarszych Sekcyj Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie. Myśl stworzenia Sekcji Tennisowej powziął pierwotnie Wydział Sekcji Szermierczej, który za czynszem rocznym w wysokości 600 K. wydzierżawił w Parku Krakowskim 4 place tennisowe, wraz z altaną na skład przyborów i szatnią. Sekcja Szermiercza rozwiązała się jednak w kwietniu 1910 r., a Zarząd Główny A. Z. S., przyjmując na siebie wszystkie jej zobowiązania, przyjął także i dalszą administrację placów tennisowych, oraz zajął się organizacją Sekcji Tennisowej. Z gruntu przebudowane i ulepszone boiska tennisowe oddano 23 kwietnia 1910 po raz pierwszy do dyspozycji członków nowej Sekcji, oraz publiczności. Przebudowa boisk pociągnęła za sobą bardzo znaczne koszta, tak, że w rezultacie, mimo, że boiska cieszyły się dużą frekwencją publiczności, zakonczono rachunki roczne znacznym deficytem. Ten brak środków pieniężnych paraliżował działalność sportową Sekcji i w roku następnym. Wskutek regulacji Parku Krakowskiego, której ofiarą padło jedno z naszych boisk oraz pawilon, zmuszeni byliśmy do poczynienia dalszych wkładów. Przystąpiliśmy zatem do budowy dwóch nowych boisk, a zarazem rozpoczęliśmy starania, by Gmina wybudowała nam w miejsce zburzonego starego, nowy pawilon. Starania te uwieńczone

zostały pomyślnym skutkiem i nowy pawilon oddano nam do użytku w końcu lipca. W czerwcu zakończyliśmy budowę dwóch nowych boisk, tak, że odtąd rozporządzała Sekcja pięciu dobrze urządzonemi, otoczonemi siatką drucianą, ziemnemi boiskami. Prace te jednak, które przeciągnęły się aż do czerwca, nie pozwoliły Sekcji już w tym roku rozwinąć szerszej działalności sportowej; ograniczono się tylko do urządzenia turnieju lokalnego. Rok 1912 przyniósł zasadniczy postęp. Po udałych próbach pierwszych turniejów wewnętrznych i lokalnych, postanowiono w tym roku urządzić I Międzynarodowy Turniej Tennisowy. Na turniej ten, prócz całego szeregu graczy polskich, przybyło dwóch wybitnych tennisistów z Wiednia, a mianowicie mistrz Austrji p. Kinzel i p. Hüller. Przybyli goście wiedeńscy, szczególnie p. Kinzel, pokazali prawdziwie piękną grę, to też korzyść, jaką odnieśli członkowie nasi ze spotkania z tak wybitnymi graczami, oraz ze sposobności oglądania prawdziwie dobrej gry, była olbrzymią. A także i pod względem propagandy sportu tennisowego wśród publiczności krakowskiej zdziałał ten przyjazd bardzo dużo. Trudno też nie wspomnieć na tem miejscu, że choć gracze nasi naogół znacznie ustępowali gościom, to jednak dzięki nadzwyczaj ambitnej grze zdołał p. Władysław Szwede pokonać w grze otwartej panów p. Hüllera. Zwycięstwo to dodało wszystkim odwagi i zapału. Pierwsza próba wypadła pod każdym względem jak najlepiej. Odtąd, aż do wybuchu wojny światowej, co roku urządzała Sekcja turnieje międzynarodowe z wielkiem powodzeniem, a członkowie jej, oddający się racjonalnemu treningowi, dzięki sposobności spotkania się z silniejszym przeciwnikiem, poczynili znaczne postępy i niejednokrotnie uzyskali piękne wyniki tak na turniejach w kraju, jak i zagranicą.

Trzymać się wiernie nakreślonego programu przez poprzedników i kontynuować rozpoczętą przez nich pracę, było staraniem nowego Zarządu Sekcji w r. 1913. O rozwoju sportu najwymowniej świadczy ożywiony ruch na boiskach, cyfra około 3000 godzin przegranych tak przez członków A. Z. S., jak i liczne zastępy osób z poza stowarzyszenia. Podjęte usilne starania o uzyskanie pierwszoklasowego nauczyciela gry z zagranicy pozostały w tym roku bezskuteczne. Poziom gry wśród członków starano się podnieść przez rozgrywanie licznych turniejów kwalifikacyjnych, co w rzeczywistości wydało pomyślne

rezultaty. Głównie jednak pochłonęło działalność Zarządu przygotowanie II międzynaroodwego turnieju tennisowego, którego termin oznaczono na 26 czerwca. Dzięki usilnym staraniom gościliśmy znowu u siebie szereg bardzo dobrych graczy, jak: pp. Jakimowicza, Kleinadla, Wołowskiego z Warszawy, Zachara z Czerniowiec, Librowicza z Wiednia, oraz Zemlę i Fuchsa śl. Robétina z Pragi. Przybycie dwóch ostatnich szczególnie sympatycznych graczy czeskich, wywołało niestety niemiły dla nas konflikt, gdyż Oesterreichischer Lawn-Tennis Verband, do którego z konieczności należeliśmy, z powodu bojkotu Czechów, sprzeciwił się ich udziałowi. Z niemiłej sytuacji wybrnęliśmy, organizując specjalne gry poza konkursem, w których zwyciężył doskonały gracz p. Zemla. Mistrzostwo Galicji zdobył p. Librowicz, a Krakowa p. Kleinadel. Członkowie A. Z. S. zdobyli w 9 konkurencjach nagród: pierwszych 3, drugich 4 i trzecich 4. Duża ilość uczestników, staranna organizacja turnieju i piękne nagrody sprawiły, że turniej odniósł prawdziwy sukces i spotkał się z nader życzliwem przyjęciem u licznych rzesz sportowej publiczności Krakowa, które z wielkiem zainteresowaniem śledziły przebieg poszczególnych gier. Turniej dla młodzieży szkolnej, urządzony w październiku, zakończył działalność tegoroczną Sekcji.

Tak przedstawia się w krótkim zarysie praca pierwszych lat, o której bliższe wiadomości znaleźć można w I., II., III. i IV. Sprawozdaniu A. Z. S. za lata 1909/10, 1910/11, 1911/12 1912/13, a teraz przejdziemy do skreślenia działalności Sekcji za okres sprawozdawczy ostatniego dziesięciolecia.

Rok 1914 był rokiem największego rozkwitu S. T. A. Z. S. Lata poprzednie 1912 i 1913 przygotowały grunt dla tego rozwoju, który uwydatnił się pod każdym względem, tak organizacyjnym, jak i sportowym. Sprężysty Zarząd Sekcji z Czesławem Jentysem jako prezesem, Szymonem Wermuthem jako wiceprezesem i Stefanem Łapińskim jako sekretarzem, rozwinął działalność b. owocną. Wczesną wiosną uruchomiono 6 boisk doskonale zbudowanych i utrzymanych, tak, że w pierwszych dniach marca rozpoczął się już trening. Sekcja zaangażowała 2 trenerów, Waltera Thomana dla pierwszej klasy, Sudhofa dla drugiej. Zaprowadzono b. skuteczny system gry. Wszystkich graczy podzielono na 2 klasy. Każdy z 12 graczy 1 klasy grał 3 razy tygodniowo po godzinie z trenerem,

a codziennie 1 godzinę z innym graczem swojej klasy; prócz tego wyznaczano osobne godziny na grę podwójną. Taki sam podział obowiązywał i w 2-giej klasie. Ten racjonalny trening umożliwił urządzenie turnieju lokalnego już w połowie kwietnia. Turniej ten wykazał znaczną poprawę w grze, tak u graczy starych, jak i u juniorów. Po zaciętych walkach zdobyli pierwsze miejsce w grze pojedynczej panów p. Władysław



TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY S. T. A. Z. S. W 1914 ROKU.
GRUPA UCZESTNIKÓW.

Szwede, w grze podwójnej członkowie S. T. A. Z. S. Hirsch-Wermuth.

W ciągu maja rozegrano turniej o mistrzostwo S. T. A. Z. S., w którem brało udział 12 graczy pierwszej klasy, grając systemem na punkty, każdy przeciw każdemu. Na pierwsze miejsca wysunęli się 3 gracze, mniej więcej równej klasy: Jan Weyssenhoff, Czesław Jentys i Władysław Hirsch, z których pierwszy zdobył mistrzostwo S. T. A. Z. S., uzyskawszy największą ilość punktów.

Po takiem przygotowaniu przystąpiła Sekcja do wypróbowania swych sił na obcym gruncie. W czerwcu wysłano graczy na szereg turniejów zamiejscowych. 6 członków: Łapiński, Weyssenhoff, Potuczek, Wojciechowski, Górski i Tysz-

kiewicz brało udział w turnieju w Opawie, zdobywając kilka nagród. Między tem 2-gą w grze podwójnej panów, którą wygrali Łapiński--Weyssenhoff, bijąc w b. ładnej grze znacznie silniejszą parę Rohrer-Reitzig z Berna. Następnie Hirsch, Wermuth i Weyssenhoff wyjechali na międzynarodowe turnieje do Berna i Wiednia, osiągając ładne wyniki. Bardzo piękny sukces odnieśli wtedy Hirsch-Wermuth we Wiedniu w grze mistrzowskiej, ulegając parze Austrji Kinzel-Wessely, przegrywając zaszczytnie po zaciętej obronie w stosunku 2:6, 3:6.

29 czerwca urządziła Sekcja III Międzynarodowy Turniej, który pod każdym względem wypadł znakomicie. Zjazd był b. wielki, z zamiejscowych graczy przyjechało przeszło 30. Wszystkie 3 zabory były zastąpione przez swych najsilniejszych graczy. Z Warszawy Kleinadel i Jakimowicz, ze Lwowa Szulc i Starkowski i wielu innych. Z zagranicy dzięli udział mistrz Austrji Wessely, z Wiednia Bum, Kummer, Librowicz, Wiener i Kratochwil, z Czerniowiec Zachar, z Poli hr. Nostitz, z Opawy p. Janotta.

Bezkonkurencyjnym był Wessely, który łatwo zdobył mistrzostwo Galicji w grze pojedynczej, a z Blumem w grze podwójnej. Mistrzostwo Krakowa zdobył po raz drugi Kleinadel, wykazując tem samem, że jest najsilniejszym graczem Polski. Mistrzostwo Galicji w grze pojedyńczej pań wygrała p. Wanda Nowakówna, bijąc po zaciętej grze p. Janotę. Ładne wyniki i szereg nagród osiągnęli Kummer, Librowicz, Jakimowicz, Szwede, a hr. Nostitz najładniejszym stylem i grą. Świetnym sędzią był p. Zachar, który prócz innych nagród otrzymał i nagrodę sędziowską. Z krakowskich graczy wybił się p. Szwede, który zdobył 3 nagrody, zwyciężył po ciężkiej i b. zajmującej grze, Jakimowicza z Warszawy, a uległ zaszczytnie Wessely'emu 3:6, 4:6.

Mimo b. dużej ilości konkurencji i graczy rozegrano turniej w 4 dniach, a to dzięki energji i zapobiegliwości kierownika turnieju Stanisława Jentysa.

III Międzynarodowy Turniej Tennisowy w czerwcu 1914 był ostatniem przed wybuchem wojny przedsięwzięciem Sekcji Tennisowej i to przedsięwzięciem bardzo udałem. Wybuch wojny światowej przerwał zupełnie pracę Sekcji, która w ostatnich trzech latach tak piękne wydała rezultaty. Członków Sek-

cji w znacznej części pobrano do wojska, reszta rozprószyła się po świecie. Ruch na boiskach całkiem zamarł. Inwentarz przewieziono na przystań wioślarską, aby go ochronić przed zniszczeniem. W Parku Krakowskim ciągle obozowały przemaszerowujące wojska i wyrządzały znaczne szkody. I tak zniszczono prawie całe ogrodzenie druciane boisk, słupy drewniane spalono, rozebrano części szatni. Taki stan zaniedbania trwał z małą przerwą aż do roku 1920, a więc przez całą



Z TURNIEJU TENNISOWEGO A. Z. S. W KRAKOWIE 1921.
Fot. amat. R. Grünhäuser.

wojnę. W r. 1916 tylko udało się instruktorowi Sekcji Wioślarskiej p. St. Rudemu, który z ramienia Dowództwa Miasta kierował pływalnią wojskową w Parku Krakowskim, odbudować i uruchomić czasowo 2 place tennisowe, z których korzystała garść sportowców, głównie pań. Pracę na nowo rozpoczęła Sekcja naprawdę dopiero w r. 1920, dzięki zabiegom i staraniom bawiącego czasowo w Krakowie prezesa Sekcji p. Czesława Jentysa. Mimo znacznych trudności i kosztów, odbudowano dwa boiska Sekcji, tak, że kilku członków, bawiących w Krakowie na urlopach, wzgl. przydzielonych do załogi krakowskiej (prawie wszyscy członkowie czynni Sekcji byli podówczas jeszcze we wojsku), mogło z boisk korzystać. Niestety to nie trwało długo. Ofenzywa bolszewicka sprowadziła znowu całą młodzież na front. Działalność Sekcji z konieczności musiano przerwać. Zakończenie wojny umożliwiło dopiero wznowienie działalności. To też w r. 1921 garść dawnych członków Sekcji zabrała się z zapałem do nowej pracy. Odnowiono

kontrakt dzierżawny z Magistratem i przywrócono do porządku początkowo 2, a potem i trzecie boisko tennisowe. Była to oczywiście ilość niewystarczająca, ale że brak funduszów nie pozwalał narazie odbudować wszystkich 6 boisk, postanowiono miarowo powracać do przedwojennego stanu. Sekcja nawiązała też kontakt z innemi towarzystwami tennisowemi w Polsce i poczyniła staranie o zawiązanie Polskiego Zw. L. Tennisowego. Już w maju wyjechali członkowie Sekcji pp. Dubieńska, Jentys C., Staliński i Weyssenhoff na turniej Akad. Zw. Sportowego w Poznaniu. Wyniki osiągnięte przez naszych członków były nieszczególne, głównie z powodu długiej przymusowej przerwy i późnego rozpoczęcia treningu.

Po powrocie z Poznania rozpoczął się w Sekcji dopiero regularny trening. Aby wzbudzić wśród szerszej rzeszy sportowców, osłabłe wskutek trudnych warunków finansowych (z tego powodu inne kluby w Krakowie nie wznowiły po wojnie swej działalności tennisowej) zainteresowanie tennisem i dostarczyć swym członkom dobrej sposobności do treningu, urządziliśmy w lipcu turniej lokalny, w którym prócz członków Sekcji wzięło udział szereg osób z poza Sekcji, głównie oficerów załogi krakowskiej. Turniej ten był dla członków naszych dobrem ćwiczeniem przed całym szeregiem spotkań, w których wzięli udział. Pomyślne rezultaty racjonalnego treningu znać już było na turnieju o mistrzostwo Wielkopolski i Poznania od 25.—28. VIII., urządzonym przez Komitet Organizacyjny Polskiego Związku Lawn-Tennisowego w Poznaniu, gdzie członkowie nasi Dubieńska, dr. Haliński, Potuczek, Szwede i Zachar zdobyli szereg nagród i wykazali po p. Kleinadlu, który jest u nas bez konkurencji, najwyższy poziom gry. I tak w grze pojedynczej panów o mistrzostwo Wielkopolski I nagrodę zdobył kol. Szwede, III kol. Potuczek, w grze pojedynczej panów I kol. Szwede, w grze pojed. panów z wyrównaniem II kol. Haliński, w grze podwójnej panów II kol. Szwede-Zachar, w grze podwójnej panów z wyrównaniem I kol. Haliński-Potuczek, w grze podwójnej pań i panów II kol. Dubieńska-Zachar, w grze podwójnej pań I kol. Dubieńska z p. Żochowską (Warszawa). Przedstawiciel Sekcji wziął też udział w urządzonej w Poznaniu z okazji turnieju konferencji przedstawicieli klubów tennisowych, mającej na celu zorganizowanie Polskiego Związku Lawn-Tennisowego. We wrześniu przy-

padł Sekcji w udziale, za zgodą Komitetu organizacyjnego P. Z. L. T., zaszczyt urządzenia pierwszego turnieju o Mistrzostwo Polski. Pierwsze te mistrzostwa tennisowe w odzyskanej Ojczyźnie obudziły naturalnie duże zainteresowanie wśród członków wszystkich klubów polskich. To też zjazd uczestników ze Lwowa, Łodzi i Warszawy był nader liczny. Brakło tylko przedstawicieli Poznania. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo Polski I nagrodę i tytuł mistrza Polski na rok 1921 zdobył p. Edward



IV. TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY.

Kleinadel (Warszawski K. L. T.), II p. Szwede (A. Z. S. Kraków), III p. Zachar i Jentys Czesław (A. Z. S. Kraków).

W grze podwójnej panów o mistrzostwo Polski I pp. Kleinadel-Kowalewski (Warsz. K. L. T.), II Szwede-Zachar (A. Z. S.).

W grze pojedynczej pań o mistrzostwo Polski: I p. Richterówna Wiera (Łódzki K. L. T.), II p. Dubieńska (A. Z. S.).

W grze podwójnej pań i panów o mistrzostwo Polski: I pp. Żochowska-Kleinadel (W. K. L. T.).

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo Krakowa tytuł mistrza i nagrodę wędrowną (srebrny puhar, ofiarowany przez E. hr. Raczyńskiego) zdobył po raz trzeci p. E. Kleina-

del (W. K. L. T.). Dzięki temu zwycięstwu wymieniona nagroda wędrowna przeszła w myśl regulaminu na własność zwycięzcy. I nagrodę zdobył p. Zachar (A. Z. S.), II p. Kindermann (Ł. K. L. T.), III p. Ender (Ł. K. L. T.) i Kowalewski (W. K. L. T.).

W grze pojedynczej pań z wyrównaniem I p. Richterówna (Ł. K. L. T.).

W grze podwójnej pań i panów z wyrównaniem I pp. Richterówna-Scheibler (Ł. K. L. T.).

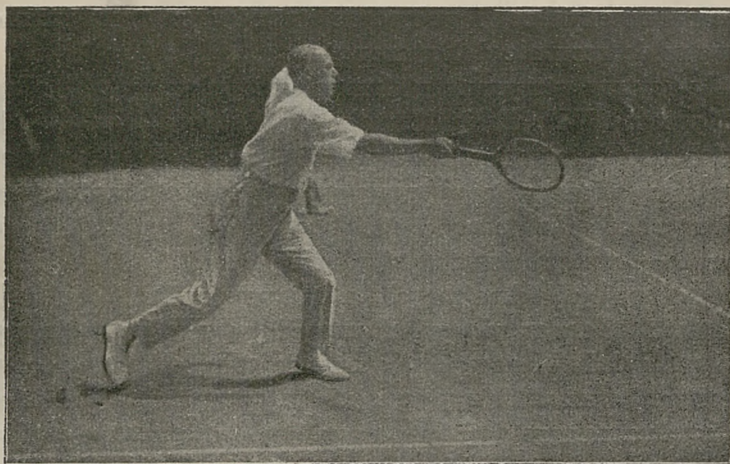
Gry pojedynczej i podwójnej panów z wyrównaniem z powodu deszczu nie dokończono.

Zwycięzcy otrzymali piękne nagrody honorowe, ofiarowane przez: JWP. Zofję Nowakową, Rektora Nowaka, Bonieckich, Dubieńskich, Lieblingów, Potuczka i Wołkowskiego. Wszystkim ofiarodawcom czujemy się zobowiązani na tem miejscu jeszcze raz gorąco podziękować. We wrześniu jeszcze dwukrotnie reprezentowali członkowie Sekcji swoje towarzystwo na turniejach krajowych, a mianowicie w Łodzi, gdzie pp. Szwede i Zachar zdobyli II nagrodę w grze podwójnej panów i p. Szwede II nagrodę w grze pojedynczej panów z wyrównaniem, oraz we Lwowie, gdzie p. Zachar zdobył mistrzostwo Lwowa w grze pojedynczej panów, oraz w grze podwójnej pań i panów z p. Dubieńską.

Jak widzimy z tego, w pierwszym zaraz roku wznowienia działalności po wojnie, wykazała Sekcja znaczną ruchliwość, urządzając w Krakowie 2 turnieje i delegując swych członków na wszystkie, urządzane w tym roku turnieje krajowe i to wszędzie z pomyślnym rezultatem. W skład Zarządu Sekcji wchodzili: kol. Czesław Jentys, jako przewodniczący i Marja Boniecka, Wanda Dubieńska, Władysław Haliński, Władysław Jentys i Witold Potuczek, jako członkowie.

Rok 1922 przyniósł nowy postęp. Przedewszystkiem pomyślano o zwiększeniu liczby boisk i ich ulepszeń. Trudności były znaczne, naturalnie głównie natury finansowej. Sekcja bowiem nie korzystała prawie z żadnej pomocy z zewnątrz w formie subwencji, a rozporządzała jedynie gotówką, uzyskaną drogą wkładek członków i drobnych darów. Mimo to, dzięki wpłaceniu przez członków wkładek i opłaty za grę z góry za cały sezon, mogła Sekcja urządzenia swe znacznie ulepszyć. W pierwszym rzędzie odbudowano dwa dalsze boi-

ska, tak że ogółem posiadała Sekcja 5 dobrych ramowych boisk tennisowych, otoczonych siatką drucianą. W dalszym ciągu, dzięki nadzwyczajnej życzliwości I. M. rektora prof. dr. Juljana Nowaka, postawiono dla członków nową szatnię, której brak najwięcej dał się odczuwać, poprzednia bowiem szczupła i zniszczona szatnia nie mogła wystarczyć. I. M. rektorowi prof. Juljanowi Nowakowi pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć gorące podziękowanie za stałe wspieranie zamierzeń Sekcji.



MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY AZS. W KRAKOWIE 1923.
P. WHITEHEAD, JEDEN Z NAJLEPSZYCH GRACZY LWOWSKICH.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

W ten sposób, mimo ciężkich warunków powojennych i drożyzny, zdołaliśmy nietylko przywrócić na naszych boiskach stan z roku 1914, lecz nawet pod wielu względami nasze urządzenia ulepszyć. Ale nietylko pod względem organizacyjnym był ten rok dla nas pomyślnym, lecz także pod względem sportowym zrobiliśmy znaczne postępy. Wprawdzie starania o trenera zagranicznego rozbiły się o zbyt wygórowane żądania wynagrodzenia, jednak mimo to, dzięki usilnemu ćwiczeniu, członkowie nasi osiągnęli niezłą formę, a co najważniejsze, postąpili bardzo naprzód juniorzy. Jest to nadzwyczaj pocieszającem, naogół bowiem w sporcie tennisowym, który wymaga ponoszenia znacznych wydatków także i ze strony samego gracza, trudno w obecnych czasach o narybek.

Jednym z głównych celów, do których dążył Zarząd Sekcji, było nawiązanie, w myśl dawnej tradycji, stosunków z klubami zagranicznymi, częste bowiem spotkania z silniejszymi graczami, największą przynoszą korzyść. To też, korzystając z zaproszenia M. A. C., wyjechali już w maju kol. Dubieńska, Szwede i Potuczek na turniej do Budapesztu. Trudno było oczywiście w silnej konkurencji zagranicznej marzyć o sukcesach, w każdym razie nasi delegaci na tym turnieju wiele skorzystali. Dzięki też naszym odwiedzinom w Budapeszcie, mogliśmy powitać na naszym V międzynarodowym turnieju tennisowym w dn. od 25—29 czerwca wybitnych tennisistów budapeszteńskich, członków M. A. C.: pp. Kelemena, partnera mistrza Węgier Kehrlinga i p. Göncza. O przyjazd większej ilości graczy zagranicznych trudno było, gdyż w tym samym czasie odbywały się międzynarodowe turnieje w Opawie i Bernie. Zato goście polscy stawili się nader licznie, a to ze Lwowa: p. Kozakowa i pp. Godlewski, Komierowski, Władysław Kuchar, Stahl, Whitehead i Elgin Scott; z Poznania: pp. Przybylski, Starkowski, Szulc i Unrug, z Warszawy: pp. Szczerbiński, Zawisza i Potulicki, z Bielska p. Wexberg, z Torunia p. Szczerbowski.

Turniej pod względem organizacji, ilości zgłoszeń i poziomu poszczególnych gier dorównał turniejom przedwojennym i cieszył się wielkiem uznaniem licznie odwiedzającej publiczności. Szczególną radość wywołało piękne zwycięstwo kol. Szwedego i Zachara w grze podwójnej panów o mistrzostwo zach. Małopolski nad świetną parą węgierską Kelemen-Göncz.

Nagrody otrzymali:

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo zachodniej Małopolski i nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez śp. Kazimierza Jurjewicza: I p. Aurél Kelemen (M. A. C. Budapeszt), II p. Szwede (A. Z. S.), III p. Göncz (M. A. C.) i Zawisza (W. K. L. T.).

W grze podwójnej panów o mistrzostwo zach. Małopolski: I pp. Szwede-Zachar, II pp. Whitehead-Szczerbiński.

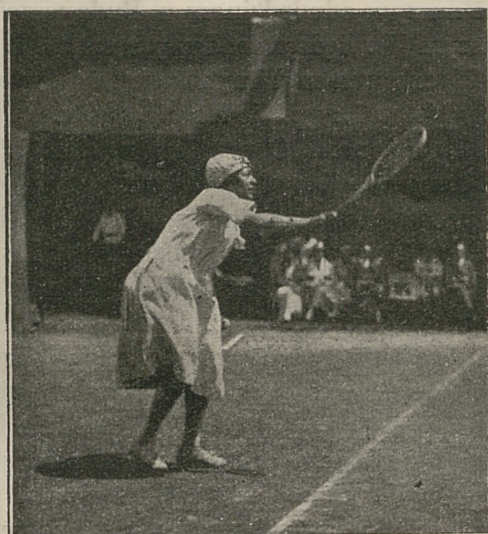
W grze pojedynczej pań o mistrzostwo zachodniej Małopolski: I p. Dubieńska (A. Z. S.), II p. Boniecka (A. Z. S.).

W grze podwójnej pań i panów: I p. Dubieńska-Kelemen, II Lieblingowa-Göncz.

W grze pojedynczej panów II klasy: I p. Mückenbrunn, II p. Scott Elgin, III p. Godlewski i Brzezowski (A. Z. S.).

W grze pojedynczej panów z wyrównaniem: I p. Göncz, II p. Zawisza, III Szczerbiński i Kuchar.

W grze podwójnej panów z wyrównaniem do finału doszli pp. Zawisza-Szczerbiński i Haliński-Potuczek (A. Z. S.). Rozgrywki ostatecznej nie ukończono z powodu deszczu.



MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY AZS. W KRAKOWIE.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.

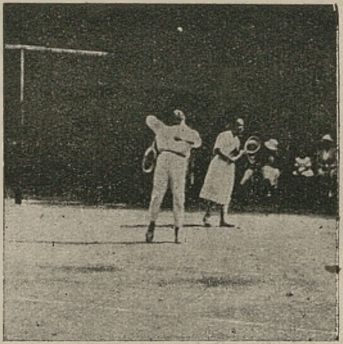
W grze pojedynczej pań z wyrównaniem: I p. Zalewska.

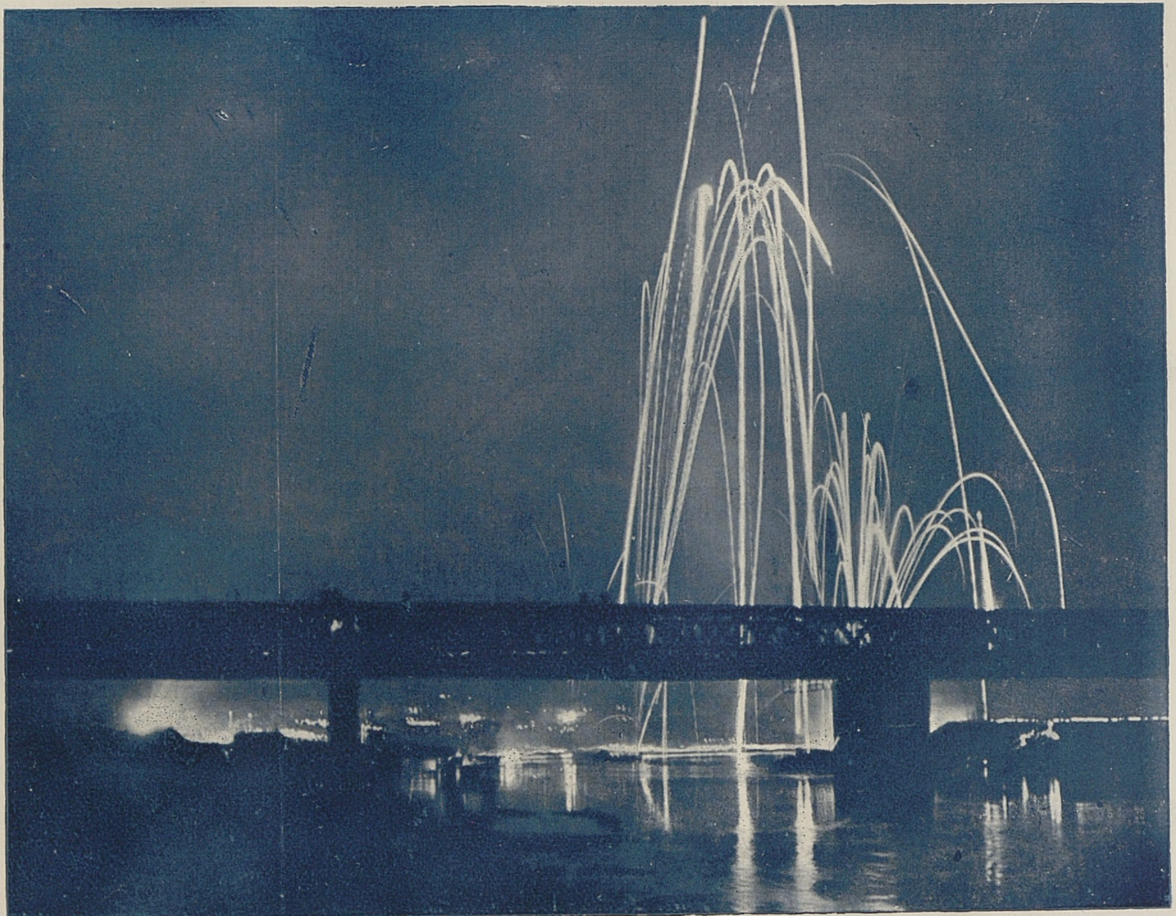
W grze podwójnej pań i panów z przeddawaniem: I Zahaczewska-Zachar (A. Z. S.), II Zalewska-Potuczek (A. Z. S.).

Piękne nagrody ofiarowali JWP. Hammerlingowie, rektorowie Juljanowie Nowakowie, dyr. Bieżeński, Marja Markiewiczowa, Stanisław Jentys, dr. Lieblingowie, Tadeuszowie Pawlasowie, Juljuszowie Kuryłowiczowie, Bank Towarowy, Polski Bank Przemysłowy, Firma Schenker, Dubieńscy, Tyszkiewicz, K. Wołkowski, Wawreczko, Zachar, min. M. Biesiadecki, S. Bischof. Za to im na tem miejscu składamy jeszcze raz serdeczne podziękowanie.

Po turnieju krakowskim trzykrotnie jeszcze wyjeżdżali nasi członkowie na turnieje. I tak we wrześniu brali kol. Dubieńska, Władysław Jentys, Potuczek, Szwede i Zachar udział w turnieju w Czerniowcach, zdobywając szereg nagród, następnie w turnieju o mistrzostwo Polski we Lwowie, który niestety nie skończył się z powodu trwałej niepogody, a wreszcie kol. Dubieńska i Zachar uczestniczyli w turnieju w Łodzi w końcu września. Na tem zakończono tegoroczną działalność sportową.

W rozpoczętym nowym roku działalności pojął nowoobrany Zarząd prace w myśl programu poprzedników, starając się przedewszystkiem o dalsze ulepszenie urządzeń Sekcji. Usilne prace wydały pomyślne rezultaty. Dzięki życzliwemu stanowisku kierowników Wydziału I a Magistratu, i poparciu finansowemu I. M. Rektora Nowaka i senatora Hammerlinga, za co im na tem miejscu składamy podziękowanie, mogliśmy znacznie rozszerzyć nasze boiska i nadać im wygląd prawdziwie dobrych boisk turniejowych. Nie ustajemy więc w dążności ku lepszemu, z każdym rokiem postępujemy naprzód, dbając o jak największy rozwój tego pięknego, a u nas tak jeszcze mało rozwiniętego sportu.





ZE STUDJÓW SEKCJI FOTOGRAFICZNEJ:
„WIANKI NA WIŚLE“

FOT. DR. TAD. CYPRIAN

SPRAWOZDANIE SEKCJI WIOŚLARSKIEJ.

Wioślarstwo jest jednym z nielicznych sportów, które wszechstronnie dodatnio oddziaływają na człowieka. Wymagając bowiem precyzyjnej pracy skoordynowanych grup mięśni, ćwiczy organizm równomiernie i doprowadza do harmonijnej, klasycznej budowy ciała. Swoboda, której ze względu na wytężoną pracę organizmu wymaga w jak najszerszym zakresie wioślarka, zezwala na używanie bardzo lekkiego, niekrępującego kostjumu sportowego, przez co zbliżamy się do ideału klasycznego w pielęgnowaniu kultury ciała. Wioślarz musi być nadto obeznany nietylko z wiosłowaniem, lecz sport ten wymaga od każdego uprawiającego go i gruntownej znajomości pływania. Już pominąwszy rozmaite okoliczności, które zmuszają wioślarza znienacka do przepływania znacznych przestrzeni na wezbranych często wodach, to trudno pomyśleć o dłuższej wyprawie wioślarskiej bez zażycia orzeźwiającej po trudzie kąpieli. Każdy wioślarz musi więc umieć pływać, a połączywszy wiosłowanie z pływaniem, otrzymamy ćwiczenie gimnastyczne w czystem, nadwodnem powietrzu, zdala od brudu i pyłu miejskiego w promieniach życiodajnego słońca. W tych warunkach wyrabia się rzadka wytrzymałość cielesna i odporność organizmu, który rozwija się znakomicie, gimnastykując płuca, narząd krążenia i przekuwając w stal swe mięśnie z proporcjonalnie wzmacniającym się kośćcem. Ale to nie wszystkie dobrodziejstwa, które z sobą wioślarstwo przynosi w darze tym, którzy ten sport umiłowali. Z »physis« płynie ożywczy fluid na »psyche«. Swobodny, zdala od środowiska rojnego ludzi, skąpany w promieniach roześmianego słońca wioślarz nabiera cech właściwych ludziom, którzy głęboko wczuli się i współżyją z przyrodą. Dufny w swą siłę

i obrotność, której nabył, walcząc w dalekich wędrówkach po zdradliwym żywiole i pełen jasnej pogody, w duszy może wioślarz stać się ideałem młodzieńca. Na dalekich wędrówkach uczy się znosić trudy i niewygody, poznaje się kraj ojczysty i podziwia piękno jego, rozwija się w serdecznej atmosferze wzajemnego współżycia z współtowarzyszami, wyrabia się w nim swoisty i wartościowy charakter człowieka. Dziwnem się też wydać mogłoby, że ci sami ludzie po setny i tysięczny raz przemierzają te same szlaki wodne i zawsze weseli, pogodni, zawsze coś nowego zauważają na znanych im ścieżkach wodnych i pełni zapału wybierają się na wyprawę wioślarską. Lecz nie dziwi się temu wioślarz, który obserwując taflę wody, czy z brzaskiem dnia, czy w gorące południe, czy wreszcie w poświacie zachodzącego słońca, lub srebrnym blasku miesiąca, zawsze zauważy coś nowego, coś co musi przykuć jego uwagę, zapisać się w jego pamięci.

Świętem dla wioślarza jest nietylko przybić do wybrzeży, gdzie nikt przedtem wylądować nie potrafił z powodu trudności piętrzących się groźnie przed śmiałkiem, pragnącym dotrzeć poprzez bystre fale w nieznane okolice, lecz świętem dla niego jest i szlachetne współzawodnictwo na zawodach wioślarskich. Żmudne i wytężające miesiące pracy nad wyćwiczeniem osady, tutaj mają wydać plon zwycięstwa. Każda osada regatowa to jeden organizm, jedno ciało pracujące potężnie, precyzyjnie i niezawodnie. Każdy regatowiec przygotowuje się do święta regat jak helleński młodzieniec, którego ideałem był wieniec oliwny z świętego gaju Altis. Taka wytrwała praca nad sobą pozwala uzyskiwać rezultaty, zachęcające do pielgrzymki do miejsca, gdzie teraz corocznie odbywają się regaty o tytuł mistrza Polski. Przedtem zaś, pod rządami państw zaborczych, związki wioślarskie walczyły o palmę zwycięstwa na zawodach międzyklubowych, nigdy jednakowoż nie mogli zmierzyć się z sobą zawodnicy z całej Polski. W tych ciężkich dla ojczyzny w czasach, związki wioślarskie niepoślednią odegrały rolę w przygotowaniu młodzieży do walki o niepodległość.

Tak w paru słowach skreśliwszy najogólniej zalety sportu wioślarskiego, sięgnijmy pamięcią nieco wstecz, gdy w jednej z sal krakowskiej Almae Matris w r. 1911 zeszło się paru jej wychowanków, członków A. Z. S. i postanowili założyć Sekcję Wioślarską. Ubogą to Sekcja była wówczas i paru zaledwie



Z DALEKICH WYCIECZEK S. W.: ODPOCZYNEK.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

liczyła członków, lecz dzięki usilnej ich pracy i dobrej woli, znalazły się fundusze na sprawienie pierwszej łodzi, szumnie »taborem« Sekcji nazwanej. Jednocześnie otrzymano w dzierżawę, dzięki przychylności Magistratu miasta Krakowa, miejsce w Dębnikach, w realności pod l. 1 na wybudowanie hali na pomieszczenie łodzi i przyborów wioślarskich. Pierwsze wydatki pokryto częściowo drogą wkładek członkowskich i składek pomiędzy członkami Sekcji, a także i niektórzy profesorowie U. J. pośpieszyli z pomocą pieniężną, ofiarując znaczne naówczas sumy, jako członkowie-założyciele. Z wdzięcznością wspomnieć tutaj musimy nazwiska JWPP. prof. Rutkowskiego, Chrzanowskiego, Bujwida, Nitscha, Pareńskiego, Jentysa. Z końcem pierwszego sezonu liczyła Sekcja Wioślarska A. Z. S. około 50 członków, miała wybudowaną halę i rozporządzała paroma łodziami turystycznemi i jedną sportową. Zapał panował w Sekcji niesłychany. Dostęp do Wisły był z hali bardzo uciążliwy, albowiem, prócz 200 metrów po równej drodze, trzeba było łodzie znosić i wnosić po stromym i kamienistym brzegu nieuregulowanej wówczas Wisły. W pierwszym roku istnienia swego urządzono szereg dalekich wycieczek wioślarskich, z których wycieczki do Sando-

mierza i Nowego Sącza dokonane podczas ogromnego wylewu Wisły i Dunajca, należały do nadzwyczaj trudnych przedsięwzięć tego rodzaju. Pierwszy też raz tego roku odniosła zwycięstwo osada A. Z. S. na regatach jubileuszowych Oddziału Wioślarskiego »Sokoła« Krakowskiego z okazji 20-letniego istnienia tegoż Oddziału.

W roku 1912/13 zdołano drogą wewnętrznych składek, pożyczek lub darów powiększyć tabor wioślarski S. W. i to tak w liczbie łodzi turystycznych, jak i sportowych. Załogi regatowe odniosły 2 zwycięstwa w Kaliszu i zrobiono szereg dużych wycieczek, z których na uwagę zasługuje wycieczka Wisłą od Oświęcima przez Kraków, Sandomierz, Warszawę, a potem od Łomży Pisną i jeziorami mazurskiemi do Lecu i wycieczka do Sandomierza. Liczba członków Sekcji wzrosła do 86 i okazywała się gorąca potrzeba rozszerzenia dotychczasowych urządzeń Sekcji. Młodzież poczęła garnąć się chętnie do wiosła, tak, że musiano ograniczyć wpisy do Sekcji z powodu braków w taborze i na przystani.

W takim mniej więcej stanie zaskoczyła S. W. wojna światowa. Członkowie Sekcji wyruszyli w pole i nieliczna garstka, której los pozwolił w czasie wojny w Krakowie pozostać, snuła nikłą wówczas nić żywota Sekcji. Dorywczo urządzano wycieczki, podtrzymywano wszelkimi sposobami zamarłe życie towarzyskie, krzepiono się nadzieją lepszej i niedalekiej przyszłości. Tak szybko minęły lata zawieruchy wojennej. Gdy zaś niepodległa Ojczyzna wezwała swych synów pod broń, opustoszała znowu przystań, bo każdy poszedł tam, gdzie go powołał obowiązek. Dowodem zaś spełnienia swej powinności niechaj będzie to, iż w czasie walk z najazdem bolszewickim poniosła Sekcja bardziej krwawe straty, niż w czasie trwania całej wojny światowej.

W r. 1917/18 ożywiła się nieco przystań. Urządzono dwukrotnie regaty z bardzo pięknym dla Sekcji wynikiem, zorganizowano także po raz pierwszy w Krakowie wyścig dystansowy »Wpław przez Kraków« na przestrzeni blisko 4 km i osiągnięto doskonałe rezultaty. Przegląd materjału, który u schyłku wielkiej wojny pozostał w Sekcji, wlewał w serce otuchę na przyszłość i zagrzewał do dalszej, wytrwałej pracy. A pracy trzeba było dużo. Przystań zniszczona kwaterunkami wojskowymi groziła zawaleniem i, co gorsza, ruiną taboru wio-

ślarskiego, naszej dumy i owocu tyloletniej mozolnej pracy. Wtedy powstała myśl opuszczenia dotychczasowej siedziby i przeniesienia się na miejsce obok Oddz. Wiośl. »Sokoła« krak. koło mostu Zwierzynieckiego, gdzie dzisiaj wznosi się budynek własny A. Z. S. i przystań S. W. Dużo trzebaby poświęcić czasu na skreślenie tysięcznych trudów, które musiano pokonać nim zdołano uzyskać od Gminy m. Krakowa grunt pod budowę i nim wybudowano nową halę. Nie rozporządzając odpowiednimi środkami materjalnymi członkowie S. własnemi siłami przeprowadzili lwią część pracy, którą zazwyczaj fachowi wykonują robotnicy. Pracowano bez wytchnienia, z bezgranicznem poświęceniem i zaparciem siebie. Nic nie było wstydem, każdemu przyświecała myśl zbudowania własnego, wygodnego gniazda. Na razie ograniczono się do zbudowania hali na pomieszczenie taboru, plan zaś dalszy obejmował budowę gmachu frontowego, w którym znalazłoby się umieszczenie szatni dla członków, mieszkania dla dozorcy i warsztatu reparacyjnego. Pracą całą kierowali z niesłychaną energją przewodniczący S. W. i A. Z. S. prof. dr. Walery Goetel i autor projektu przystani, kierownik sportowy Sekcji p. Stanisław Rudy i ich to zabiegliwości i niestrudzonej pracy zawdzięcza-



Z DALEKICH WYCIECZEK: POWRÓT.

Fot. Dr. Tadeusz Cyprian.

my dzisiejszy wygląd Przystani A. Z. S. Łodzie znalazły w tym roku bezpieczne schronisko, a członkowie używali hali jednocześnie jako szatni. Urządzenie szatni zaimprowizowanej było bardzo prymitywne i ogrodzenie szafkami kąta na hali miało zastępować wygodną szatnię, podobnie jak napis na tablicy szekspirowskiego teatru zastępował całą· skomplikowaną dzisiaj aparaturę dekoracyjną. Krótko jednakowoż trwała chwila pracy dla Sekcji, albowiem, jak wyżej wspomnieliśmy, co żyło, pośpieszyło na front bolszewicki.

Gdy minęły chwile krwawej i ciężkiej próby, począł się urzeczywistniać »sen o własnym kącie«. Rozpoczęto pracę nad budową gmachu frontowego. Budowano cudem Bożym. Gdy się zdawało, że wszystko stanie, gdy już ręce opadały, w ostatniej chwili zdobywano potrzebny grosz lub materjał do budowy, która z końcem roku 1920, została ostatecznie wykończona. Przystań mieści dzisiaj na parterze lokal sekretarjatu, szatnię dla pań i mieszkanie dla dozorcy, na piętrze zaś obszerną salę posiedzeń, służącą jednocześnie za czytelnię i szatnię dla członków. Gmach cały zaopatrzony jest w instalację elektryczną i wodociągową, w szatniach zaś obu znajdują się niezbędne urządzenia tuszowe. Na hali może znaleźć wygodne pomieszczenie około 30 łodzi, na poddaszu zaś wybudowano 2 tarasy przeznaczone na kąpiele słoneczne i powietrzne. Budynek ukończono w r. 1919, zaś w 1920 ukończono wszystkie inwestycje i oddano w całości do użytku członków. Gmach cały, tak budynek, jak hala wraz z taborem, są przedmiotem nieustannej troski członków, konserwacja zaś ich kosztuje dzisiaj — miljony.

W r. 1920 wysłała też S. W. A. Z. S. po raz pierwszy osadę na regaty związkowe o mistrzostwo Polski do Brdy-ujścia. Obesłanie tych regat połączone było z kosztami, przenoszącymi możność finansową S. W., lecz osada regatowa nie zawahała się przed udaniem się na miejsce zawodów drogą wodną jako najtańszą. Pierwszy etap odbyto na łodzi rasowej (raceboacie), z Krakowa do Warszawy, stamtąd zaś podążyli zawodnicy do Bydgoszczy. Wprawdzie przemęczeni blisko dwutygodniową tułaczką na wodzie i przechodzącymi siły trudami ulegli wypoczętym i dobrze przygotowanym przeciwnikom, jednak wykazali niezłomną wolę i mimo wszystkich przeciwno-

ści do regat związkowych się stawili. Jest to jednym z chwalebnych dowodów poziomu ducha sportowego w S. W. A. Z. S.

Rok 1922/23 skierował Sekcję na tory prawie normalnego rozwoju. Przeprowadzono cały szereg zmian, zmierzających do podniesienia poziomu sportowego Sekcji. Wzorowano się na organizacjach zagranicznych, z którymi po raz pierwszy A. Z. S. wszedł w bliski kontakt. Wysłano mianowicie do mistrzowskiej drużyny węgierskiej »Pannonii« do Budapesztu osadę złożoną z 5 członków A. Z. S., celem wyszkolenia według



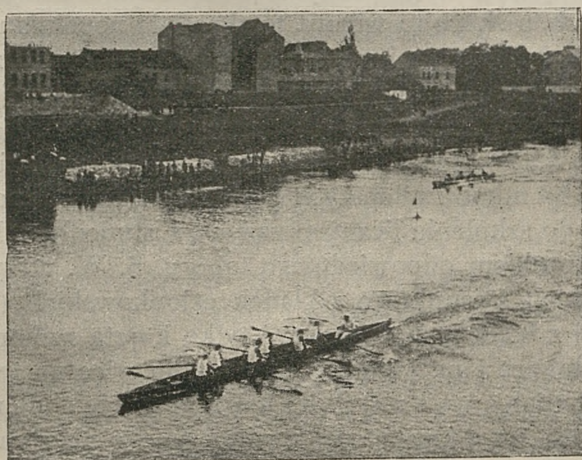
WYCIECZKA DO OŚWIĘCIMIA: HOLOWANIE ŁODZI POD MIASTEM.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

tamtejszego sposobu. W ten sposób po raz pierwszy polski sport wioślarski nawiązał stosunek z zagranicą, a przeszczepienie doskonałej organizacji i nowego stylu na naszym gruncie odbije się niebawem dodatnio na rozwoju dalszym naszej Sekcji. Według zagranicznego systemu podzielono tabor na turystyczny i sportowy i ściśle oba te działy Sekcji od siebie odgraniczono. Rozpoczęto racjonalne treningi i szkolenie nowicjuszów według nowego planu. Wprawdzie ubiegłego roku zbyt mało były widoczne wyniki pracy S. W., lecz zauważyć musimy, że osada budapeszteńska wróciła zbyt późno, w końcu

sezonu wioślarskiego, tak że efekt tego pobytu dopiero najbliższa przyszłość pokaże. W każdym razie dowodem żywej pracy w Sekcji jest obesłanie w r. 1922 trzech zawodów wioślarskich, w tem także zawodów o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy. Szereg zdobytych nagród I i II świadczy o doskonałym materjale, jakim S. W. rozporządza. Są jednak i takie rzeczy, których największym nawet wysiłkiem i największą ilością dobrej woli przezwyciężyć sami nie jesteśmy w stanie. Chodzi mianowicie o regaty o mistrzostwo Polski, rozgrywane co roku w Bydgoszczy. Jeśli pozbędziemy się ponętnej myśli wyjazdu na miejsce regat przynajmniej na 2—3 tyg. i trenowania tam na torze wyścigowym przed regatami, co wszystkie zamożne związki wioślarskie robią, a na co nas nie stać — to jednak trudno wyobrazić sobie jakikolwiek sukces, wykluczywszy przypadkowy, wyjeżdżając w tych warunkach na regaty związkowe, jak my to dotychczas czynimy. Po uczciwym i wytężającym treningu, gdy zbliża się pora wyjazdu na regaty, powtarza się corocznie tasama żebranina po rozmaitych biurach, urzędach, etc. o umożliwienie nam wysłania łodzi wyścigowej na miejsce zawodów. Mimo poruszenia wszystkich »miarodajnych czynników«, jesteśmy zmuszani corocznie do rezygnowania ze stawania do regat na własnej łodzi, a temsamem szanse naszego zwycięstwa zbliżają się bardzo szybko do zera. Wystarczy wspomnieć ostatnie regaty związkowe, podczas których zachodziła obawa, że załoga naszej czwórki o mistrzostwo Polski skończy ten wyścig wioślarski wpław, ratując się pływaniem przed utopieniem. Łódź pożyczona z łaski zawsze ma pewne braki (ta ostatnia »piła« tuzinami szczelin), zresztą zasadą jest stawanie do zawodów na własnej łodzi, z którą załoga dostatecznie jest zaznajomiona. Fakt ten świadczy o zbyt małem zrozumieniu rządu dla sportu, w szczególności wioślarskiego. Każde kulturalne społeczeństwo i rząd jego, dbający o dobro swoich obywateli, musi rozumieć ich potrzeby, i o ile możności popierać ich zdrowe dążenia, a nie, jak to u nas ma jeszcze niestety miejsce, paraliżować je i zniechęcać do pracy. Pojmowanie bowiem sportu wioślarskiego jako zmechanizowanie pracy ciała lub rozrywki, to pojmowanie przestarzałe i zbyt jednostronne. Zaraz na wstępie tego sprawozdania wykazaliśmy pokrótce, ile zalet jednoczy w sobie sport wioślarski, nie zaprzeczając, że jest on poniekąd i rozrywką dla lu-

dzi przeciążonych pracą umysłową, do których zaliczyć możemy przeważną ilość naszej młodzieży uniwersyteckiej i grono profesorów, oraz personalu szkół wyższych, oraz większość naszej inteligencji. Parę godzin lub dzień spędzony na wolnem powietrzu i słońcu daje możność intenzywnej pracy umysłowej i każdy wie z doświadczenia, jak ruch na wolnem powietrzu znakomicie przyczynia się do wypoczynku naszego umysłu.

Akademicki Związek Sportowy posiada jednak w ramach S. W., prócz przeważnej części akademików, małą liczbę lu-



REGATY KRAKOWSKIE 1922: BIEG SZEŚCIOWIOSŁÓWEK.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

dzi, którzy już studja uniwersyteckie skończyli, lub jeszcze nie są studentami uniwersytetu. O tych ostatnich pragnęlibyśmy nieco więcej na tem miejscu powiedzieć. Młodzież nasza, uczęszczająca do szkół średnich lub im równorzędnych, nosi również na sobie piętno przeżyć ostatnich lat wojny. Pominąwszy już brak odpowiedniego wychowania fizycznego i moralnego, z powodu braku odpowiedniej opieki domowej i społecznej nad młodzieżą, młodzież ta wzrastała wśród warunków niepomyślnych, wprost katastrofalnych dla młodych, rosnących organizmów. Dzisiaj jednym z najpierwszych obowiązków społeczeństwa jest dbanie o swą młodzież, o przyszłość narodu i państwa. Stygmat niedoli i wojny powinien

jak najszybciej zniknąć z młodych twarzy, ducha i ciała, a jednym z pierwszorzędnych środków do osiągnięcia tego celu jest racjonalnie uprawiany sport wioślarski. Wiemy iż największy procent młodzieży naszej ginie na gruźlicę lub choroby, które dla organizmu zdrowego, odpornego nie przedstawiają niebezpieczeństwa śmierci. Wiemy też jednocześnie, że najbardziej zabójczo działa na prątki gruźlicze słońce, wiemy, iż ruch na świeżem powietrzu, w miarę dawkowana praca mięśni płuc i serca wzmaga siłę i odporność tych narządów, wzmaga przemianę materji, wiemy prawie wszyscy o znaczeniu wody i pływania w hygjenie i gimnastyce powłok ciała i organów wewnętrznych, a skoro to wiemy, to zbrodnią popełnianą na własnych dzieciach jest uniemożliwianie im korzystania z tych darów życiodajnych, które sama przyroda im ofiaruje. I tutaj S. W. rozpoczęła swą pracę. Zrazu ograniczoną jest liczba członków S. W., rekrutujących się z pośród młodzieży szkół średnich, bo mimo najlepszych chęci, nie mamy odpowiednich urządzeń do szkolenia licznych zastępów studentów, brak nam przedewszystkiem odpowiedniego taboru. S. W. utrzymuje się zaś z niskich stosunkowo wkładek członkowskich (2 złp. na miesiąc) i z trudem może pokryć tylko koszta remontu i konserwacji taboru i przystani. O sprawieniu więc na ten cel wyżej wspomniany, większej ilości łodzi, mowy być nie może. Podobnie więc jak domagać się musimy daleko idących ustępstw celem umożliwienia brania udziału w regatach państwowych, taksamo nie możemy wyobrazić sobie owocnej pracy naszej wśród młodzieży bez czynnej pomocy ze strony rządu i całego społeczeństwa. A dobrze należy i to mieć na oku, że nie kto inny jak właśnie młodzież dorastająca potrzebuje koniecznie opieki i podpory moralnej, którą przez odwrócenie uwagi od rozmaitych wybujałości wieku dojrzewania, daje racjonalnie uprawiany sport wioślarski. Ostatnio, by umożliwić jak najliczniejszej rzeszy gimnazjalnej korzystanie z taboru Sekcji urządzono odpowiednio dużą łódź szkolną o stałych siedzeniach, niewywrotną i wygodną do nauki (»Bałtyk«), na której członek S. W. prof. Leszko w odpowiednich godzinach będzie uczył wiosłowania. Tyle robi Związek i S. W. — czekamy na pomoc tych, do których apelujemy.

Biorąc zaś pod uwagę stan wioślarstwa naszego w porównaniu z zagranicą, dochodzimy do przekonania, iż daleko

nam do poziomu zagranicznego. Prócz wielu rozmaitych momentów, składających się na niską stosunkowo klasę naszego sportu wioślarskiego, zauważamy brak odpowiedniego taboru wioślarskiego regatowego. Tabor S. W. A. Z. S. w Krakowie liczy po 12 latach sumiennej pracy 7 łodzi wyścigowych i 9 turystycznych, z nadmienieniem, iż wśród łodzi wyścigowych brak typów łodzi powszechnie w regatach zachodnio-europejskich używanych, n. p. fornirowych pojedynek (skiff), dwójek, czwórek fornirowych bez sternika i t. d. Wobec zaś takiego stanu majątkowego S. W., jak go powyżej określiliśmy, marzyć nie możemy o szybkiem zdążaniu do wytyczonego celu, bez wydatnej pomocy rządu i społeczeństwa.

Chcąc zaś choćby częściowo zaradzić złemu, uruchomiła S. W. drogą subskrypcji między swymi członkami warsztat reparacyjny i budowy łodzi. Warsztat ten, na razie mieszczący się w użyczonej łaskawie przez wojskowość sali fortu przy wylocie ul. Długiej, gdzie odbywa się wzamian za udzielenie sali nauka pionierów w budowaniu łodzi, zostanie w najbliższym czasie przeniesiony do budynku, specjalnie na ten cel zbudowanego obok przystani i zatrudnia on szereg fachowych robotników. Łodzie zaś w warsztacie wykonane, w niczem nie ustępują łodziom, sprowadzanym dotychczas z zagranicy, z nadmienieniem tylko, iż łodzi rasowych w warsztacie tym budować nie można, z powodu braku odpowiedniego materjału i techniki odrabiania podobnych łodzi, która jest sekretem doskonałych fabryk angielskich i niemieckich. W każdym jednakże razie warsztat S. W. A. Z. S., przy odpowiednich inwestycjach, mógłby rozwinąć się doskonale i odegrać wybitną rolę w polskim przemyśle sportowym.

Z łona S. W. wyłoniła się ubiegłego roku S. Pływacka A. Z. S., która zgłosiła swoje przystąpienie do Polsk. Zw. Pływackiego i dzięki doskonałemu przygotowaniu pływackiemu wioślarzy A. Z. S., z których każdy musi być członkiem S. Pływ. A. Z. S., odniosła S. P. szereg zwycięstw, tak na zawodach o mistrzostwo okręgowe, jak na zawodach międzyklubowych.

Sekcja Wioślarska liczy tego roku około 150 członków zwyczajnych i uczestników, w tem 22 pań. Członkowie rekrutują się przeważnie z niezamożnej młodzieży uniwersyteckiej, Akademji Górniczej i Akademji Sztuk Pięknych, nadto profesorów i członków personalu szkół wyższych krakowskich,

oraz niektórych »old-boy'ów« S. W. Prócz tego korzystają z urządzeń S. W. uczniowie szkół średnich na bardzo dogodnych warunkach, o czem już była mowa powyżej. Wkładka członkowska (2 złp. mies.), obliczona jest jako minimum w bieżącym roku, a członkom niezamożnym czyni się daleko idące ustępstwa, zwalniając ich często zupełnie nawet od opłat.

Ogólny majątek S. W. w budynku, urządzeniach i taborze wynosi dzisiaj około 500.000.000 Mkp., częściowo ubezpieczonych. Tabor składa się w szczególności z następujących łodzi:

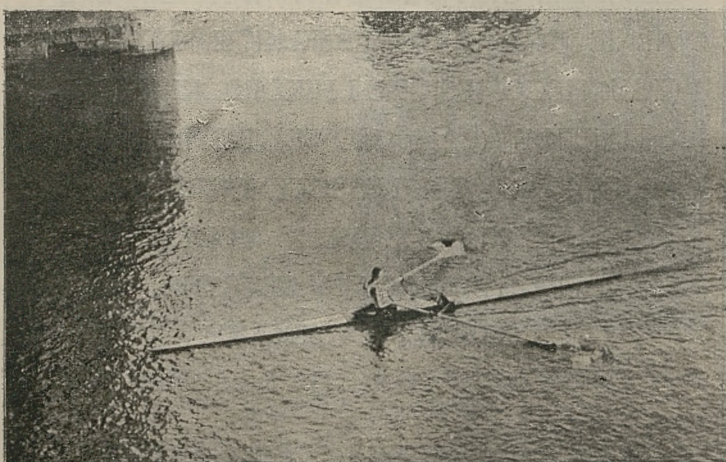
8-wiosłówka wyścigowa,
6-wiosł. półrasowa cedrowa,
1 czwórka cedrowa półrasowa,
1 czwórka gigowa cedrowa,
1 czwórka dębowa półrasowa,
2 czwórki wyścigowe fornirowe,
2 dwójki półrasowe cedrowe,
1 sculing podwójny,
2 scullingi pojedyncze,
3 pojedynki półrasowe,
1 łódź szkolna na 10 osób.

Szczegółowego sprawozdania kasowego nie dajemy, gdyż w czasach dzisiejszych nieprawdopodobnej zmienności waluty, sprawozdanie to nie miałoby żadnej niemal wartości i nie dawałoby obrazu prawdziwej działalności Sekcji pod tym względem. Pragniemy jednak zaznaczyć, że ciągła dewaluacja i chwiejność waluty odbiła się najciężej na działalności finansowej Sekcji. Dochody, ograniczające się do wkładek członków, w nikłej części zaledwie wystarczają do pokrycia wydatków, związanych z utrzymaniem taboru, przystani i reprezentacją wraz z administracją Sekcji. W ten sposób jasno widać, iż Sekcja musi czerpać z innych źródeł dochody na swoje utrzymanie.

W takich mniejwięcej zarysach przedstawiałby się stan Sekcji Wioślarskiej w bieżącym roku. Wojna poczyniła duże wyłomy w Sekcji. Dużo doskonałych wioślarzy położyło swe życie w obronie Ojczyzny, inni wskutek wojny zmuszeni nowymi warunkami bytu musieli nas opuścić, wielu wreszcie wojna uczyniła niezdolnymi do czynnego udziału w pracach S. W. Czas jednakowoż, »optimus medicus«, zagoi te rany

i choć obecnie żyjemy pod znakiem dotkliwych braków wyszkolonego sportowo materjału, jednak doskonale zapowiadający się »narybek wioślarski, poprowadzony wprawną ręką, jest rękojmią szybkiego osiągnięcia zamierzonych celów.

Na tem też miejscu musimy z wdzięcznością wspomnieć o wydatnej pomocy tych jednostek społeczeństwa, które rozumiejąc znaczenie sportu wioślarskiego dla wychowania społecznego pośpieszyły z wydatną pomocą dla Sekcji. I tak dziękujemy JWPanom Dyrektorowi Józefowi Fischerowi za ozdobienie kwiatami naszej Przystani, p. Dyrektorowi Inżyn. Poźniakowi z Dyrekcji Regulacji Wisły Kraków, p. nadradcy inż. M. Fächerowi z Państwowego Zarządu Rzeki Wisły za odbudowanie pomostu stoczniowego i p. Gen. Cziklowi i Pułk. Barzykowskiemu za wydatną pomoc Sekcji.



Z REGAT WIOŚLARSKICH W KRAKOWIE.
Bujwid (AZS) na skullingu u mety.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.



RANEK NA
HALI GĄSIENICOWEJ

FOT. DR. TAD. CYPRIAN

SPRAWOZDANIE
Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI SZERMIERCZEJ A. Z. S. OD ZAŁOŻENIA DO DNIA DZISIEJSZEGO.

Ponieważ działalność Sekcji Szermierczej doznała w czasie wojny dłuższej przerwy, można ją podzielić na 2 okresy: I. okres przedwojenny i II. powojenny.

I. OKRES PRZEDWOJENNY.

Sekcja Szermiercza A. Z. S. rozpoczęła swoją działalność z końcem roku 1911/12. Posiadała ona swój lokal i przybory. Na nauczyciela szermierki pozyskała świetnego fechmistrza z dawnej szkoły kadeckiej w Łobzowie, p. Eugenjusza Linnemanna. Na zebraniu organizacyjnem uchwalono wtedy regulamin, oraz dokonano wyboru Zarządu. Młodzież akademicka żywo zainteresowała się sportem szermierczym, czego dowodziła znaczna liczba zgłoszeń. Rok następny 1912/13 posunął rozwój Sekcji znacznie naprzód. Rozpoczęcie akcji ułatwiła w tym sezonie subwencja z Wydziału Głównego A. Z. S. w kwocie 300 K. Po ogłoszeniu wpisów zgłosiło się odrazu około 40 kolegów, obowiązując się do regularnego uiszczania wkładek w wys. 6 K. miesięcznie. Naukę prowadził w dalszym ciągu p. E. Linnemann, szkołą włoską na pałasze i florety. Uczestnicy, których liczba przenosiła 200, dzielili się zrazu na 2 kursy; pierwszy dla początkujących, drugi dla wprawnych. Później wprowadzono lekcje wspólne. Nauka odbywała się w sali gimnastycznej Gimn. im. Sobieskiego, a to dzięki życzliwości ówczesnego dyrektora tego gimnazjum ś. p. p. Radcy Tomasza

Sołtysika. Przewodniczącym Sekcji był wtedy p. Hektor Komorowski. W marcu 1913 roku z powodu trudności finansowych, a także zwiększonego zainteresowania się z wiosną sportami, uprawianymi na wolnem powietrzu, musiano naukę przerwać aż do jesieni. Po ferjach podjęto pracę na nowo. P. E. Linnemann prowadził naukę znowu w 2 kursach przy pomocy asystenta. Dla początkujących dawano lekcje na pałasze, dla wprawnych na pałasze i florety. Sali udzielił Dyrektor I szkoły realnej p. Jan Dziurzyński. Następnie na miejsce p. E. Linnemanna objął naukę szermierki również znakomity fechmistrz ś. p. p. Bąkowski. Niestety odtąd Sekcja znowuż zmuszoną była walczyć z trudnościami. Mimo znacznej liczby członków rozwój szermierki szedł opornie, dla braku przyborów, co w rezultacie było przyczyną ponownego zawieszenia działalności Sekcji w marcu 1914 r. Odtąd Sekcja była z powodu wypadków wojennych w zawieszeniu aż do grudnia 1921 r.

II. OKRES POWOJENNY.

OD GRUDNIA 1921 R. DO KOŃCA MAJA 1923 R.

Po rozwiązaniu się w czasie wojny światowej Krak. Klubu Szermierzy, który jak wiadomo, zajmował wśród polskich zrzeszeń szermierczych bezsprzecznie dominujące stanowisko — znalazła się krakowska szermierka w ciężkiem i prawie beznadziejnem położeniu. Zdawało się, że pięcioletnia, a owocna praca klubu pójdzie na marne — tem bardziej, iż znaczna część członków była dla klubu na zawsze straconą. Przesilenie to, które zresztą dało się we znaki wszystkim prawie gałęziom sportu u nas i gdzieindziej, nie trwało zbyt długo, a to dzięki inicjatywie kilku szermierzy, byłych uczniów śp. mistrza Bąkowskiego, którzy po jego prawie nagłej śmierci — licząc się z powojennemi warunkami — poczęli szukać oparcia o takie towarzystwo sportowe, któreby mogło dać pewną gwarancję dalszego rozwoju tego rycerskiego sportu u nas i w ten sposób umożliwiło kontynuowanie dzieła rozpoczętego przez nieistniejący już K. K. S. Wybór padł na A. Z. S. Nie mogło być inaczej, gdyż jeszcze przed wojną energiczna działalność A. Z. S. w krzewieniu szermierki wśród tutejszej młodzieży — zwróciła była uwagę sfer sportowych — A. Z. S. był bowiem



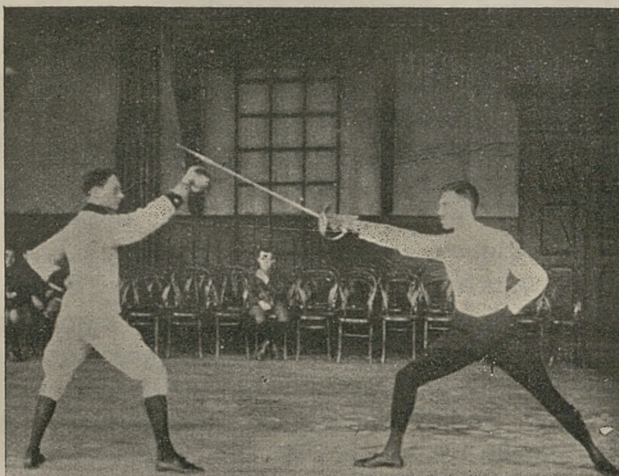
GRUPA SZERMIERZY SSAZS KRAKÓW.
Stoją: Zabielski, Papée, Dr. Ader, siedzą: Dr. Macudziński, p. W. Dubieńska i K. Winkler.

jedynem w Krakowie tow. sportowem, które potrafiło utrzymać osobną sekcję szermierczą. Powstanie więc S. S. A. Z. S. jest niejako odrodzeniem tejże, a zarazem nawiązaniem przerwanych wojną nici świetnej tradycji byłego K. K. S., którego dawni członkowie, a równocześnie członkowie A. Z. S., mianowicie Dr. Bolesław Macudziński, Dr. Alfred Ader, Adam Papée i Konrad Winkler, oraz wielce około założenia Sekcji zasłużony, uczeń ś. p. Bąkowskiego, ppor. Jerzy Zabielski, utworzyli pierwszy Wydział Sekcji. Wybór na prezesa Dra Macudzińskiego nie mógł być bradziej odpowiednim, jemu to bowiem zawdzięcza Sekcja swój obecny rozwój — na ścisłym kontakcie i współdziałaniu z Głównym Wydziałem A. Z. S. oparty — jak znowu swe sukcesy sportowe w pierwszym roku istnienia znanemu szermierzowi-amatorowi p. Winklerowi, który objął fachowe kierownictwo Sekcji. Po ukonstytuowaniu się Wydziału Sekcji, co nastąpiło w grudniu 1921 r., rozpoczyna Sekcja swą działalność od energicznej propagandy,

celem pozyskania członków, a przez stworzenie kursów: akademickiego i ucz. szk. średnich o przysporzenie polskiej szermierce nowych adeptów. Wkrótce też ilość członków Sekcji wzrosła do 30. Już w dn. 6 stycznia 1922 r. bierze kilku członków S. S., a mianowicie pp. Papée, Winkler i Zabielski, czynny udział w akademji szermierczej w Warszawie, urządzonej przez tamt. Wojsk. Klub Sportowy, zaś w maju tego roku (27/V 1922) w akademji jubileuszowej L. K. S. we Lwowie, gdzie oprócz wymienionych szermierzy, popisują się również Dr. Macudziński, Dr. Ader, Małecki, oraz p. Wanda Dubieńska. Świetna ta uroczystość sportowa uwieńczona została w dniu następnym ukonstytuowaniem się Wydziału Pol. Związku Szermierczego, w skład którego, z łona Sekcji Szerm. A. Z. S., weszli pp. Dr. Macudziński i ppor. Zabielski. Na zakończenie sezonu wiosennego 1922 r. w dniu 24 czerwca urządza Sekcja pierwsze w wolnej Polsce zawody szermiercze, o mistrzostwo Krakowa, które jakkolwiek skąpo obesłane przez zamiejscowe zrzeszenia szermiercze, wykazały znaczną przewagę i wysoką klasę u współzawodników S. S. Mistrzostwo na floretv przypadło p. A. Papée, zaś na szable p. A. Aderowi. W jury zasiadali oprócz kier. fach. Sekcji p. Winklera, mistrz Linnemann, ówczesny kierownik fachowy szkoły wychowania fizycznego br. Nowotarskich, dalej Dr. Macudziński, ze Lwowa zaś inż. Mańkowski i mistrz Sedlaczek (L. K. S.). Młodzi szermierze, człon. Sekcji, pp. ppor. Zabielski i Małecki, jakkolwiek ulegli bardziej rutynowanym i doświadczonym przeciwnikom — zyskali uznanie jury za swą piękną formę i nienaganne prowadzenie klingi. Ta pierwsza, poważniejsza impreza sportowa S. S., łącznie z akademją odbytą na zakończenie zawodów 25/VI, nietylko postawiła młodą Sekcję wysoko pod względem sportowym, lecz także zasiliła wydatnie kasę Sekcji, która była wówczas w stanie zamknąć swój bilans sezonowy bez deficytu. W dużej mierze przyczyniła się do tego wojskowość, która pod nader dogodnemi warunkami udzieliła Sekcji swej pięknej sali w Kasynie wojskowem przy ul. Zyblikiewicza. Nadmienić wypada, że sam popis (t. j. akademja) wypadł nader udatnie i przyczynił się do zadzierzgnięcia przyjaznych stosunków z tut. władzami wojskowemi.

W sezonie jesiennym tegoż roku i po zrezygnowaniu z kierownictwa Sekcji dotychczasowego jej nauczyciela p. Win-

klera, udało się Wydziałowi S. S. pozyskać na nowo na to stanowisko znanego i wybitnego pedagoga-szermierza, mistrza E. Linnemanna. Zapewniwszy temu ostatniemu konieczne dochody — w czasie wakacyjnym — a to dzięki wydatnej pomocy Głównego Wydziału A. Z. S., rozpoczyna Sekcja swą czynność już we wrześniu, przyczem pomnaża liczbę swych członków do 40. Dzięki zainteresowaniu się wojskowości szermierką, powstaje osobny kurs szermierki dla oficerów W. P., który w dniu rozpoczęcia nauki liczy aż 73 frekwentantów, dalej osobny kurs dla uczniów szk. śred., oraz dla członków



SEKCJA SZERMIERCZA: ĆWICZENIA.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

grona nauczycielskiego tut. »Sokoła«, którego przychylne stanowisko, jako gospodarza lokalu, użyczonego Sekcji Szerm. na ćwiczenia, godnem jest zaznaczenia i serdecznej podzięki. W dn. 17 i 18/III 1923 r. odbyły się w lokalu Kasyna wojskowego dawno zapowiedziane zawody szermiercze o mistrzostwo W. P., w których mimo stosunkowo bardzo licznego zjazdu rutynowanych szermierzy z wszystkich prawie większych środowisk sportowych w Polsce, udało się członkom Sekcji nietylko wysunąć na pierwsze miejsca w klasyfikacji, lecz zdobyć również mistrzostwo we wszystkich trzech broniach. Bardzo miłą niespodzianką było osiągnięcie mistrzostwa na pałasze przez ppor. Zabielskiego, który w długotrwałych »assauts«,

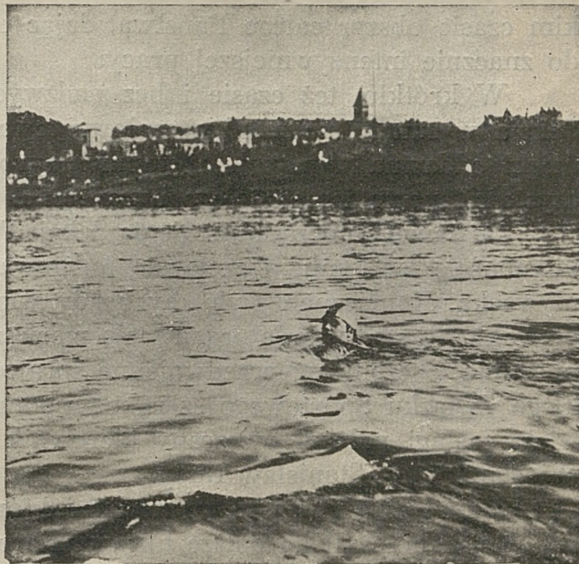
z groźnymi niejednokrotnie przeciwnikami, wygrał wszystkie walki. Mniej rutynowanych swych konkurentów na florety i szpady, pobił lekko rotm. Segda, jeden z najlepszych florecistów S. S. Popis szermierczy po zawodach (akademja), w którym oprócz uczestników turnieju i członków jury i S. S. wzięły również udział świetnie się zapowiadające florecistki, panie Dubieńska i Mally'owa, był godnem zakończeniem walk o mistrzostwo armji.

Jak z tego pobieżnego zaledwie sprawozdania wynika, stanowi S. S. jedną z najbardziej ruchliwych Sekcyj A. Z. S., pod względem zaś osiągniętych dotychczas wyników sportowych, najpoważniejszą placówkę polskiej szermierki. Zważywszy teraz, że jeśli S. S. A. Z. S. w tak krótkim czasie, mimo ciężkich powojennych warunków, doszła do tak świetnych rezultatów, to w następnych latach, przy pomocy czynników państwowych i społeczeństwa, rozwój swój posunie do tego stopnia, że godnie będzie mogła reprezentować polski sport szermierczy na zbliżającej się paryskiej Olimpjadzie.

Wkońcu niech będzie wolno Wydziałowi Sekcji podziękować tym, którzy w pracy Wydziału przyszli z pomocą, udzielając swego cennego poparcia: w szczególności dziękuje Wydział: Tow. Gimn. »Sokół« w Krakowie, Dowództwu Okręgu Korpusu Nr. V, Pol. Towarzystwu Handlowemu, JWP.: Janowi bar. Goetzowi, prezesowi W. Rowińskiemu, WP. Janowi Kwiatkowskiemu.

WPŁAW PRZEZ KRAKÓW 1922.

Lubieńska.



Fot. Dr. Tad. Cyprian.

SEKCJA PŁYWACKA.

Ze względu na warunki, w jakich przygotowywało się powstanie Sekcji Pływackiej i w jakich formowała się zwolna jej tradycja, musimy podzielić cały czas jej istnienia od najwcześniejszych zaczątków do obecnej chwili, na kilka różnych okresów.

Okresy te odzwierciedlają razem najdokładniej rozwój i postęp pływactwa w całej Zachodniej Małopolsce, gdzie Sekcja Pływacka Akademickiego Związku Sportowego była najdawniejszą faktycznie instytucją, zajmującą się racjonalnem organizowaniem i prowadzeniem tego sportu.

W działalności organizacyjnej Sekcji przełomowym momentem była chwila, gdy po powstaniu Państwa Polskiego i utworzeniu Państwowego Związku Pływackiego, wyodrębniono z łona Sekcji Wioślarskiej Sekcję Pływacką, jako odrębną jednostkę.

Po usunięciu kordonów granicznych stosunki Sekcji z towarzystwami, ten sport uprawiającemi, przestały ograniczać

się do szczupłego terytorjum lokalnego i objęły w bardzo krótkim czasie obszar całego Państwa, dając tem samem impuls do znacznie intenzywniejszej pracy.

W krótkim też czasie i bez nadzwyczajnych wysiłków Sekcja wysunęła się między czołowe towarzystwa sportowe, dzięki oddawna w wysokim stopniu wyrobionemu poczuciu czystości sportu i metod jego uprawiania.

Od samego początku istnienia Sekcji Wioślarskiej, a więc kilkanaście lat temu, poczęła się formować zwolna tradycja pływacka. Koniecznem było, by każdy wioślarz był zarazem pływakiem i stąd wyszła organizacja pierwszych kursów nauki pływania, o czem już przedwojenne sprawozdania Akademickiego Związku Sportowego szeroko wspominają. W akcji tej wiele zasługi położył ówczesny kierownik techniczny Sekcji Wioślarskiej p. Stanisław Rudy.

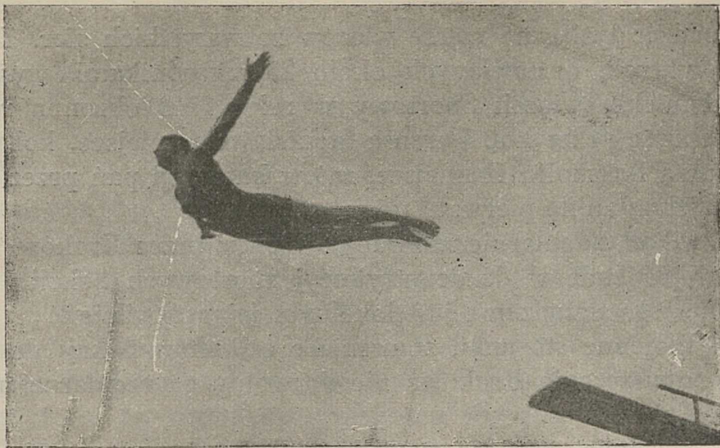
Z kursów tych wyszło grono ludzi, którzy następnie większy nacisk położyli na dalsze uprawianie pływactwa niż wioślarstwa i odtąd spotykamy się już stale i ciągle z ich pracą w tym kierunku.

Młodzież szkół średnich krakowskich okazała wiele zapału i chęci i stanowiła też główny element, z którego wybierano jednostki do indywidualnego kształcenia i z pośród nich rekrutują się ci, którzy później jako słuchacze Uniwersytetu wnieśli w szeregi Akademickiego Związku Sportowego hasła o intenzywności pracy sportowej.

Rozwój, nie popierany przez żadne zewnętrzne czynniki, pozbawiony kontaktu z zagranicznemi, a nawet współpracy z towarzystwami b. monarchji austro-węgierskiej, szedł bardzo wolnym trybem. Pierwsze owoce żmudnej pracy przyniósł rok 1916, w którym urządzono pierwsze międzynarodowe zawody pływackie.

Brali w nich udział pływacy z Budapesztu, Pragi, Poli, Lwowa, wszyscy pełniący czasowo służbę wojskową w Krakowie.

Dzięki tej okoliczności udało się w tych ciężkich czasach zorganizować zawody na modłę zachodnio-europejską. Zawody te przyczyniły się znacznie do propagandy pływactwa właśnie dzięki ich międzynarodowemu charakterowi. Kilka miejsc przypadło również członkom Akademickiego Związku Sportowego w udziale, jak śp. kol. Łosiowi Stanisławowi w sko-



ZAWODY PŁYWACKIE Z R. 1916.
Skok śp. Łosia, zwycięzcy w skokach juniorów AZS.

kach juniorów I miejsce, p. St. Rudemu w skokach popisowych I miejsce, kol. E. Baszkoffowi (100 mtr. I m., sztafeta II m.), oraz w biegu pań 100 mtr. kol. Popielównie Irenie I miejsce.

Po uzyskaniu ważnych wyników praca poszła w żywszem tempie w kierunku szkolenia jak największej ilości jednostek.

Doniosłym krokiem było wysłanie przez Akademicki Związek Sportowy ekspedycji sportowej, złożonej z p. St. Rudego, kol. W. Cepurskiego i E. Baszkoffa do Wiednia, celem zwiedzenia urządzeń technicznych, oraz przestudjowania metody nauczania i trenowania. Członek austrjackiego Związku Pływackiego p. Schuhe ułatwił członkom ekspedycji zapoznanie się ze stanem tej dziedziny wychowania fizycznego za granicą.

Dalsza praca opierała się odtąd ściśle na wzorach zachodnio-europejskich, stawiając Sekcję na dobrej drodze do postępu.

Rozporządzając znaczną liczbą zawodników, postanowiła Sekcja za wzorem Paryża, Wiednia i innych większych miast urządzić propagandowe zawody na Wiśle pod nazwą »Wpław przez Kraków« po raz pierwszy w roku 1918. Przedsięwzięcie to okazało się niezrównanym środkiem popularyzacyjnym,

gromadząc tysiączne rzesze widzów ze wszystkich sfer. Z zawodów tych, obstawionych około 25 zawodnikami, wyszedł Akademicki Związek Sportowy w roku 1918 obronną ręką, pozyskując przez kol. Ferensa Stanisława I miejsce, kol. Eugenjusza Baszkoffa II miejsce, zaś w kategorji pań przez kol. Lubańską Janinę pierwsze miejsce.

Odtąd popularnie nazwany »Wpław przez Kraków« pozostał już stale w dziale atrybucyj sportowych Sekcji i doroczne jego urządzanie jest lokalnym jej przywilejem.

Wojenne stosunki, zmuszające członków Sekcji do ciągłego opuszczania Krakowa nie dozwoliły na regularne urządzanie zawodów.

Następne większe zawody odbyły się w r. 1921 przy udziale 40 zawodników.

Już wtedy supremacja Akademickiego Związku Sportowego okazała się nader wyraźną, gdyż większość pierwszych i drugich miejsc zdobyli jego zawodnicy; i tak: kol. Lubańska Janina (I) i Popielówna Irena (II) 72 mtr. stylem klasycznym, kol. E. Baszkoff, styl boczny (I), kol. Piotrowska (I), Lubieńska (II) styl boczny, kol. Świszczowski (I) styl grzbietowy, kol. Lubańska J. (I), Lubańska M. (II) styl grzbietowy, nurkowanie na odległość: kol. Świszczowski S. (I), Ferens A. (II). W skokach pierwsze miejsce p. St. Rudy.

Po raz pierwszy rozegrano wówczas zawody piłką wodną między Krakowską drużyną kombinowaną — A. Z. S. w stosunku 2:1.

Doszedłszy do tego stopnia rozwoju, trzeba było dalsze usiłowania rozwinięcia u nas pływactwa ująć w karby organizacji, wygładzić, ujednostajnić i zgłębić. Przygotowania rozpoczęły się wcześnie, ostatecznym krokiem było wyłonienie w 1922 r. Sekcji Pływackiej, jako zupełnie odrębnej jednostki organizacyjnej, rządzonej własnym Wydziałem i posiadającej odrębne regulaminy.

Praca jej była dalszym ciągiem działalności, jak wynika z przedstawionych dotąd danych, zapoczątkowanej przed kilkunastu laty przez Sekcję Wioślarską Akademickiego Związku Sportowego.

W nader korzystnych warunkach w odnowionej pływalni w Parku Krakowskim, wytrzymującej korzystnie porównanie z niejednym basenem zagranicznym, prowadzono

kursy nauki dla nowicjuszów, tak pływania, skoków, jak i trainingi 3 drużyn piłki wodnej (water-polo).

Te ostatnie dzięki sumiennemu przygotowaniu wkrótce stanęły na wysokim poziomie, zwłaszcza pod względem techniki gry i rozgrywały kilkakrotnie zawody z dobrymi rezultatami.

Rok 1922 odznaczył się nadzwyczaj ożywioną działalnością, tak w dziedzinie organizacyjnej jak i sportowej.

W roku tym zorganizowała Sekcja z polecenia Polskiego Związku Pływackiego zawody o mistrzostwo okręgowe Krakowa, oraz tradycyjny wyścig »Wpław przez Kraków«, który odbył się na ustalonej przestrzeni Klasztor Norbertanek — III Most, na trasie długości 3.500 m. Wyniki wyścigu: St. Ferens (SPAZS) podobnie jak w roku 1918 został zwycięzcą, trzecie miejsce zdobył kol. St. Daszyński, zaś w klasie pań pierwsze trzy miejsca obsadziły kol. J. Meyerówna (I), I. Popielówna (II), E. Estreicherówna (III). Wszystkie należące do SPAZS.

W biegu tym startowało 43 zawodników, ze wszystkich klubów krakowskich. Widzów zgromadzonych około 25.000.

Oprócz tego zawodnicy Sekcji brali udział w całym szeregu zawodów w łącznej liczbie 59 startujących, z tego nagród zdobytych 29.

I tak:

W zawodach Ż. T. S. Jutrzenka w pływalni Parku Krakowskiego w dniu 11/VII 1922 członkowie Sekcji odnoszą następujące zwycięstwa: Wyścig 72 m. stylem piers. kol. St. Ferens I; wyścig 72 m. st. grzbietowym kol. A. Świszczowski I; kol. E. Baszkoff II; wyścig 100 m. st. dow. kol. St. Daszyński II; zawody w skokach kol. A. Świszczowski I.

W zawodach o mistrzostwo Okręgu krakowskiego, zorganizowanych przez SPAZS z polecenia PZP w dniu 22/VII 1922 r. zdobywają mistrzostwa: panowie 200 m. st. piersiowym kol. St. Ferens, 400 m. st. dow. kol. St. Daszyński; panie 100 m. st. piers. kol. M. Meyerówna I, kol. I Popielówna II.

W zawodach międzynarodowych w Bielsku, mimo silnych konkurencyj niemieckich pływaków, członkowie Sekcji zdobyli 10 pierwszych, drugich i trzech nagród. I tak: skoki kol. A. Świszczowski I miejsce, wyścig 100 yardów st. boczny kol. E. Baszkoff (I), panie 50 m. st. piers. kol. Popielówna (I),



ZAWODY PŁYWACKIE 1921 R.: GRUPA ZWYCIĘSKICH PAŃ.
Od lewej: Meyerówna, Lubańska, Dawidowska (wszystkie z A. Z. S.).

kol. M. Dawidowska (III), 100 yardów st. grzbietowy kol. J. Pochwalski (III), wyścig rozstawny pań 100 yardów drużyna pań SPAZS kol. I. Popielówna, M. Dawidowska, M. Królówna, A. Królówna (I).

Nie doszedł do skutku przygotowany przez Komisję Sportową udział SPAZS w zawodach pływackich o mistrzostwo Lwowa, urządzonych z okazji 15-lecia lwowskiego K. S. »Pogoń«, który musiał być zaniechanym ze względów formalnych. Również starania o rozegranie zawodów w piłce wodnej między drużynami reprezentacyjnemi Lwowa i Krakowa z przyczyn od SPAZS niezależnych nie odniosły pożądanego skutku.

Celem sprężystego kierowania sprawami sportowemi Sekcji wybrano Komisję sportową, w skład której weszli: kol. St. Ferens, E. Baszkoff i A. Świszczowski. Komisja ta obdarzoną została szerokim zakresem kompetencji. Z prac Komisji sportowej wymienić należy usilne starania o pozyskanie trenera, które wydały pewne rezultaty, starania o prawidłowe funkcjonowanie kursów nauki i treningów, opracowanie regulaminu sportowego polskiego, oraz tłumaczenie międzynarodowych.

Na dorocznym Walnym Zjeździe Delegatów PZP w Warszawie reprezentował SP kol. St. Ferens. Do zarządu PZP z Akademickiego Związku Sportowego wybrani zostali: Prof. Dr. Goetel, Prezes Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, jako wiceprezes, oraz kol. E. Baszkoff, jako członek Zarządu. Równocześnie postanowiono wspomnianych mianować delegatami PZP na Okręg Krakowski.

W ogólności Sekcja Pływacka przez swą Komisję Sportową brała udział w pracach PZP, wydając opinję w najrozmaitszych kwestjach sportowych i organizacyjnych, rozwijając propagandę w swem środowisku i pozostając w ciągłym kontakcie tak ze wspomnianym Związkiem, jak i z towarzystwami zagranicznemi.

Ostatniem przedsięwzięciem, zorganizowanem już w roku 1923, była podobna jak przed laty, ekspedycja sportowa, skierowana tym razem do Budapesztu. W skład jej jako pływak wszedł kol. St. Ferens.

Celem tego wyjazdu było obznajomienie się z najnowszemi postępami w metodach nauki i prowadzenia treningów, których znajomość okazała się konieczną dla wyćwiczenia większej ilości zawodników.

Przez uzyskanie zwiększonej ich liczby osiągnie Sekcja możność licznego brania udziału w zawodach pływackich jubileuszowych Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, w mistrzostwach Okręgowych i Polski, oraz w zawodach międzynarodowych, które również zostały już objęte programem naszej działalności na sezon roku 1923.

Po przebyciu ciężkich czasów wojennych i powojennych, po pokonaniu trudności, jakie nastręczały zmienione warunki życiowe, stoimy obecnie przed perspektywą normalnego, szybkiego rozwoju i postępu. W porównaniu z przeciwnikami naszymi zagranicznymi, nie stoimy na odpowiednim poziomie, lecz po zrozumieniu okoliczności, że warunki, które dziś zdołaliśmy sobie z największym trudem pozyskać, im dane były już przed wielu laty, stajemy z ufnością do dalszej pracy i z tą nadzieją, że wysiłki nasze w krótkim czasie pozwolą nam z wysokim stopniem rozwoju naszych zagranicznych sąsiadów mierzyć się, a wreszcie z nimi się zrównać.



Fot. Dr. Tad. Cyprian.

SPRAWOZDANIE
SEKCJI KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNEJ.

Sekcja Krajoznawczo-turystyczna należy do najstarszych Sekcyj Akademickiego Związku Sportowego.

Turystyka w znaczeniu czysto sportowem stanowiła, zwłaszcza w początkach istnienia A. Z. S., dominującą treść zajęć czynnych członków naszego zrzeszenia. Z królującej tej roli ustąpić Sekcja jednakże nieco musiała w miarę rozbudowy innych Sekcyj sportowych. Obejmując w zakres swego działania stopniowo, nietylko letnią turystkę górską, ze specjalnie akcentowanym działem wysokogórskim, lecz także ruch wycieczkowy o charakterze głównie krajoznawczym, gdzie sama rzeźba terenu nie była pierwszym wymogiem, warunkującym niejako cel wypraw, lecz raczej ogólne dążenie poznania rodzimego kraju, takim jak on jest, choćby w mniej malowniczych obrazach, niż te, które nastręcza czarodziejski świat gór, Sekcja, początkowo jednocząca głównie »wyrypiarzy« górskich, rozszerzyła swój krąg oddziaływania na szersze masy studjującej młodzieży, skupiając i zwolenników najrozmaitszych kierunków turystyki, jakoteż ludzi, którzy przedewszystkiem akcentowali moment krajoznawczy.

Ruch turystyczno-krajoznawczy w sferach zorganizowanej sportowo młodzieży akademickiej szedł do lat wojny światowej wartkim strumieniem i wzmagał się z rokiem każdym pod względem skali wyników.

Gdy minęły lata kryzysów wojennych, ruch turystyczny wracać zaczął w dawne koleje rozwojowe. Warunki nowe wydźwignęły jednak tyle zapór na drodze ewolucyjnej w tym kierunku, że wiele pracy i energji poszło raczej na usuwanie prze-



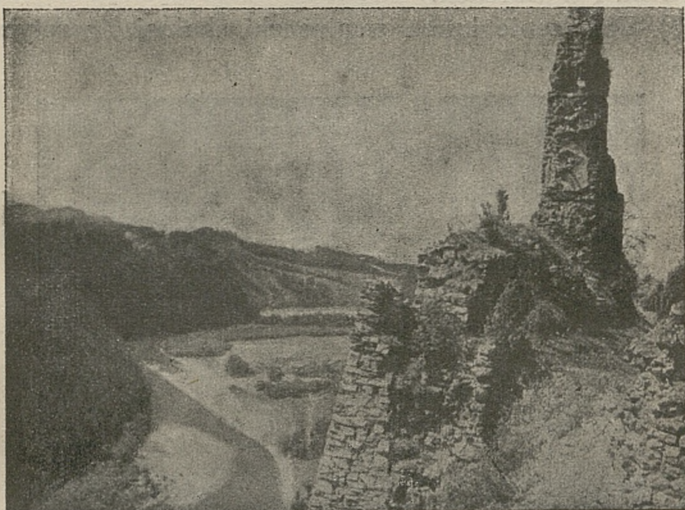
Z WYCIECZKI PIESZEJ Z RABKI DO SKOLEGO (414 KM).
Odbyli kol. Dr. Cyprian i Dr. Dobrzański. Obozowisko koło Turki.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

szkód, niż na twórczą budowę i poprowadzenie dawno rozpoczętego szlachetnego dzieła.

Silna inicjatywa już w r. 1920 wszczęła próby zorganizowania Sekcji turystycznej. I od tego czasu jakkolwiek i w r. 1920 i 1921 i 1922 nie uczyniono wiele formalnym wymogom i organizacyjną, formalistyczną stronę Sekcji bardzo słabo podkreślano, jednakże ożywiono ruch turystyczny wśród członków A. Z. S. W roku 1921 urządzono wycieczkę pieszą z Rabki do Skolego (414 km.), którą odbyto w 14 dniach. Zwłaszcza ostatni sezon letni t. j. r. 1922 zaznaczył się dość silnem jakościowem i ilościowem wzmożeniem ruchu. Poszczególni członkowie A. Z. S. pojedyńczo lub też w mniej-

szych czy większych partjach odbyli cały szereg wycieczek w Tatry i w teren beskidowy. Na specjalne pokreślenie zasługuje zwłaszcza wycieczka przez cały łańcuch karpacki, urządzona latem zeszłego roku.

W r. 1923 wzmógł się wiosenny ruch wycieczkowy, a kierował się głównie w pasma Beskidu Zachodniego. Nadto w końcu maja br. zebrał się specjalny komitet konstytuujący Sekcji Krajoznawczo-turystycznej, który ułożył program dzia-



Z WYCIECZKI PIESZEJ Z RABKI DO SKOLEGO (411 KM.).
Odbyli Dr. Cyprian i Dr. Dobrzański. Czorsztyn — Ruiny zamku.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

łania Sekcji i przedsięwziął cały szereg starań, które mają na celu skoordynowanie zbytnio zindywidualizowanego ruchu wycieczkowego.

Sekcja Krajoznawczo-turystyczna odbyła dnia 18 maja 1923 konstytuujące Walne Zgromadzenie, na którem wybrała swój Wydział, składający się z następujących członków: prezes: prof. Dr. Walery Goetel; I wiceprezes: Dr. Cyprian Tadeusz; II wiceprezes: Dr. Gadomski Adam; sekretarka: p. Janina Nadratowska; skarbnik: p. Ferens Tadeusz; kierownik sportowy: Tadeusz Rysiakiewicz.

Uchwalono wpis wraz z wkładką na r. 1923, na 5000 Mkp.

Ustalono też program działania, który oddano do szczegółowego wypracowania Wydziałowi.

Program ten obejmuje następujące punkty:

1) Oznaczenie wszystkich szlaków turystycznych w Karpatach, które swojego czasu Sekcja Krajoznawczo-turystyczna A. Z. S. krakowskiego wykonała, a które wymagają obecnie bezwzględnie zrewidowania i odnowienia.

2) Urządzenie conajmniej 2-ch schronisk A. Z. S. w okolicy Pilska i w Gorcach.

3) Urządzenie kursu wspinaczki skalnej, teoretycznego



Z WYCIECZEK S. K. T. W ZACHODNICH TATRACH.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

czytania map i rysowania szkiców, wraz odpowiedniemi ćwiczeniami w terenie.

4) Klasyfikacja wszystkich członków Sekcji Turystyczno-krajoznawczej według różnego stopnia ich uzdolnienia turystycznego.

5) Ułożenie i opublikowanie programu wycieczek na cały sezon (1923 r.).

6) Możliwie najdalej posunięta propaganda turystyki

i krajoznawstwa wśród ogółu krakowskiej młodzieży studjującej.

Sekcja Turystyczno-krajoznawcza weszła w towarzyski kontakt z Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem, jakoteż z Towarzystwem Tatrzańskiem, czego widomą oznaką będzie w pierwszej mierze nabywanie wszelkich wydawnictw i publikacyj, ogłaszanych przez te pokrewne ideowo zrzeszenia, jakoteż współpraca przez dostarczanie materjału z wycieczek, urządzanych przez Sekcję. Zarząd Sekcji Turystyczno-krajoznawczej w imieniu ogółu członków dziękuje szerokiemu bezimiennemu szeregowi tych wszystkich, którzy dali ofiarną pracę dla rozwoju pięknej i wielkiej idei, jaką jest szerzenie turystyki polskiej. Specjalne zaś podziękowanie składa kolegom, PP.: Januaremu Kołodziejczykowi i Stanisławowi Stączkowi, których zasługi dla krakowskiego akademickiego ruchu turystycznego zaskarbiły Ich osobom głęboką wdzięczność i uznanie.



MORSKIE OKO.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.

SPRAWOZDANIE
SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ A. Z. S.

Sekcja Piłki Nożnej przeszła od czasu swego istnienia przez 2 fazy swego rozwoju. Okres I-szy zamyka się w latach 1912—1913, t. j. do czasu rozwiązania Sekcji przez Zarząd Główny, — okres II rozpoczyna się w r. 1922, t. j. z chwilą przywrócenia Sekcji do życia i jej udziału w zawodach publicznych o mistrzostwo. Z punktu widzenia poziomu sportowego, należy dać bezwzględne pierwszeństwo tym czasom dawniejszym, kiedy to członkami czynnymi Sekcji były późniejsze podpory footbalowe pierwszoklasowych drużyn krakowskich, jeśliby wymienić tylko sportowców tej miary co kol.: Cepurski, Obrubański, Żabża, Kisielewski, Szwarcer, Suski, Cudek, Turowicz, Mostowski, Krasiński, Klakurka. Im to przypadło w zaszczytnym udziale bronić z honorem barw krakowskiego A. Z. S., stawiając takie wyniki, jak wygrana z Cracovią, nierozstrzygnięte spotkanie z lwowską »Pogonią« (3:3) i t. d. Że Sekcja została przez Zarząd Główny rozwiązaną, to postawićby to należało nie na karb jej bierności w danej gałęzi życia sportowego, ale uznać to za następstwo wdzierającej się zwolna już w tych czasach polityki do sportu footbalowego, która sprowadziła niesnaski i tarcia wewnętrzne do Zarządu i przyczyniła się do jego likwidacji.

Motywy bowiem uchwały Zarządu Głównego, rozwiązującej Sekcję, brzmiały następująco:

»...Wydział Akademickiego Związku Sportowego, zakładając Sekcję Piłki Nożnej w jesieni 1911 r. wychodził ze słusznego założenia, że w łonie prawdziwie wszechstronnego towarzystwa powinien być reprezentowany każdy odłam sportu.

W miarę jednak jak weszliśmy w bliższą styczność z ruchem footballowym, ogarnęło nas coraz większe rozczarowanie, poznaliśmy szereg wypadków i sposobów działania, o jakich nie mieliśmy pojęcia, że mogą się rozwinąć na podłożu sportu.

Nietylko namiętna rywalizacja klubów, lecz również wprost niewłaściwy kierunek, wprowadziły w ramy tego sportu dziwne pierwiastki, niegodne myśli tych, którzy pierwsi poru-



DRUŻYNA AZS-U W ROKU 1912 KRAKÓW.
Klakurka, Krasiński, Obrubański, Cepurski, Mostowski, Cudek, Turowicz, Zabża, Kiszelewski, Szwarcer, Suski.

szyli u nas idee sportu, jako czynnika wychowania. Życie młodzieży polskiej rozwija się w innych warunkach i dla innych celów, niż życie młodzieży innych narodów, — co więc tam jest napozór nieszkodliwem, nam może przynieść nieobliczalne straty«.

Już u schyłku roku 1921 pomyślano o ponownem wskrzeszeniu Sekcji. Świadomość poprzedniego rozwoju, tudzież chęć skompletowania ogółu Sekcyj całego Związku oraz dorównania innym Związkom akademickim miast uniwersyteckich w Polsce, była tym bodźcem w żmudnej pracy organizacyjnej pierwszych inicjatorów i założycieli Sekcji kolegów: Zacharskiego Józefa, Bezdeka Stanisława i braci Kellerów: Stanisława i Antoniego. Przy poparciu Głównego Związku, małej subwencji Senatu akademickiego, ofiarności kilku jednostek, oraz nieznacznej sumy wykołatanej przez założycieli u niektó-

rych instytucyj finansowych, zdołano zakupić skromny inwentarz (stary bowiem przepadł gdzieś bez śladu) i zabrać się do właściwej pracy.

Przyjęta na styczniowem Walnem Zgromadzeniu K. Z. O. P. N. na zwyczajnego członka Klasy »B« tutejszego okręgu, zaskoczona została Sekcja rozgrywkami o mistrzostwo, które zaczęły się w r. 1922 już z początkiem marca. Z powodu braków w inwentarzu, które uniemożliwiły wcześniejsze rozpoczęcie treningów, tudzież mając się spotkać ze starymi we footbalu krakowskim i rutynowanymi przeciwnikami, nie zdobyła



SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ.
Drużyna AZS. w roku 1922.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

Sekcja takich wyników, jakich w myśl swej tradycji życzyćby sobie należało.

Członkowie Sekcji, złożeni z graczy młodych i niedość pewnie wyrobionych, którzy nie przeszli jeszcze twardej szkoły chwilowych niepowodzeń, ulegali szybko moralnej depresji i zniechęceniu, to też ciężkie zadanie miał przed sobą Zarząd Sekcji, na którego barkach obok trosk finansowych, leżało jeszcze utrzymanie ducha i jednolitości wśród swych członków. Powoli zostały wszystkie przeszkody złagodzone względnie usunięte, co pozwoliło Sekcji rozwinąć przez rok 1922 nader żywotną działalność. W roku tym liczyła Sekcja 32 członków czynnych; członkiem honorowym Sekcji wybrano jednomyślnie na Nadzw. Waln. Zgromadzeniu JWP. Prof. Dr. Tadeusza Dziurzyńskiego. Zawodów rozegrano 26, z tego 21 miej-

scowych, 5 zamiejscowych, a mianowicie w Żywcu, Tarnowie, Rzeszowie, Sosnowcu i Zawierciu.

Ze wspomnianych 26 gier uzyskano 7 zawodów wygranych, 2 nierozstrzygnięte. W Zarządzie Krakowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej reprezentował Sekcję kol. Dr. Zacharski.

Sezon sportowy w r. 1923 rozpoczęto z wczesną wiosną, to też stale podnoszący się poziom gry u drużyny znalazł wyraźne uznanie u prasy tak sportowej, jak i codziennej.

Dzięki usilnej pracy kol. Dr. Zacharskiego, oraz nowoobranego sekretarza kol. Stocha Mieczysława, zdołano powiększyć liczbę członków do 56, pomnożyć zasób inwentarza z zaoszczędzonych dochodów i życzliwej opieki Głównego Wydziału. W przerwach między zawodami o mistrzostwo odbyła Sekcja szereg wyjazdów na prowincję, uzyskując zwycięskie wyniki z drużynami: K. S. Naprzód w Lipinach na Górnym Śląsku, Turn u. Sportverein w Tarnowskich Górach, K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach, oraz kilka ładnych wyników miejscowych (z krakowskim Wawelem i Makkabi). Ponadto zabezpieczono sobie tegoroczne spotkanie z A. Z. S. Lwów, A. Z. S. Lublin, W. K. S. Lublin, »Tarnovią« w Tarnowie, »Koszarawą« w Żywcu i t. d.

Gorączkowa praca, jaka wre w całej Sekcji, nadzieja bliskiego urzeczywistnienia posiadania własnego boiska we własnym stadjonie, rokują jak najlepsze horoskopy dla rozwoju Sekcji na przyszłość.

Doznaje ona też nader przychylnego poparcia ze strony wszystkich kół sportowych Krakowa, dzięki swemu zawsze lojalnemu stanowisku, grze fair, oraz środowisku, z jakiego się rekrutuje.

SEKCJA BOKSERSKA.

Boks, jako sport, zaszczepił w r. 1922 w krakowskim A. Z. S. kol. Jerzy Pochwalski po swoim powrocie ze studjów we Wiedniu, gdzie miał sposobność zapoznać się bliżej z tą gałęzią ćwiczeń fizycznych. W tymże roku zorganizował on Sekcję Bokserską A. Z. S., obejmując w niej jednocześnie obowiązki kierownika sportowego. Do Sekcji zaczęli się szybko garnąć sympatycy boksu. Świczenia odbywały się zrazu w użyczonym na cel ten przez Dra L. Kowalskiego lokalu przy ul. Bożego Ciała, a następnie w budynku Tow. Gimn. »Sokół«. Z nastaniem pory letniej przeniesiono miejsce ćwiczeń na przystań wioślarską A. Z. S., gdzie posiadanie wygodnej szatni, tuszów i możność ćwiczenia na wolnem powietrzu stwarzały warunki, w których racjonalne uprawianie boksu odbywać się winno. Odbyto szereg ćwiczeń pod kierownictwem kol. Pochwalskiego. Obok tego jednak zaawansowani ćwiczyli na przystani niezależnie od ustalonych przez kierownika godzin ćwiczebnych.

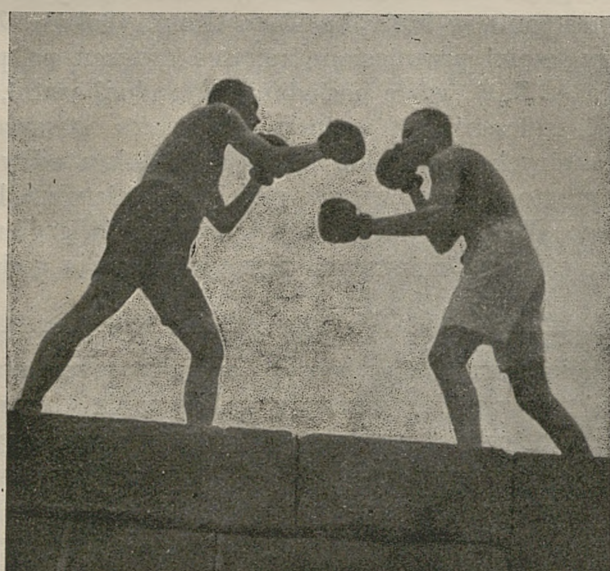
W całej swojej działalności sportowej Sekcja dążyła do tego, by boks uprawiać w sposób przyjęty przez amatorów i zwalczać te wszystkie przesądy i komunały, które także, i u nas, mimo że boks jest tak mało rozpowszechnionym, najniesprawiedliwiej mu przyczepiono. Boks, zbliżony w swojej istocie do szermierki, wnosi podobnie jak i ta ostatnia element walki, ale i z nią szybkość decyzji, odwagę, siłę fizyczną i umiejętność samoobrony.

Po wyjeździe kol. Pochwalskiego z Krakowa i spowodowanej tem kilkumiesięcznej przerwie w pracy, obowiązki kie-

rownika sportowego na rok 1923 objął kol. Edward Szczerbiński.

Ćwiczenia bokserskie dla początkujących odbywają się stale na hali wioślarskiej na przystani A. Z. S., gdzie wyznaczono na ten cel i odgrodzono osobne miejsce. Do dyspozycji ćwiczących służy umocowany w hali punching-ball, szatnie, tusze i t. p. W dnie pogodne ćwiczenia odbywają się przed halą na wolnem powietrzu. Sekcja posiada dla użytku członków 5 par rękawic, z których część jest własnością prywatną, punching-ball, boisko boksowe, skakanki i t. p.

Sekcja przystąpi w najbliższym czasie do Polskiego Związku Atletycznego w Warszawie, zorganizuje celem propagowania boksu wśród szerszych warstw sportowców i przeciwdziałania dyskredytowania tej gałęzi sportu przez zawodowców i zamaskowanych zawodowców stałe walki i spotkania przed niedzielnymi zawodami klubów piłki nożnej w Parku gier K. S. Cracovia, oraz zajmie się urządzeniem spotkań międzyuniwersyteckich, z których pierwsze dojdzie do skutku w czasie zawodów sportowych z okazji 15-lecia A. Z. S. Kraków.



Z TRENINGÓW SEKCJI BOKSERSKIEJ.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA.

Między Sekcjami A. Z. S., które z braku warunków potrzebnych rozwijać się należycie nie mogły — na pierwszem miejscu stoi Sekcja Lekkoatletyczna. Nie dlatego bynajmniej, by lekkaatletyka w łonie towarzystwa nie posiadała właściwego zrozumienia, lecz dlatego jedynie, że Sekcja ta pozbawioną była i jest po dzień dzisiejszy własnego boiska i urządzeń, bez których prowadzenie systematycznych ćwiczeń atletycznych jest wprost niemożliwością. Wynajem zaś boiska za wysoką opłatą i szereg związanych z tem trudności — był tym czynnikiem, który pracę na tem polu stale i to niemal od początku istnienia towarzystwa hamował.

Znaczenie lekkiej atletyki, jako środka dla wszechstronnego przygotowania ćwiczących dla innych bardziej złożonych gałęzi ćwiczeń fizycznych, uprawianych w łonie towarzystwa oceniono już bardzo wcześnie. A. Z. S. utworzył w r. 1914 komisję lekkoatletyczną, która miała za zadanie zająć się propagandą sportu tego wśród członków poszczególnych Sekcyj i zorganizowaniem wewnętrznego metingu lekkoatletycznego. Członkowie zaś odbywali swoje ćwiczenia w biegach, skokach i rzutach w parku hr. Lasockich, t. j. na dawnej przystani wioślarskiej S. W. A. Z. S.

W następnym roku usiłował Związek urządzić chód z obciążeniem na 60 km, który jednak z przyczyn poza nim leżących nie doszedł do skutku.

W roku 1915 członkowie towarzystwa biorą udział w zawodach lekkoatletycznych, urządzonych przy współudziale kół wojskowych, w których startowali pełniący wówczas w Krakowie służbę wojskową zawodnicy czescy, niemieccy i węgierscy. Kol. Chlipalski i Baszkoff Eugenjusz zdobywają dwa

pierwsze miejsca w biegu na 1000 m. W tymże roku na zawodach lekkoatletycznych, urządzonych z okazji zawodów kolarskich Krak. Klubu Cyklistów i Motorzystów startuje w biegu na 800 m kol. Baszkoff E.

Dla ujęcia całej pracy w ramy organizacyjne zawiązano dzięki staraniom kol. Kudlińskiego w r. 1921 odrębną Sekcję lekkoatletyczną. Członkowie Sekcji tak w tym roku, jak i w następnych ćwiczyli na boisku »Juvenji« pod kierownictwem instruktora Y. M. C. A., a następnie kpt. Engla, który naszą najmłodszą Sekcją gorąco się zajął. Jego wyjazd z Krakowa był niepowetowaną stratą dla pięknie zapowiadającej się pracy. Sekcja podjęła wśród tutejszych kół sportowych propagandę na rzecz pierwszego w Polsce biegu okrężnego, zainicjowanego przez redakcję »Kurjera Polskiego« w Warszawie i wzięła w nim udział, wysyłając jako zawodnika kol. St. Ferensa.

W roku 1922 Sekcja bierze udział w organizacji biegu o puhar »Ilustrow. Kurjera Codziennego«. Organizacja zawodów stanęła pod każdym względem na wysokości zadania, co stwierdziły odnośne głosy prasy codziennej i sportowej. Do biegu wysłała Sekcja jako zawodników kilku swoich członków. Członkowie Sekcji brali również udział w biegu na przełaj, urządzonym staraniem K. O. Z. L. A.

W zawodach lekkoatletycznych K. O. Z. L. A. w r. 1923 zdobywa kol. Wł. Dutkiewicz mistrzostwo w skoku w dal z miejsca, w biegach zaś startują kol. Ferens Stan. i Bojarski Stefan.

W dorocznym biegu na przełaj K. S. Cracovia w r. 1923 członkowie Sekcji biorą również udział.

Praca około budowy stadjonu sportowego A. Z. S. w Krakwie otwiera przed Sekcją zupełnie nowe horyzonty. Z chwilą, gdy przez realizację planu budowy, będzie stworzoną odpowiednia podstawa dla uprawiania lekkiej atletyki wśród szerokich kół młodzieży akademickiej — A. Z. S. krakowski ani chwili nie pozostanie na polu tem w tyle, nietylko za bratnimi sobie Sekcjami A. Z. S. Warszawy, Lwowa, Poznania czy Wilna, ale i wogóle wszystkimi zrzeszeniami lekkoatletycznymi w Polsce. Lekka atletyka jest bowiem ideałem sportu akademickiego — do niego dąży towarzystwo nasze od dawna. Może niezadługo — stanie on się upragnioną rzeczywistością.

SEKCJA ŁYŻWIARSKA.

Łyżwiarstwo należało zawsze do niewątpliwie najwięcej zaniedbanych w Krakowie gałęzi ćwiczeń sportowych. Dlatego już bardzo wcześnie w rozwoju naszego zrzeszenia, bo w roku 1913 podjął A. Z. S. starania około uruchomienia odrębnej Sekcji Łyżwiarskiej i ożywienia całego ruchu na tem polu. Dzięki zapobiegliwości pierwszego prezesa Sekcji Łyżw. Dra Wermutha, A. Z. S. objął kierownictwo sportowe toru łyżwiarskiego w »Oleandrach«, zapewniając sobie tem samem wpływ na dalszy, racjonalny rozwój łyżwiarstwa w mieście naszem, a członkom S. Ł. A. Z. S. dając możność korzystania z urządzeń toru na nader korzystnych warunkach. Sekcja zajęła się zorganizowaniem stałych, systematycznych ćwiczeń pod kierownictwem własnych instruktorów i dała inicjatywę do wprowadzenia i rozpowszechnienia u nas gry w hockey na lodzie.

Działalność Sekcji w następnym roku sprawozdawczym (1913/14) rozwijała się nad wyraz korzystnie. Jako teren ćwiczeń obrano tor łyżwiarski w Parku Krakowskim. Pierwszym kierunkiem pracy było prowadzenie nauki jazdy szkolnej na lodzie. Z kursów tych korzystały wydatnie średnie szkoły krakowskie, dostarczające dobrego i chętnego materjału. Drugim kierunkiem było propagowanie i rozpowszechnianie jazdy sportowej na lodzie, tak sztucznej, jak i szybkiej. Dwukrotnie urządziła Sekcja w sezonie tym turnieje łyżwiarskie. Zawody te ściągały licznych miejscowych i zamiejscowych zawodników, dając im sposobność do porównania swoich sił i pobudzając ich do tak potrzebnej dla wydoskonalenia się w sporcie łyżwiarskim rywalizacji. Zawody Sekcji Łyżwiarskiej zdobyły sobie w krótkim czasie rozgłos, gromadząc na starcie także i zawodników z b. Kongresówki, głównie z Warszawy. Człon-

kowie S. Ł. kol. Świszczowski i Chyliński zdobywają w r. 1914 pierwsze i drugie miejsce w zawodach w jeździe szybkiej. Jako trzeci kierunek działalności Sekcji podnieść należy hockey na lodzie. Dość powiedzieć, że S. Ł. A. Z. S. była jedną z pierwszych organizacyj sportowych na ziemiach polskich, która dała inicjatywę do wprowadzenia u nas hockeyu na lodzie i już w r. 1914 posiadała dwie stałe i doskonale zgrane drużyny hockeyowe.

Lata wojenne zdusiły w zarodku wszelką pracę zapoczątkowaną tak pomyślnie przez Sekcję Łyżwiarską. Sekcja dorywczo i w miarę dostępnych jej środków starała się podtrzymać to, co wysiłek przedwojenny zdołał stworzyć. W tym celu członkowie S. Ł. stawali do improwizowanych od czasu do czasu zawodów łyżwiarskich na torze Parku Krakowskiego, ale podjęcie jakiejkolwiek planowej akcji z braku odpowiednich ludzi natrafiało na nieprzezwyciężalne przeszkody.

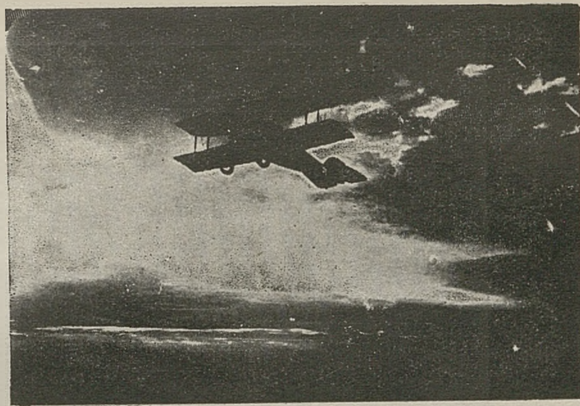
Pierwsze lata powojenne przynoszą dopiero pewną poprawę stosunków. S. Ł. wysyła członka swego kol. Adama Świszczowskiego na pierwsze zawody o mistrzostwo Polski w łyżwiarstwie w Warszawie w dnia 27-go i 29-go stycznia 1922 roku. Staje on do zawodów w jeździe szybkiej w biegu na 500 m i osiąga czas min. 14,2 sek.

W tymże roku podjął się z polecenia prezesa A. Z. S. prof. Dra Goetla kol. Eugenjusz Baszkoff starania około uruchomienia Sekcji po latach wojennego letargu. Sekcja uzyskała dla swoich członków dogodne warunki korzystania z urządzeń toru łyżwiarskiego, a w Parku Krakowskim wprowadzono stałe godziny ćwiczeń w jeździe sztucznej i szybkiej i w hockeyu na lodzie. Jednakże fatalna zima, oraz późne otwarcie ślizgawki uniemożliwiły szersze rozwinięcie zapoczątkowanej w ten sposób pracy.

Sekcja w sezonie przyszłym wypełni jednak ramy nakreślonego wyżej programu, zajmie się urządzeniem zawodów łyżwiarskich okręgowych, rozgrywek hockeyowych międzyuniwersyteckich, oraz przystąpi jako członek do Polsk. Związku Łyżwiarskiego w Warszawie.

Majątek Sekcji stanowi całkowite wyposażenie dla 2 drużyn hockeyowych.

SAMOLOT
W CHMURACH.



Fot. Dr. Tad. Cyprian.

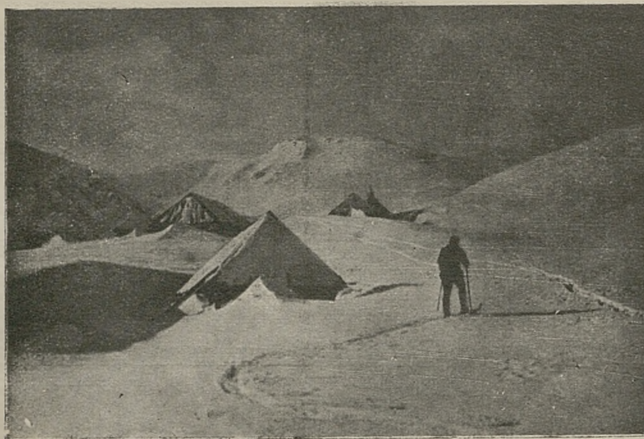
SEKCJA FOTOGRAFICZNA.

Przed dwunastu laty padła myśl zawiązania w łonie A. Z. S. Sekcji Fotograficznej. Od chwili potężnego rozwoju fotografji zrosła się ona z wszystkiemi dziedzinami życia, wtargnęła do wiedzy i sztuki, registrując każde zdarzenie, każde odkrycie, każdą zdobycz myśli lub tężyzny ludzkiej.

Sport nowoczesny nie może już obejść się bez fotografji, która z jednej strony pozwala na utrwalanie w pamięci wypraw, wycieczek, zdarzeń z życia sportowego, stanowiąc w ten sposób miłą pamiątkę, a niejednokrotnie i ważny dokument, z drugiej zaś strony w postaci momentalnej fotografji uczy sportowca, jak należy daną gałąź ćwiczeń uprawiać, jak unikać błędów i doskonalić się nieustannie.

Powodowani tymi faktami, założyciele Sekcji pojęli ją nie jako odrębną Sekcję, mającą skupiać wyłącznie amatorów-fotografów i umożliwiać im owocną pracę na polu fotografji, lecz jako uzupełnienie działalności sportowej A. Z. S., jako zrzeszenie ludzi, uprawiających jakiś w A. Z. S. reprezentowany sport i pragnących obok tego zająć się fotografją.

Założenie to było słuszne, bo w ramach towarzystwa sportowego tylko na taką koncepcję jest miejsce. Ale pociąga to za sobą pewne trudności: członkowie Sekcji Fot. są czynnymi i zwykle najczynniejszymi członkami innych Sekcyj i wskutek tego Sekcja Fot. stanowi dziwne towarzystwo, którego



Z WYCIECZEK SEKCJI NARCIARSKIEJ: NA HALI GĄSIENICOWEJ.
Fot. Dr. Tad. Cyprian.

członków trudno jest choćby trzech razem zebrać — każdy pracuje osobno, a tylko gdy się dwóch zejdzie, dzielą się doświadczeniami.

Gdyby Sekcja była w stanie zbudować ciemnię, zakupić aparat projekcyjny, dać członkom tańszy towar, wówczas możnaby życie Sekcji skupić w jednem miejscu. Przed wojną były usiłowania w tym kierunku, ale urządzenia te są tak kosztowne, że przekraczały możność finansową ówczesnego całego A. Z. S. To też robiono, co było można: uzyskano znaczne zniżki na towarze w jednym ze sklepów krakowskich, jeden z członków użyczył swego prywatnego laboratorjum na pracę Sekcji, a mimo prymitywnych środków Sekcja pracowała. Świadczy o tem szereg wieczorów projekcyjnych, wycieczek i pogadanek, abonowanie pism fachowych, a jako trwały ślad działalności stosy albumów w czytelni A. Z. S.

Wojna przerwała działalność Sekcji.

Dopiero rok 1922 przyniósł powołanie jej do życia wedle dawnej koncepcji. Dzięki inicjatywie jednego z zamiłowanych amatorów-fotografów udało się na nowo ją zorganizować i odrazu rozpoczęto żywą działalność.

Rozpoczęto od abonamentu pism, kursu dla początkujących i wycieczek. Kierownik Sekcji ofiarował jej aparat do powiększeń, uzyskano od Wydziału Głównego lokal na zebrania i zaczęto pracę. Do dawnych albumów zaczęły przybywać

nowe, sporządzono szereg przeźroczy i publiczny wieczór projekcyjny pokazał całemu miastu działalność sportową i turystyczną A. Z. S.

Sekcja wzięła udział też i w Pierwszej Wszechpolskiej Wystawie Fotograficznej »Światłocień« w Poznaniu, gdzie członek jej, Dr. T. Cyprian, uzyskał srebrny medal za wystawione prace artystyczne.

Niniejsze sprawozdanie jest w całości ilustrowane zdjęciami Sekcji Fotograficznej, która w ten sposób spełnia swoje zadania, utrwalając działalność A. Z. S.

Wskutek szalonej zwyżki obcych walut, materjały fotograficzne, sprowadzane prawie wyłącznie z zagranicy, doszły do tak wysokich cen, że większość amatorów-fotografów nietylko w Sekcji, lecz w całej Polsce była zmuszona przestać fotografować wogóle. To też Sekcja znowu zamiera, gdyż chętnych do pracy nie braknie, lecz nikt nie jest w stanie kupić sobie pudełka klisz, gdy ceny stawa kupiec w dolarach. Po raz drugi Sekcja układa się do snu zimowego — kiedy z niego się obudzi, niewiadomo, ale pewne jest, że w chwili, gdy anor-



NIŻNIE RYSY.

Fot. Dr. Tad. Cyprian.

malne warunki walutowe ustaną, Sekcja będzie jednem z najwcześniej uruchomionych towarzystw fotograficznych w Polsce. Do tego czasu jednak działalność jej nie zamrze zupełnie — paru ludzi, mogących sobie na fotografowanie pozwolić, a zbyt zamiłowanych, by się go wyrzec, podtrzymuje działalność i tradycję Sekcji w oczekiwaniu lepszych czasów. Po wojnie prowadził Sekcję przez cały czas Dr. Tad. Cyprian.

DALSZE DROGI

Ze sprawozdania tego wynika jasno, jakiemi powinny i muszą być dalsze drogi naszego towarzystwa. Wydaje się nam jednak wskazanem raz jeszcze zebrać w krótkim zarysie, jakie są dążenia nasze, jakie są cele, do osiągnięcia na nas najbliższy.

W życiu A. Z. S. krakowskiego daje się zauważyć w ostatnim szczególnie roku silny, wzmożony pęd naprzód. Jakgdyby chciano nadrobić utracone lata wojny, zrealizować w tym krótszym czasie te wszystkie cele, które sobie przed wojną zakreślono, a które z konsekwencją nieubłaganą wracają do Związku nawet wtedy, gdy, zdawało się, utonęły już w mroku niepamięci. Na pierwszy plan wysuwa się naczelne zagadnienie i wielka praca: budowa stadjonu. Zadanie to tak olbrzymie, że zuchwałością zdawałoby się porywanie się na jego urzeczywistnienie przez akademickie, a więc z natury rzeczy niezamożne towarzystwo, — zabieranie się do pracy nad dziełem, jakiego dotąd nie ma w całej Polsce żadne, najpotężniejsze nawet i najzasobniejsze towarzystwo sportowe. Jest to może mierzenie sił na zamiary, ale przy całym zapale młodzieńczym troskliwie rozważone, obliczone i rozłożone na czas dłuższy. W ostatnich dniach odbyta konferencja u JWP. Rektorów krakowskich szkół wyższych z udziałem wybitnych przedstawicieli kół naukowych, przemysłowych i finansowych dała nam pewność, że zamierzenia nasze spotykają się z życzliwym oddźwiękiem i poparciem najpoważniejszych sfer naszego miasta. Objęcie przewodnictwa komitetu honorowego przez znanego w kołach naszej młodzieży i przez nią za swą wyjątkową życzliwość dla niej kochanego JWP. Dr. Kazimierza Gałeckiego, Wojewodę Krakowskiego, wejście do

tegoż komitetu Magnificencji Rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Górniczej i Akademji Sztuk Pięknych, oraz szeregu najpoważniejszych przedstawicieli naszych instytucyj przemysłowych, handlowych i finansowych, daje nam pewną i potężną podstawę działania. Ukonstytuowanie zaś sprężystego komitetu wykonawczego pod przewodnictwem tak nam przyjaznego i zżytego z naszem towarzystwem JWP. Prof. Dr. Juljana Nowaka, b. premjera Rzeczypospolitej, znanego ze swej niespożytej energji organizatora, — komitetu, złożonego tak z najwytrawniejszych i najżyczliwszych old-boy'ów A. Z. S., jak z najlepszego elementu akademickiego, napawa nas nadzieją, że praca pójdzie szybko i wyda dobre owoce.

Obok budowy stadjonu nie możemy tracić z oka dalszych naszych budowlanych zamierzeń: rozszerzenia i nadbudowy budynku klubowego i przystani wioślarskiej przy ul. Zwierzynieckiej, przedewszystkiem dla pomieszczenia coraz liczniej się zgłaszających członków-akademików i uczestników z pomiędzy młodzieży szkół średnich i budowy domu wycieczkowego w grupie Beskidu Zachodniego. Mimo zaabsorbowania stadjonem, mamy nadzieję, że z życzliwem poparciem czynników miejskich Krakowa, Komisji Klimatycznej w Zakopanem i Zarządu lasów arc. Karola Stefana w Żywcu uda się nam i te pierwszorzędnej wagi cele powoli zrealizować.

W dziale organizacyjnym czeka nas dalsza współpraca nad rozbudową i umocnieniem Centrali Akademickich Związków Sportowych, oraz wszystkich innych A. Z. S., istniejących już dzisiaj we wszystkich środowiskach uniwersyteckich Polski. Na naszym A. Z. S., jako najstarszym i prototypie tych organizacyj, ciążą tu szczególne obowiązki. Obowiązki te są tem poważniejsze, że idea specjalnych organizacyj akademickich dla wychowania fizycznego i sportu, obejmuje dzisiaj coraz silniej cały świat, czego wyrazem była tegoroczna konferencja międzynarodowa tych organizacyj w Paryżu, gdzie po raz pierwszy wystąpił delegat naszej Centrali. Żywe zainteresowanie, z jakiem się spotkały jego wywody wśród młodzieży zachodnio-europejskiej, możliwość odbycia jednej z najbliższych olimpjad międzynarodowych akademickich w Warszawie, daje obraz faktu, że zagranica liczy się z nami i spodziewa się od nas wiele.

Obok tego coraz więcej pracy wymaga nasz udział

w Związkach Sportowych. Towarzystwu naszemu, jako akademickiemu, stawiają Związki, tak okręgowe, jak ogólno-polskie, szczególnie wysokie wymagania i domagają się od nas coraz to silniejszego współudziału. Już dzisiaj członkowie nasi pracują w całym szeregu Związków z korzyścią dla poziomu sportu i nie możemy i nadal uchylić się od tej pracy, jakkolwiek odciąga nas ona od samego A. Z. S.

Ale organizacja wewnętrzna naszego towarzystwa wymaga teraz zdwojonej pracy. Zmienione zasadniczo na korzyść warunki bytu politycznego, rozkwit życia społecznego i swoboda, wszystko to wymaga rozbudowy i rozszerzenia organizacji. Praca nad ulepszeniem statutów i regulaminów Wydziału Głównego i Sekcyj musi iść szybkiem tempem, aby nadążyć wymaganiom czasu, — z drugiej strony większy napływ młodzieży wymaga zdwojonej pracy nad dyscypliną i karnością członków.

Ogromne są też zadania natury czysto sportowej. Nasze pojęcia wychowania fizycznego i sportu, których duch ujęty został w 10 uchwałach wytycznych konferencji organizacyjnej centrali A. Z. S. w Krakowie, wymagają szczególnych wysiłków dla wprowadzenia ich w życie i utrzymywania na wyżynie bezwzględnej czystości i wszechstronności. W niektórych Sekcjach naszego A. Z. S. praca ta doszła tak daleko, że Sekcje te jak narciarska, tennisowa, szermiercza, pływacka i wioślarska, obok wewnętrznego doskonalenia się, doszły także do poważnych wyników czysto sportowych, w innych należy dopiero oczekiwać tych wyników. Utrzymanie i rozwinięcie poziomu Sekcyj silnych musi iść równolegle z intenzywną pracą nad ukrzepieniem Sekcyj słabych, jak krajoznawczo-turystycznej, piłki nożnej, lekkoatletycznej, łyżwiarskiej, bokserskiej i fotograficznej. Tym ostatnim muszą ich Wydziały i Wydział Główny szczególną poświęcić uwagę. Nie tajnem jest nam jednak, że prawdziwie wysoki poziom sportu będziemy mogli osiągnąć w A. Z. S. dopiero wtedy, gdy zrealizujemy myśl stadjonu, jako podstawę działalności i gdy zdobędziemy elementarną podstawę bytu, o którą teraz tak ciężko walczymy. W szczególności wymaga też uzasadnionej poprawy cały nasz sprzęt i tabor sportowy, niewystarczający w zupełności na nasze potrzeby i zmuszający nas do tak szkodliwego ogranicza-

nia ilości przyjmowanych członków. Oby ta fatalna konieczność zniknęła jak najprędzej!

Wreszcie wymaga utrzymania i rozszerzenia nasza akcja międzynarodowa, tak szczęśliwie zapoczątkowana i mimo niezmiernych trudności przeprowadzona w ostatnich latach. Ta akcja jest prawdziwym probierzem poziomu naszego sportu, dźwignią naszego postępu, oraz wybiciem tego okna na świat, którego tak potrzebuje sport polski i wychowanie fizyczne młodzieży, zasklepione dotąd na ciasnem podwórku.

I jeśli już słowo wstępne tego sprawozdania wzywało nas wszystkich do pracy, to ze zdwojoną siłą musi wezwać do niej zakończenie naszego sprawozdania. Wszystkie nasze wielkie cele i zadania wymagają nietylko rozpędu i rozmachu, ale wytężonej pracy. Jesteśmy gotowi ją dać, pewni, że pomogą nam wydatnie i czynnie wszyscy członkowie naszego stowarzyszenia i głęboko wierząc, że nie odmówią nam swego możnego poparcia nasi wierni old-boye, rozprószeni dzisiaj po Polsce, a nadewszystko te wszystkie czynniki, które były i są nam przychylne w całej Rzeczypospolitej.

W tej nadziei zamykamy nasze sprawozdanie, polecając je życzliwemu sądowi ogółu.

Wydział Główny A. Z. S. w Krakowie.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

I.

Wpisywać się do Akademickiego Związku Sportowego mogą:

W charakterze członków zwyczajnych:

1) Wszyscy słuchacze krakowskich szkół wyższych.

2) Wszyscy absolwenci, o ile w czasie swych studjów byli członkami zw. A. Z. S. Kraków.

3) Członkowie personalu profesorskiego i nauczycielskiego krakowskich szkół wyższych.

W charakterze uczestników:

1) Uczniowie ostatnich 3 klas szkół średnich w Krakowie.

2) Słuchacze poza krakowskich szkół wyższych.

3) Osoby ze stopniem naukowym.

Nie posiadających wymienionych kwalifikacyj może Wydział Główny przyjąć osobną uchwałą na pisemnie zgłoszenie.

Wpis i opłatę wkładki uskutecznić należy w biurach sekretarjatu: przy ul. Zwierzynieckiej 48 od 6—7 po poł.

Wpisowe na rok 1923 1 złp., wkładka 2 złp. Bez uiszczenia wkładki do A. Z. S. (Wydział Główny) nie można być członkiem poszczególnych Sekcyj. Od wkładek mogą uwolnić poszczególne Wydziały w całości lub części.

II.

Wkładka członka wspierającego wynosi 25 złp. rocznie.

Wkładka członka założyciela wynosi 200 złp. jednorazowo.

III.

Wpisy do poszczególnych Sekcyj uskuteczniać można w godzinach dyżurowych od 6—7 w lokalu Związku przy ul. Zwierzynieckiej 48, lub w biurach poszczególnych Sekcyj. Dyżurne godziny Sekcyj podane są corocznie za pośrednictwem

pism i ogłoszeń na tablicy w Col. Nov., tudzież w lokalu Związku.

IV.

Wpisy do Sekcyj: wioślarskiej, tennisowej, pływackiej i bokserskiej są ograniczone przez balotaż.

V.

Członkowie Związku mają prawo korzystać ze wszystkich urządzeń Związku; członkowie Sekcyj — z urządzeń Sekcyj.

VI.

Członkowie obowiązani są przestrzegania wszystkich ustaw i regulaminów, obowiązujących bądź w Związku, bądź w poszczególnych Sekcjach.

VII.

Związek lub poszczególne Sekcje dają członkom szereg ułatwień, jak: 50% zniżka kolejowa przy wycieczkach zbiorowych, własne sklepy przyborów sportowych, kursa, pokazy, wycieczki, zniżki na zawody, opusty w rozmaitych firmach itd. itd. Szczegółowy wykaz korzyści członków, ogłaszany jest każdorazowo w lokalu Związku.

VIII.

Poszczególne Sekcje urzędują:

W lokalu Związku ul. Zwierzyniecka 48: Wioślarska, Narciarska, Bokserska, Krajoznawcza, Lekkoatletyczna i Łyżwiarska.

W Parku Krakowskim: Sekcja Tennisowa, pawilon Sekcji Tennisowej (lub Wolska 30).

Sekcja Pływacka: Pływalnia (także Zwierzyniecka 48).

W Sokole krakowskim, ul. Wolska, Dr. Bol. Macudziński, Sekcja Szermiercza.

Ul. Straszewskiego 6. Sekcja Piłki Nożnej, Dr. Zacharski.

Ul. Dolne Młyny 10. Sekcja Fotograficzna, Dr. T. Cyprian.

IX.

Adres Wydziału Głównego: Kraków, ul. Zwierzyniecka 48 dom własny.

Rachunek: Ziemski Bank Kredytowy, Kraków.

Komitet budowy stadjonu: ul. Zwierzyniecka 48.

